Tygodnik ciechanowski

nr 7

CIECHANÓW
DZIAŁDOWO
LEGIONOWO
MAKÓW MAZ.
MŁAWA
NOWY DWÓR MAZ.
PŁONSK
PRZASNYSZ
PUŁTUSK
ŻUROMIN

www.ciechpress.pl

UKAZUJE SIĘ OD 1979 ROKU **NR 7** (2199) **15 LUTEGO 2022 R.** NAKŁAD 14 300 EGZ. NR INDEKSU 379646 cena 3,80 zł w tym 5% VAT

Miał być radosny kot i zadowolony pacjent, a powstał...

W maju ub.r. starostwo powiatowe oraz Stowarzyszenie Pies i Kot rozpoczęły współpracę, w ramach której powołano w Ciechanowie Powiatowy Ośrodek Felinoterapii „Radosny Kot". Stowarzyszenie to od kilku lat prowadzi w Ciechanowie bezpieczny azyl dla bezdomnych psów i kotów.

Wspiera ich leczenie, sterylizację i pomaga przy adopcji zwierząt. Naturalnym więc było, że właśnie z tą organizacją starostwo powiatowe chciało zacząć współpracę i powierzyć jej prowadzenie „Radosnego Kota".

Konflikt z pazurem

Współpraca nie potrwała długo. Z końcem pierwszej umowy(grudzień 2021 r.) między stronami pojawiły się pierwsze zgrzyty. Starostwo zdecydowało, że nie przedłuży umowy ze stowarzyszeniem na dalsze prowadzenie ośrodka felinoterapii.

Odpowiedź stowarzyszenia była szybka i zdecydowana – w takim razie zabieramy nasze koty...

eReM

Czytaj na str. 7

Zmiany w Radzie Powiatu

Kamińska zastąpi Szymańczyka

Nieoczekiwanie przed kilkoma dniami Mirosław Szymańczyk zrzekł się mandatu radnego Rady Powiatu Ciechanowskiego. Zastąpi go Barbara Kamińska, dyrektorka SP nr 4 w Ciechanowie, która w wyborach samorządowych w 2018 roku uzyskała kolejny wynik na liście PSL.

Mirosław Szymańczyk w Radzie Powiatu był przewodniczącym komisji budżetowo – finansowej, jednej z ważniejszych i był jako radny dobrze oceniany. Ma spore doświadczenie samorządowe i zawodowe. Obecnie jest prezesem miejskiej spółki - Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych w Ciechanowie.

Czytaj na str. 2

Rafał Romanowski

Nowy, ciechanowsko-płocki poseł

Pochodzący z Ciechanowa, a mieszkający w Makowie Mazowieckim, Rafał Romanowski objął mandat poselski po tym, jak zrezygnował z niego Łukasz Szumowski. W ub. tygodniu złożył ślubowanie w Sejmie. W Sejmiku woj. Mazowieckiego zastąpi go Maria Gajewska.

Rafał Romanowski urodził się w 1978 r. w Ciechanowie. Jest absolwentem Wyższej Szkoły Humanistycznej w Pułtusku, Wydziału Nauk Politycznych z tytułem licencjata na kierunku dziennikarstwa i public relations, Akademii Humanistycznej w Pułtusku z tytułem magistra na kierunku marketing i reklama, a także Wyższej Szkoły Menedżerskiej w Warszawie, Wydziału Menedżerskiego i Nauk Technicznych. Jest członkiem Prawa i Sprawiedliwości. Swoją karierę związał z pracą na rzecz rolnictwa, kilkukrotnie był podsekretarzem stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi. **Kuj**

Czytaj na str. 14

By czytelnik chciał więcej...

W kilka dni po premierze (10 lutego) kryminału „Tylko mnie nie budź", rozmawiamy z jej autorem, ciechanowianinem Jakubem Trojanowskim.

***Jak to się stało, że po studiach prawniczych zainteresowałeś się kryminologią? Co było pierwsze: chęć napisania książki o takiej tematyce czy kolejny kierunek studiów?**

Pierwszą powieść kryminalną zacząłem pisać, z tego co pamiętam, w wieku osiemnastu lat, także ten plan towarzyszył mi zdecydowanie dłużej! Oczywiście tamta próba, podobnie jak wiele innych w międzyczasie, okazała się zmierzać donikąd. Porzuciłem ją jeszcze przed pięćdziesiątą stroną. Wtedy dopiero wybierałem się na studia prawnicze. Kryminologię zacząłem studiować hobbystycznie już po odebraniu pierwszego dyplomu i po ukończeniu „Tylko mnie nie budź". Myślę, że sam temat przestępczości od dłuższego czasu wzbudzał jakąś formę mojej ciekawości, między innymi ze względu na jego przedstawienie w literaturze, czy kinie, stąd pomysł na drugi kierunek studiów. **natson**

Czytaj na str. 16

Polski Ład dołożył mi pracy

Danuta Guzek-Kaczmarczyk, właścicielka Biura Rachunkowego w Skaszewie Włościańskim w gminie Gzy (powiat pułtuski), wiceprezes Stowarzyszenia Rozwoju Wsi Gzy:

Polski Ład dołożył mi pracy. Do tej pory, jeśli ktoś prowadził jednoosobową działalność gospodarczą i nie zatrudniał pracowników, nie musiał składać deklaracji do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, a teraz muszą wszyscy przedsiębiorcy. Wysyłało się jedynie deklaracje przedsiębiorców zatrudniających pracowników. To jest pierwsza zmiana, która dostarczyła mi więcej zadań. Mali przedsiębiorcy nie wiedzą, jaką zapłacą składkę na ubezpieczenie zdrowotne, ponieważ nie wiedzą, jakie będą mieli przychody. Co prawda dzięki specjalnym kalkulatorom internetowym mogą obliczyć, co będzie im się bardziej opłacało: podatek liniowy, ogólne zasady czy ryczałt, ale muszą te przychody określić.

Czytaj na str. 4

R E K L A M A

R E K L A M A

Grudusk

Sokół znowu będzie fruwał?

Jakie są szanse na to, że drużyny Gminnego Klubu Sportowego Sokół Grudusk znowu będą uczestniczyć w ligowych rozgrywkach w piłce nożnej? Czy chodzi tylko o pieniądze? Sprawa ma też niebagatelny aspekt społeczny, jeśli zważyć, iż sport jest ważnym składnikiem wychowania i kultury masowej. **KJ**

Czytaj na str. 7

ISSN 0239-6807

eprasa.pl ea33f11413

Tragiczna wiadomość z Holandii

Odnaleziono ciało pułtuszczanina

Ciało 32-letniego Damiana, który zaginął na terenie Holandii, zostało odnalezione.

Mężczyzna 8 stycznia br. wyjechał w celach zarobkowych do zachodniej Holandii. Zamieszkał w mieście i gminie Amstelveen, gdzie ostatni raz był widziany 17 stycznia. Od tego czasu nie wrócił do swojego holenderskiego miejsca zamieszkania, ani nie nawiązał kontaktu z bliskimi. Jego telefon pozostawał nieaktywny. Nikt nie widział go również w ostatnim czasie w Pułtusku.

Damiana szukali rodzice, żona z synkiem oraz dalsza i bliższa rodzina. O jego zaginięciu została poinformowana holenderska i polska policja oraz polska ambasada w Holandii. Rysopis i zdjęcia 32-latka pojawiły się także m.in. na facebookowym profilu „SOS Zaginięcia".

„Wczoraj w nocy, dotarła do nas smutna informacja. Pan Konrad - tata zaginionego, Damiana Kowalewskiego poinformował nas, że w jednej z dzielnic Amsterdamu odnaleziono ciało jego syna", taka informacja ukazała się 9 lutego na profilu „Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie". Ciało pułtuszczanina zostało odnalezione przez holenderską policję, jak informuje portal www.amstelveenz.nl, 8 lutego w wodzie w pobliżu miejsca zabaw Elsenhove w Amstelveen. Policja ogrodziła teren rekreacyjny i obecnie prowadzi śledztwo.

Nie wiadomo, czy śmierć pułtuszczanina ma związek ze śmiercią 21-letniej Wiktorii i 20-letniego Konrada, narzeczonych z Przeworska, którzy również wyjechali do pracy w Holandii. Holenderska policja odnalazła ich zwłoki na terenie gruntów rolnych w Dronten (środkowa Holandia) 5 lutego; ostatni kontakt był z nimi 31 stycznia.

To kolejny przypadek w tym roku zaginięcia mieszkańca Pułtuska lub powiatu pułtuskiego. W styczniu br. zaginęli także: 26-letni pułtuszczanin i 49-letni mieszkaniec gminy Zatory. Starszy z mężczyzn został szybko odnaleziony. Niestety finał poszukiwań młodszego z nich był tragiczny, jego ciało znaleziono na terenie gminy Gzy.

IK

Zmiany w Radzie Powiatu

Kamińska zastąpi Szymańczyka

Nieoczekiwanie przed kilkunastoma dniami Mirosław Szymańczyk zrzekł się mandatu radnego Rady Powiatu Ciechanowskiego. Oficjalnie o wygaszeniu mandatu radnego 7 lutego poinformował komisarz wyborczy. Zastąpi go Barbara Kamińska, która w wyborach samorządowych w 2018 roku uzyskała kolejny wynik na liście PSL.

Mirosław Szymańczyk w Radzie Powiatu był przewodniczącym komisji budżetowo – finansowej, jednej z ważniejszych i był jako radny dobrze oceniany. Ma spore doświadczenie samorządowe i zawodowe. Obecnie jest prezesem miejskiej spółki - Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych w Ciechanowie.

Zapytaliśmy Mirosława Szymańczyka o powody jego decyzji. Wyjaśnił, że rezygnacja jest związana z chęcią uniknięcia konfliktu interesów, jaki pojawił się po zmianie lokalnych przepisów. Zgodnie z grudniową uchwałą Rady Miasta, obecnie jednostki podlegające pod samorząd powiatowy, które wcześniej podpisywały umowę na odbiór odpadów z urzędem miasta, teraz zawierają ją bezpośrednio ze spółką.

PUK świadczy usługi m.in. w zakresie odbioru odpadów komunalnych czy odśnieżania dróg. Bierze udział w przetargach, także tych organizowanych przez powiatowe jednostki organizacyjne. Odbywa się to zgodnie z zapisami Ustawy o zamówieniach publicznych, ale teraz umowy zawierane są bezpośrednio z PUK. Z tego powodu niemożna łączyć funkcji powiatowego radnego i szefa spółki komunalnej, która zawiera umowy z podmiotami podlegającymi pod samorząd powiatowy. Przepisy tego zabraniają.

Barbara Kamińska w wyborach samorządowych w 2018 roku zdobyła 378 głosów. Ma 44 lata, jest absolwentką Wydziału Biologii Uniwersytetu Gdańskiego, nauczycielką biologii i wychowania fizycznego. Obecnie pełni funkcję dyrektorki Szkoły Podstawowej nr 4 w Ciechanowie.

rom

Oszustwo za pomocą „zdalnego pulpitu"

Mławianin stracił 40 tys. zł

63-letni mieszkaniec Mławy, inwestując swoje oszczędności na giełdzie i w kryptowaluty, liczył na duży zarobek. Niestety, został oszukany – stracił ponad 40 tys. zł. Nie jest to pierwsza ofiara takiego przestępstwa na tym terenie.

- Jak wynika ze wstępnych ustaleń, mławianin skorzystał z reklamy firmy brokerskiej, którą zauważył w internecie i poprosił o kontakt. Chciał zainwestować w akcje firm i rynek kryptowalut, by pomnożyć swoje pieniądze. Oszuści namówili go do zainstalowania na swoim komputerze oprogramowania do obsługi zdalnego pulpitu. Przedstawili plan inwestorski i zachęcili do dokonywania kolejnych wpłat przez następnych kilka tygodni. W sumie mławianin zainwestował ponad 40 tysięcy zł. Przy próbie wypłaty zgromadzonych środków, kontakt z firmą nagle się urwał. Oszukany mężczyzna powiadomił policję - wyjaśnia mechanizm oszustwa asp. szt. Anna Pawłowska z mławskiej KPP.

Policja ostrzega: - Oszuści chętnie stosują metodę „na zdalny pulpit", instalowany na komputerze lub w telefonie komórkowym. Internetowi przestępcy posługują się różnymi wariantami, chodzi jednak o to, by skłonić ofiarę do zainstalowania programu zdalnej obsługi komputera, a potem realizacji kolejnych przelewów. Najczęściej wykorzystywanym przez oszustów wariantem jest namawianie ofiary do skorzystania z usługi umożliwiającej szybkie pomnożenie gotówki.

O radzi: - Przede wszystkim kieruj się zdrowym rozsądkiem. Obietnica superatrakcyjnej inwestycji, to najczęściej metoda działania oszustów. Pamiętaj, tylko posiadacz konta może się do niego logować i wykonywać transakcje. Nigdy nikomu nie udostępniaj swojego konta bankowego i danych logowania. Jeśli „konsultant" proponuje ci zainstalowanie oprogramowania do obsługi zdalnego pulpitu, możesz być pewien, że to oszustwo. Jeśli osoba podająca się za pracownika banku żąda zweryfikowania twoich danych i danych konta lub zainstalowania jakiegokolwiek oprogramowania, rozłącz się i zadzwoń do biura obsługi klienta twojego banku.

(kj)

Płońsk wysoko w rankingu

Płońsk znalazł się na 2 miejscu w Ogólnopolskim Rankingu Gmin i Powiatów Związku Powiatów Polskich. Od 2011 roku Płońsk nie opuszcza podium. W tym roku w kategorii gmin miejskich i miejsko-wiejskich ustąpił jedynie Bolesławcowi.

Wynik 41 505 punktów, jaki uzyskał Płońsk, to jeden z najwyższych w historii. Świadczy on o wszechstronnym i zrównoważonym rozwoju Płońska. Najwięcej punktów miasto otrzymało za pozyskane fundusze zewnętrzne i realizowane inwestycje. Jury składające się z ekspertów ZPP doceniło również Płońsk za współpracę zagraniczną, działania proekologiczne, związane z edukacją oraz promocją.

Ogólnopolski ranking prowadzony przez Związek Powiatów Polskich oparty jest na zasadzie bezpłatnego i dobrowolnego uczestnictwa wszystkich samorządów szczebla gminnego i powiatowego. Ranking jest jedynym w Polsce tego rodzaju przedsięwzięciem, zarządzanym na bieżąco przez ekspertów w trybie on-line. Zwycięstwo danego samorządu wiąże się z przyznaniem tytułu „Dobry Polski Samorząd".

Ranking prowadzony jest w podziale na sześć kategorii: powiaty do 60 tys. mieszkańców; powiaty od 60 do 120 tys. mieszkańców; powiaty powyżej 120 tys. mieszkańców; miasta na prawach powiatu; gminy miejskie i miejsko-wiejskie oraz gminy wiejskie. Rywalizacja trwa przez cały rok.

Samorządy sklasyfikowane w Rankingu są oceniane przez ekspertów ZPP według wielu kryteriów zgrupowanych w dziesięciu grupach tematycznych takich jak: działania proinwestycyjne i prorozwojowe; rozwiązania poprawiające jakość obsługi mieszkańca oraz funkcjonowania jednostki samorządu terytorialnego; rozwój społeczeństwa informacyjnego; rozwój społeczeństwa obywatelskiego; umacnianie systemów zarządzania bezpieczeństwem informacji; promocja rozwiązań z zakresu ochrony zdrowia i pomocy społecznej; wspieranie działań na rzecz gospodarki rynkowej; promocja rozwiązań ekoenergetycznych i proekologicznych; współpraca krajowa i międzynarodowa; działania promocyjne.

Nagrody za udział w rankingu, okolicznościowe puchary i dyplomy dla zwycięzców wręczane są corocznie podczas ogólnopolskiej konferencji.

rom

W 10 rocznice śmierci

Alferd Borkowski - lekarz, regionalista, poeta

12 lutego 2012 r.Alfred Borkowski, urodzony w Przasnyszu w 1930 r. Lekarz pulmonolog, przez wiele lat związany zawodowo z ciechanowskim szpitalem, gdzie pełnił m.in. funkcję ordynatora Oddziału Chorób Płuc. Znany był ze swojej społecznikowskiej pasji i miłości do słowa pisanego. Poeta, prozaik, regionalista i animator kultury. Spod jego pióra wyszło ponad trzydzieści literackich pozycji – wiersze, opowiadania, wspomnienia, biografie ludzi pióra, zbiory fraszek, opowieści o medykach, regionalia. Jego społecznikowskie działania związane były z tworzeniem środowiska literackiego w Ciechanowie, w którym trwał aż do śmierci. W latach 60.ub. wieku współtworzył Klub Twórców Amatorów, potem Klub Pracy Twórczej, a kilkanaście lat później ciechanowski oddział Związku Literatów Polskich. Należał także do członków założycieli Związku Literatów na Mazowszu, z upływem czasu został jego prezesem honorowym. Powołał Towarzystwo Przeciwtytoniowe i działał w Zarządzie Głównym Towarzystwa do Walki z Chorobami Płuc. Był wieloletnim członkiem zarządu Towarzystwa Miłośników Ziemi Ciechanowskiej. W uznaniu jego poczynań w 1993 roku Towarzystwo przyznało mu tytuł „Ciechanowianina Roku".

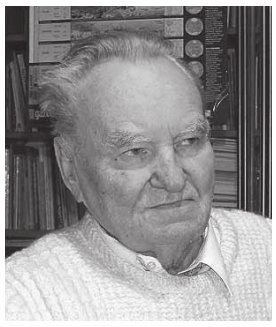

Alfred Borkowski urodził się w Mchowie k. Przasnysza. Był absolwentem przasnyskiego liceum, dlatego też rodzinna ziemia pozostawała mu zawsze bliska. Często dawał temu wyraz w swojej twórczości. Publikował w czasopismach medycznych, społeczno-kulturalnych i regionalnych. Jeszcze w grudniu 2011 roku ukazał się jego kolejny zbiór wierszy „Ptaszki na drutach", zaś już po śmierci kolejny tom „Przasnyskich portretów", którego był współtwórcą.

Odznaczony został Kawalerskim i Oficerskim Krzyżem Orderu Odrodzenia Polski oraz licznymi odznaczeniami i dyplomami, m.in. otrzymał medal Stanisława Kotkowskiego przyznawany za działalność na rzecz regionalizmu, zaś w 2010 roku medal Pro Masovia. Wydał m.in. pozycje: „Przy szpitalnym łóżku", „Dr Karol Szwanke", „Żydzi ciechanowscy", „Diabelski tygiel", „Mazowieckie zjawy", „Złowieszcze echo nad Łydynią i Wkrą", „Ciechanowscy medycy", „Wahadło dusz", „Z lat wojny. Szkice ciechanowskie", „Medycyna i medycy przasnyscy", „Przasnyskie portrety", „Ludzie pióra Mazowsza Ciechanowskiego".

Spoczął na starym ciechanowskim cmentarzu przy ulicy Płońskiej, gdzie w rocznicę śmierci przedstawiciele środowisk regionalnych i twórczych złożyli kwiaty i zapalili znicze pamięci zaś wieczorem, przyjaciele poeci przywołali jego wspomnienie czytając jego wiersze.

EWA STANGRODZKA

eprasa.pl ea33f11413

FOT. ARCHIWUM ST BZDZ W CIECHANOWIE

Klasa IVA z dyrektorką, wychowawcą i nauczycielami

Szkoła Techniczna w Ciechanowie

Studniówka... bez poloneza

Uczniowie klasy IVA Technikum Szkoły Technicznej Bydgoskiego Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Ciechanowie spotkali się 22 stycznia w Sali Bankietowej „U Junoszy" w Gołotczyźnie na 100 dni przed maturą.

Z dwóch klas maturalnych studniówkę zdecydowała się zorganizować tylko klasa o profilu technik logistyk. Na zaproszeniach pojawiły się słowa poety Leopolda Staffa: „Bo coś w szaleństwach jest młodości..". Bal miał niecodzienny przebieg.

- Ponieważ klasa IVA to w znaczącej przewadze klasa żeńska, a przy zmieniającym się z powodu chorób składzie tańczących trudno było przygotować układ choreograficzny, zrezygnowaliśmy z poloneza – wyjaśniła dyrektor Bogumiła Wejs.

W imieniu młodzieży wystąpiły Natalia Wesołowska i Angelika Szerewicz. Podziękowały dyrekcji, wychowawcy Dominikowi Jaworskiemu (zajęcia fakultatywne) i nauczycielom; w balu uczestniczyli m.in. Justyna Danielczyk (język niemiecki, przedmioty zawodowe) i Krzysztof Pilitowski (pedagog). Podziękowały również rodzicom. Wyrazem wdzięczności stały się bukiety kwiatów, w tym dla dyrektorki i wychowawcy.

Dla obecnych zaśpiewała utwór „Niech żyje bal" z repertuaru Maryli Rodowicz uzdolniona czwartoklasistka Maja Fijałkowska. Na parkiecie pojawili się jako pierwsi i powirowali w walcu Dominik Jaworski z uczennicą Natalią Wesołowską. Tak rozpoczął się bal.

- Zabawa była przednia i trwała do białego rana – zapewniła Bogumiła Wejs.

Druga z klas IV Technikum ST BZDZ prawdopodobnie zorganizuje bal po maturze.

IK

I LO PUL w Ciechanowie

Mały bal

Uczniowie klasy III, najstarszej I Liceum Ogólnokształcącego PUL im. 11 Pułku Ułanów Legionowych w Ciechanowie zorganizowali 29 stycznia swój bal na symboliczne 100 dni przed maturą. Rozpoczęli go i polonezem, i walcem.

Życzenia młodzieży złożył Paweł Kaczyński, dyrektor szkoły, prezes Stowarzyszenia Płocki Uniwersytet Ludowy, które prowadzi ciechanowskie I LO PUL i podobne placówki m.in. w Płocku i Kutnie.

Dyrekcji i nauczycielom, szczególnie wychowawcy Jarosławowi Krauze, za trzy lata nauki podziękowali w imieniu dziesięciorga uczniów Dominika Jakubiak i Paweł Kozłowski.

Poloneza poprowadzili dyrektor Paweł Kaczyński i kpr. Sandra Szost. Za nimi podążyła parami młodzież. A później, zgodnie z tradycją I LO PUL, zatańczyła walca wiedeńskiego. Oba tańce przygotowała pod kierunkiem wicedyrektora Kamila Kowalskiego.

Była symboliczna lampka szampana i tort, pamiątkowe zdjęcia z osobami towarzyszącymi i przedstawicielami kadry, m.in. Arkadiuszem Lewandowskim, instruktorem samoobrony, i zabawa w sali OSP Pawłowo do rana.

- Bal studniówkowy: ten większy, czy ten mniejszy, to i tak wielki dzień, wieczór, noc dla każdego maturzysty – skomentowała wydarzenie społeczność I LO PUL.

IK

FOT. KAMIL KOWALSKI

Poloneza poprowadzili dyrektor Paweł Kaczyński i kpr. Sandra Szost

Rolnicy mają dość

AgroUnia w ub. środę zorganizowała protesty w 50 miejscach w Polsce, m.in. w sąsiadującym z Żurominem Rypinie. – Dziś pokazaliśmy jak duża moc jest w polskich rolnikach. Obronimy to co kochamy, obronimy naszą ziemię, obronimy produkcje żywności – mówił prezes AgroUnii, Michał Kołodziejczak.

Postulaty AgroUnii dotyczą cen zakupu żywności od rolników. W tej chwili niektóre z nich są poniżej kosztów produkcji. Chodzi głównie o ceny żywca. Wiele gospodarstw utrzymujących się z hodowli trzody chlewnej bankrutuje. Problemem jest także niewielka ilość żywności polskiej w marketach, czy też proceder przepakowywania polskiej żywności w sąsiednich krajach i sprzedawania jej jako zagranicznej, a także sprowadzania taniego mięsa z zachodu. To strasznie oburza producentów żywności. Kolejny strajk zapowiadany jest na 23 lutego br. w Warszawie.

Już po minionym strajku rząd zwołał posiedzenie sejmowej komisji rolnictwa, na którą nie zaproszono przedstawicieli AgroUnii. Zdaniem prezesa związku na komisji nie padła żadna konstruktywna propozycja rozwiązania tej sytuacji.

FOT. AGROUNIA

Środowy protest rolników i AgroUnii w Łodzi. Na ulice wyjechały ciągniki

„Boją się AgroUnii. Wczoraj ogromne protesty rolników w całej Polsce. Dziś Morawiecki obiecanki na komisji rolnictwa. Bredzi. Kłamie. Obraża nas. My na drodze, oni na salonach. Klakierzy władzy klaskali dziś na komisji rolnictwa premierowi. Szefowie innych związków, izb, kółek... Szok...!"– czytamy w komunikacie związku.

Za taką politykę rolno-spożywczą płacą konsumenci.

Jak twierdzi jeden z hodowców świń w pow. żuromińskim cena skupu żywca w Polsce, w zależności od danej klasy mięsności, wynosi od 2,90 zł do 5 zł za kg (dane z 7 lutego br.). Teraz wystarczy się zastanowić ile konsumenci płacą w sklepie za kilogram surowego schabu, szynki, czy łopatki, nie wypominając już o wędlinach… 4 razy, 5 razy więcej za kilogram wieprzowiny.

– Sprzedajemy poniżej kosztów produkcji. To dobija fermy trzody chlewne – użala się rolnik. I dodaje – W przyszłą środę wybieram się do Warszawy.

Kuj

eprasa.pl ea33f11413

Życie z Polskim Ładem

Marzena Więckowska, prezeska żuromińskiego oddziału ZNP:

- Styczeń przyniósł nam chaos związany z Polskim Ładem. Nauczyciele się do mnie zwracali w związku z pomniejszonymi wypłatami, sama również dopytywałam, bo ja, podobnie do wielu moich kolegów i koleżanek, na Polskim Ładzie straciłam. Oczywiście są także nauczyciele, którzy na nowych przepisach zyskali, ale zwykle niewiele, 30-50 zł. Te, które straciły, straciły znacznie więcej, 200-300 zł. Przyznam, że nie wiem z czego to konkretnie wynika. Na taki stan rzeczy wpływa wiele czynników. To, czy dany nauczyciel, słusznie lub nie, złożył wniosek o niestosowanie ulgi dla klasy średniej, a może właśnie nie złożył, choć powinien (co wynikało z chaosu informacyjnego), niektórzy nauczyciele prowadzą także dodatkową działalność, inni mają jakieś inne dochody, np. dodatki socjalne. Sprawa jest mocno zagmatwana, zależna od wielu kryteriów. Widać jednak wyraźnie, że im więcej ktoś zarabiał, tym więcej stracił. W kwestii nadgodzin – stracili wszyscy. Styczeń to także czas wypłacania trzynastki, a więc dochód nauczycieli w tym miesiącu

był znacznie wyższy, niż zwykle, dlatego wysokie były także potrącenia.

Nie zgadzam się z opinią rozpowszechnianą przez rząd w mediach, że cała ta sytuacja to wina księgowych. To bardzo krzywdzące. Jeszcze w styczniu, kiedy zaczął obowiązywać nowy porządek prawny, konsultowałam się z czterema księgowymi, osobami z wieloletnim stażem zawodowym, bardzo doświadczonymi. Oni się przygotowali skrupulatnie do tej zmiany od dawna, konsultowali swoje wątpliwości z kolegami i koleżankami po fachu, z prawnikami. To nie była wina ani księgowych, ani nauczycieli, tylko wadliwie skonstruowanych przepisów, do czego po fakcie ciężko się rządzącym przyznać.

Nauczyciele, uogólniając, są niezadowoleni z tej sytuacji, z Polskiego Ładu. Są bardzo negatywne emocje, ale na to również wpływa kilka czynników. Oprócz nowych przepisów podatkowych budżety nauczycieli, tak samo jak reszty społeczeństwa, obciąża rosnąca inflacja, drożejące kredyty, przerażające ceny opału i energii. Dodatkowo w oświatę uderzają kolejne ustawy, tak jak teraz tzw. „lex Czarnek", która czeka na podpis prezydenta. W kwestii panującego nastroju - nie jest dobrze, a co więcej, nie zapowiada się, aby było lepiej. **kuj**

Sławomir Milewski, właściciel bistro w Mławie

- Na razie to jest wielki bałagan. W styczniu kilka razy rozmawiałem z księgową i trudno było się połapać w tym nowym systemie. Ja się poddałem, księgowa musiała „wgryzać się" w nowe przepisy, wyłapując w nich wiele sprzecznych zapisów. Do tego trzeba było przygotować o wiele więcej dokumentów dla ZUS-u i urzędu skarbowego. Jednym słowem - jedna wielka mordęga, bez pewności, czy dobrze i zgodnie z przepisami wypełniło się stertę papierów.

Dla mnie osobiście nowy ład przyczyni się do zwiększenia kosztów prowadzenia działalności gospodarczej. Księgowa bowiem zasygnalizowała już, że wobec większego zakresu pracy

w związku z nowym ładem, będzie oczekiwała podwyżki za swoje usługi. I będę musiał to uwzględnić. Zobaczymy jaki to będzie miało wpływ na ceny przygotowywanych w bistro posiłków? **W.D.**

Tomasz Chodubski, nauczyciel w I Liceum Ogólnokształcącym im. Stanisława Wyspiańskiego w Mławie, radny powiatowy:

- W grudniu w miejscach pracy zaczęliśmy być informowani o potrzebie składania druków z deklaracją uwzględniającą (lub nie) tzw. ulgę dla klasy średniej i PIT 2. Działo się to w okresie przedświątecznym, przechodzenia na zdalne nauczanie, w sytuacji braku wcześniejszej informacji. Stąd trudności w podjęciu decyzji: nie tylko z racji nowych deklaracji, ale i tego, że one, składane przed rozpoczęciem roku podatkowego, wiązały się koniecznością przewidzenia, jak będą kształtowały się nasze dochody w najbliższych miesiącach. Problem dotyczy zarówno „trzynastki" zmieniającej nasz dochód w jednym miesiącu, jak nieprzewidywalnych okoliczności kolejnego roku szkolnego, który określi liczbę nadgodzin. Tym bardziej zwolnień chorobowych czy urlopu macierzyńskiego.

Z oburzeniem przyjąłem pierwsze reakcje ministra edukacji i nauki, inne niż szefów resortów siłowych, który problemy zrzucał na księgowych,

a absolutnie nie dostrzegał faktu strat ponoszonych przez nauczycieli. Zdecydowanie straciły osoby zatrudnione w więcej niż jednym miejscu. Znam przypadek nauczycielki, która pracując dodatkowo w innej szkole zarabiała 994 zł. Z powodu niepewności zadeklarowała o niestosowanie ulgi dla klasy średniej. Jej dochód w styczniu spadł do 831 zł. Po zmianie deklaracji otrzymuje 921 zł, czyli o 73 zł mniej niż w grudniu.

Wysłuchał K. J.

Danuta Guzek-Kaczmarczyk, właścicielka Biura Rachunkowego w Skaszewie Włościańskim, wiceprezes Stowarzyszenia Rozwoju Wsi Gzy:

Polski Ład dołożył mi pracy. Do tej pory, jeśli ktoś prowadził jednoosobową działalność gospodarczą i nie zatrudniał pracowników, nie musiał składać deklaracji do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, a teraz muszą wszyscy przedsiębiorcy. Wysyłało się jedynie deklaracje przedsiębiorców zatrudniających pracowników. To jest pierwsza zmiana, która dołożyła mi zadań. Mali przedsiębiorcy nie wiedzą, jaką zapłacą składkę na ubezpieczenie zdrowotne, ponieważ nie wiedzą, jakie będą mieli przychody. Co prawda dzięki specjalnym kalkulatorom internetowym mogą obliczyć, co będzie im się bardziej opłacało: podatek liniowy, ogólne zasady czy ryczałt, ale muszą te przychody określić.

Ponieważ współpracuję z podmiotami z różnych branż, muszę zapoznać się z przepisami dotyczącymi właśnie ich. Wiele osób pyta o wynagrodzenia. Jeśli ktoś pracuje na jednym etacie, otrzyma wyższe wynagrodzenie, natomiast jeśli pracuje w kilku miejscach, w dodatkowych miejscach otrzyma niższe wynagrodzenie niż w głównym miejscu pracy, bo ulga podatkowa zostanie odliczona od podatku tylko w głównym miejscu pracy. Nauczyciele Społecznej Szkoły Podstawowej w Gzach, prowadzonej przez nasze Stowarzyszenie, którzy u nas mają główny etat, dostali większe wynagrodzenie niż wcześniej, a ci, których główne miejsce pracy jest poza naszą szkołą, otrzymali niższe pobory. Podobnie jest z wynagrodzeniem naszych pracowników za godziny ponadwymiarowe. Poza tym nauczyciele w szkołach publicznych, prowadzonych przez samorządy, mają wyższe płace niż nauczyciele stowarzyszeniowi, więc dotyczy ich ulga dla klasy średniej i w związku z tym powinni złożyć odpowiednie oświadczenia. Kiedyś koszty uzyskania przychodu trzeba było potrącać w każdym miejscu pracy, teraz nie trzeba.

Co do ulg, pojawiła się nowa ulga dla emerytów, a właściwie dotyczy ona osób, które osiągnęły wiek emerytalny, a jeszcze nie przeszły na emeryturę, tylko dalej pracują. Natomiast emeryt,

Fot. Archiwum prywatne

który pobiera emeryturę i jednocześnie pracuje, nie skorzysta z tej ulgi. Do tej pory emeryt pracujący płacił składkę zdrowotną, którą odliczało się od podatku, a teraz nie można jej odliczyć, a składkę zdrowotną i tak trzeba zapłacić, więc zarobi mniej. Każdy ma taką sytuację, że w jednej dziedzinie traci, w innej zyskuje.

Jako księgowi przyzwyczailiśmy się do pewnych przepisów, a teraz weszły inne, w których musimy się zorientować i zgodnie z nimi działać. Powstał bałagan, bo, według mnie, za późno ZUS i Urząd Skarbowy przeprowadziły szkolenia. Ustawa weszła w październiku ubiegłego roku, a pierwsze szkolenia zaczęły się pod koniec stycznia i nadal trwają. By dobrze wyliczyć wynagrodzenia styczniowe, księgowi nie mieli skąd zaczerpnąć informacji. Myślę, że wszystko się unormuje. Za nami są różne reformy, przez które musieliśmy przebrnąć, więc i do tej też się przyzwyczaimy.

IK

Podziękowanie

Komendantowi oraz wszystkim Pracownikom KPPSP w Przasnyszu serdecznie dziękuję za owocną współpracę, zaangażowanie i ogromną życzliwość.

Będę dobrze wspominał każdego z Was.

Życzę wielu sukcesów w życiu osobistym i zawodowym

Janusz Kalinowski

PC-158

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

śp.

Włodzimierza Grzelczyka

emerytowanego wieloletniego Prezesa Spółdzielni Ogrodniczej WSOP i Delegatury Centrali Spółdzielni Ogrodniczych i Pszczelarskich w Ciechanowie.

Żegnamy wspaniałego handlowca i spółdzielcę, doskonałego organizatora, który w całym swoim życiu zawodowym umiał tworzyć i umacniać więzi społeczne, międzyludzkie i międzypokoleniowe a wiodąc życie emeryta nie pozostawał obojętny na aktualne problemy naszego miasta, wspomagając ofiarnym groszem wiele wydarzeń o charakterze religijnym i patriotycznym

Niech spoczywa w pokoju.

Córce Marzenie i Synowi Mariuszowi z rodzinami, oraz całej pogrążonej w żałobie Rodzinie i bliskim, składamy wyrazy głębokiego współczucia, wsparcia i otuchy w tych trudnych chwilach.

Dawni Pracownicy i Przyjaciele

PC-168

eprasa.pl ea33f11413

Jest akt oskarżenia

Były burmistrz Pułtuska i 12 osób staną przed sądem

Zakończyło się śledztwo z wątkami pułtuskimi Prokuratury Regionalnej w Białymstoku. Skierowała ona 4 lutego do Sądu Okręgowego w Ostrołęce akt oskarżenia przeciwko byłemu burmistrzowi Pułtuska i dyrektorowi Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. J. Dziubińskiej w Golądkowie. Przed sądem, oprócz Krzysztofa N., stanie kilkanaście osób, w tym pułtuszczanie.

Krzysztof Nuszkiewicz po powrocie do ratusza 15 listopada 2018 r.

- Krzysztof N. działał na szkodę Ministerstwa Rolnictwa, Województwa Mazowieckiego, Gminy Pułtusk i Zespołu Szkół w Golądkowie – wyliczył 7 lutego Paweł Sawoń, zastępca prokuratora regionalnego w Białymstoku. Tego samego dnia komunikat wydało Centralne Biuro Antykorupcyjne, ponieważ wielowątkowe śledztwo razem z białostocką prokuraturą prowadzili funkcjonariusze stołecznej delegatury CBA.

Toczące się od 2018 r. śledztwo wykazało, że dyrektor golądkowskiego Zespołu Szkół (2008-2014), a potem burmistrz Pułtuska (2014-2018) w latach 2009-2017 dopuścił się szeregu przestępstw przeciwko mieniu i wiarygodności dokumentów.

Golądkowo: Fikcyjne szkolenia i prace

Jeden z zarzutów dotyczy poświadczenia nieprawdy odnośnie organizacji szkoleń dla osób niepełnosprawnych. Projekt został dofinansowany ze środków Unii Europejskiej.

- Jako dyrektor Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Golądkowie Krzysztof N. doprowadził do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie ponad 2 mln zł Województwo Mazowieckie i Ministerstwo Rolnictwa, reprezentujące Skarb Państwa, poprzez poświadczenie nieprawdy co do uczestnictwa 355 osób w dwóch edycjach fikcyjnie zorganizowanego szkolenia osób niepełnosprawnych oraz przywłaszczając przyznane tym osobom 350 tabletów o wartości 112 tysięcy złotych – powiedział Paweł Sawoń.

Za czasów kierowania golądkowską placówką przez Krzysztofa N. miał miejsce szereg prac remontowych i w budynku szkoły, i w internacie. Według prokuratury dyrektor zawyżał koszty oraz aprobował rachunki za fikcyjne prace, przez co doprowadził do straty około 400 tys. zł na szkodę Zespołu Szkół. Jak się okazało, nie wszystkie zlecone prace budowlane zostały wykonane, ale wykonawca otrzymał za nie wynagrodzenie. Natomiast zbudowana instalacja solarna, jak ocenili biegli, wyszła za duża na potrzeby szkoły.

O realizacji projektu ze szkodą w mieniu Skarbu Państwa w kwocie ok. 2,2 mln zł, jak i niegospodarności przy remoncie i modernizacji szkolnych budynków, wspomniał również Wydział Komunikacji Społecznej CBA.

Pułtusk: PPUK i niewłaściwe umowy

Ujawnione nieprawidłowości dotyczą też zarządzania miejsko-wiejską gminą Pułtusk. Na wielu sesjach w poprzedniej kadencji pułtuskiego samorządu, a wcześniej komisjach Rady Miejskiej, radni poruszali temat Pułtuskiego Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych i Towarzystwa Budownictwa Społecznego; w obu tych spółkach po 2014 r. zmieniły się zarządy. Z większą liczbą problemów, w tym finansowych, zmagało się kierownictwo PPUK. Ich przyczyną czy jedną z przyczyn, zdaniem śledczych, była niegospodarność ówczesnego gospodarza miasta, podpisującego umowy na kwoty, które nie odpowiadały wartości rynkowej wywozu i zagospodarowania odpadów komunalnych.

- Jako burmistrz Pułtuska Krzysztof N. wyrządził Pułtuskiemu Przedsiębiorstwu Usług Komunalnych szkodę w wysokości około 7,6 mln zł poprzez zawarcie umów na lata 2015-2017 dotyczących wywozu i zagospodarowania odpadów i nieczystości w wysokości nie pokrywającej kosztów wykonania usługi – wyjaśnił prokurator Paweł Sawoń.

Wzmianka o wyrządzeniu szkody majątkowej w mieniu PPUK widnieje także w komunikacie Centralnego Biura Antykorupcyjnego. Tu też pojawia się wzmianka o żłobku.

Żłobek miejski, cieknący dach i łapówka

Wśród inwestycji, jaką pułtuski samorząd zrealizował w l. 2014-2018, był żłobek. Zaprojektowała go i wykonała w ciągu kilku miesięcy firma Smart Blocks sp. z o.o. z Warszawy. Powstały w technologii modułowej budynek został otwarty 16 grudnia 2015 r. Gmina Pułtusk uzyskała na ten cel dofinansowanie w ramach konkursu „Maluch 2015", ogłoszonego przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, w kwocie ok. 2,2 mln zł, co stanowiło blisko 70 procent wartości zadania. Łączna kwota na realizację tego projektu wyniosła ok. 3,2 mln zł. W ramach inwestycji powstały również plac zabaw, oświetlenie, chodniki i miejsca parkingowe.

Nie minął rok od oddania obiektu do użytku, a gmina Pułtusk zaczęła szukać firmy, która naprawi dach budynku. Powinien to uczynić wykonawca, ale nie zgodził się na to, twierdząc, iż powstałe usterki nie wynikły z jego winy. Prace miały objąć położenie warstwy papy termozgrzewalnej wraz z odtworzeniem instalacji odgromowej i wymianą zniszczonych paneli sufitowych. Naprawa została przeprowadzona z pieniędzy gwarancyjnych, więc gmina nie poniosła dodatkowych kosztów.

Modułowy żłobek miejski, którego powstania dotyczy jeden z zarzutów

Na czym w tej historii polega wina ówczesnego burmistrza?

- Burmistrz miał zażądać kwoty 250-300 tys. zł za obietnicę wygrania przetargu. Ostatecznie nie dostał całości, ale jak udało się ustalić, ok. 90 tys. zł, a przetarg faktycznie wygrał podmiot, który udzielił łapówki – wytłumaczył Paweł Sawoń.

Nie tylko były burmistrz…

Krzysztof N. usłyszał łącznie 18 zarzutów, w tym zarzut podania nieprawdy w oświadczeniach majątkowych. Nie ujawnił trzech działek na terenie województwa mazowieckiego oraz ruchomości (na kwoty ponad 10 tys. zł). Inne zarzuty, to m.in. żądanie i przyjęcie korzyści majątkowej o znacznej wartości, niedopełnienie obowiązków i przekroczenie uprawnień w celu osiągnięcia korzyści majątkowych przez inne osoby, wyrządzenie szkód w obrocie gospodarczym w wielkich rozmiarach oraz oszustwa na szkodę Skarbu Państwa. Za to grozi kara pozbawienia wolności do lat 10.

Przed Sądem Okręgowym w Ostrołęce za przestępstwa urzędnicze, korupcyjne i przeciwko mieniu, w tym popełnione wspólnie z Krzysztofem N., odpowie też 12 innych osób. Wśród nich są pracownicy urzędu i przedsiębiorcy, w tym wykonawca remontu w Golądkowie.

- Na poczet obowiązku naprawienia szkody, możliwych do orzeczenia grzywien i kosztów postępowania prokurator zabezpieczył nieruchomości, pojazdy oraz udziały w spółkach o łącznej wartości ponad 2,6 mln zł – podsumował zastępca prokuratora regionalnego w Białymstoku.

Cztery lata śledztwa

30 stycznia 2018 r. agenci z Delegatury CBA w Warszawie zatrzymali: burmistrza i zastępcę burmistrza, jedną z dyrektorek wydziałów Urzędu Miasta i urzędniczkę z tego wydziału, prezesa i księgową Pułtuskiego Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych (wcześniej pracowników ZSCKR w Golądkowie) oraz dwóch przedsiębiorców z Warszawy i Nasielska. Prokuratura Regionalna w Białymstoku wnioskowała o tymczasowy areszt na okres 3 miesięcy wobec burmistrza Pułtuska i obu przedsiębiorców. Przedsiębiorcy zostali jednak zwolnieni, zastosowano wobec nich wolnościowe środki zapobiegawcze w postaci poręczenia majątkowego w kwotach 70 tys. zł i 40 tys. zł, oddania pod dozór policji i zakazu opuszczania kraju. Burmistrz pozostał w areszcie.

Ani pisma w obronie ówczesnego burmistrza, pod którymi podpisywali się mieszkańcy, ani pisma od organizacji, ani zażalenie obrońcy nie pomogły w jego zwolnieniu. Areszt tymczasowy przedłużano o kolejne miesiące, ostatni raz 21 września 2018 r. Prokuratura swoje wnioski uzasadniała tym, iż sprawa jest wielowątkowa i konieczne jest przesłuchanie wielu świadków; podobnie swoje postanowienia uzasadniał sąd. 20 września 2018 r. zostało zatrzymanych dwoje przedsiębiorców z branży szkoleniowej, którym zarzucono przyjęcie 1 mln zł za niewykonane szkolenia dofinansowane z pieniędzy unijnych, pozyskanych dla szkoły rolniczej. „To razem już 10 osób z zarzutami, a śledztwo jest nadal w toku", zaznaczył wówczas Piotr Kaczorek z Wydziału Komunikacji Społecznej CBA.

Zatrzymania poprzedziły kontrole w 2016 r. w Zespole Szkół CKR w Golądkowie i Urzędzie Miejskim w Pułtusku, przeprowadzone m.in. przez CBA. Wówczas reporterka „TC" dostrzegła, że drugą osobą łączącą ratusz z Golądkowem, zwłaszcza w sferze zamówień publicznych, jest Rafał S., ekonomista, prezes lub członek Rad Nadzorczych różnych firm. Firma Beauty Source, której był właścicielem, świadczyła dla ZSCKR w Golądkowie w 2013 r. usługę edukacyjną w postaci przeprowadzenia zajęć z zakresu doradztwa edukacyjno-zawodowego, matematyki i języka angielskiego. Zarejestrowana 20 lutego 2015 r. firma Smart Blocks sp. z o.o., której prezesem zarządu został Rafał S., po wygranym przetargu wybudowała w Pułtusku w 2015 r. ww. żłobek. Krzysztof Jan Nuszkiewicz i Rafał Siemieniecki zasiadali w Radzie Programowej Świętokrzyskiej Fundacji „Blisko Ludzi".

Krzysztof N. wyszedł z aresztu 14 listopada 2018 r., po wyborach samorządowych. Dzień później stawił się w ratuszu, kilka dni później kończyła się jego kadencja. To on przekazał symboliczny klucz do miasta swojemu następcy Wojciechowi Gregorczykowi.

Krzysztof Nuszkiewicz: Jestem niewinny

W pierwszej po jego zatrzymaniu i pobycie w areszcie tymczasowym (trwającym 9,5 miesiąca) rozmowie (odbyła się ona 15 listopada 2018 r.) z reporterką „TC", burmistrz odpowiedział na pytania dotyczące m.in. jego powrotu do Pułtuska, rodziny i pracy, spotkań z mieszkańcami, inwestycji, które zostały ukończone w czasie jego nieobecności jak hala sportowa przy PSP nr 3 im. T. Kościuszki, członkostwa w PSL i planów, ale i zakazów prokuratorskich (otrzymał zakaz „kontaktu z niektórymi osobami z Urzędu Miejskiego i jednej ze spółek oraz zakaz zajmowania się zamówieniami publicznymi").

Zapytany o zarzuty, jakie usłyszał, odparł: „Padłem ofiarą nieuczciwych przedsiębiorców. Zostałem pomówiony. Będę się bronił w sądzie. Myślę, że sprawiedliwości stanie się zadość i zostanę uniewinniony". Nieco dalej powiedział: „Nie sądziłem, że dojdzie do politycznego nokautu, bo dla mnie to był polityczny nokaut, ale się podniosłem".

- Jestem niewinny. Po tym, co mnie spotkało, mam poczucie ogromnej niesprawiedliwości –odrzekł na pytanie, co by powiedział mieszkańcowi, który zarzuciłby mu narażenie miasta lub szkoły na straty (wywiad ukazał się w „TC" nr 47 z 20 listopada 2018 r.).

Były burmistrz wrócił do pracy w Zespole Szkół w Golądkowie. Od 24 lutego 2020 r. pracuje w Starostwie Powiatowym w Pułtusku w Wydziale Organizacji i Nadzoru. Pełni funkcję kierownika gospodarczego, do jego zadań należy m.in. nadzór nad pobudowaną przez powiat, a funkcjonująca od 2019 r. poczekalnią autobusową. Współprowadzi firmę „Eko z Mazowsza", która zajmuje się m.in. wypiekiem sękaczy, oraz sklep firmowy z naturalną żywnością w Pułtusku.

Tekst i fot.
IZABELA KOBA

eprasa.pl ea33f11413

Z filozofem, poetą i literaturoznawcą wspominamy mławskiego historyka w trzecią rocznicę jego śmierci

Ryszard Juszkiewicz - człowiek pięknej idei

Zdaje się, że nigdy tematycznie nie przekraczał granic Mławy i północnego Mazowsza. Rzucała się w oczy jego miłość do tego miasta. Był to lokalny patriotyzm. Wyglądało na to, że chciałby je przeniknąć badawczo do końca, aby pokazać jego wyjątkowość. Historiografia Mławy bez jego prac byłaby uboga – mówi o zmarłym 15 lutego 2019 r. profesorze Ryszardzie Juszkiewiczu jego były współpracownik dr hab. Kazimierz Świegocki, profesor Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi.

Mam przed oczyma wzruszający wiersz pańskiego autorstwa – „Toast na cześć Ryszarda Juszkiewicza z okazji Jego imienin" – wygłoszony w Mławie 3 kwietnia 2002 r. Opiewane są w nim zasługi tego, jak pan określa, mazowieckiego Homera dla historiografii naszego regionu. W lutym 2022 r. mijają trzy lata od śmierci profesora Ryszarda Juszkiewicza. Nam i tym, którzy po nas przyjdą, pozostała jego spuścizna. Jak wielkie zasługi położył profesor Juszkiewicz dla utrwalenia dziejów Mławy i Mazowsza? Jak wyglądałaby dziś historiografia regionu gdyby nie jego praca?

- Profesor Ryszard Juszkiewicz miał opinię liczącego się w kręgu akademickim historyka regionalisty. Jego prace budzą rzeczywiście wysokie uznanie zarówno fachowców, jak i niefachowców, a tych ostatnich choćby z powodu ogromnej liczby książek i artykułów naukowych. Około trzydzieści autorskich pozycji książkowych i ok. czterysta artykułów zamieszczonych w stworzonym głównie przez niego roczniku „Ziemia Zawkrzeńska". Nie mogę się wypowiadać co do merytorycznej zgodności jego naukowego pisarstwa ze stanem faktycznym tego, o czym pisał. Ale mogę powiedzieć, że jego prace były pisane w stylu przypominającym styl prawniczy. No cóż, był zawodowym prawnikiem, sędzią. Uderza w nich precyzja językowa, logiczność uzasadnień, a więc troska o prawdę niezależnie od strony emocjonalnej, która mogła się wkradać w wywody, wszak pisał najczęściej o rzeczach dramatycznych i tragicznych, stojąc zawsze po stronie skrzywdzonych. Tymi zaś byli Polacy niszczeni przez wrogów ościennych – hitlerowców i bolszewików, a także przez ich polskich sługusów. Pisał więc o czasie wojny polsko-bolszewickiej, o niemieckiej okupacji i wreszcie o podziemiu walczącym z komunizmem po wojnie. Wielką wartość ma też jego książka „Żydzi mławscy". Na jej podstawie łatwo można przedstawić sobie obraz sytuacji społecznej w przedwojennych miastach polskich w aspekcie relacji między Polakami i Żydami.

Zdaje się, że nigdy tematycznie nie przekraczał granic Mławy i północnego Mazowsza. Rzucała się w oczy jego miłość do tego miasta. Był to lokalny patriotyzm. Wyglądało na to, że chciałby je przeniknąć badawczo do końca, aby pokazać jego wyjątkowość. Historiografia Mławy bez jego prac byłaby uboga, taka jaką mają inne małe miasta w Polsce. Wątpię, czy istnieje jakieś miasto wielkości i ważności Mławy, które może się chlubić tak bogatą historiografią.

***Po profesorze Ryszardzie Juszkiewiczu pozostało nie tylko wielkie dziedzictwo duchowe – ów pomnik trwalszy od spiżu – ale też materialne, w postaci bogatych zbiorów znajdujących się w jego prywatnym muzeum. Co, pana zdaniem, powinno się teraz z nimi stać? Nie można ich przecież skazać na zniszczenie i zapomnienie…**

- To nowy problem, charakterystyczny dla naszych czasów: co zrobić z troskliwie gromadzonym przez całe życie księgozbiorem. Dotyczy to głównie humanistów, zazwyczaj naukowców. Myślę, że aby uratować prywatne muzeum profesora Juszkiewicza, trzeba je „odprywatnić". Pod warunkiem jednak, że ta instytucja, która by je przejęła, zagwarantowałaby fachową nad nim opiekę i naukowe jego opracowanie. To by mogło trochę kosztować, ale dałoby twórcze zajęcie jakiemuś specjaliście – jednemu z tych, którzy teraz poszukują pracy w swojej dziedzinie. Może to pomysł dla władz miasta Mławy…

***Wielką zasługą profesora było doprowadzenie do utworzenia w Mławie Instytutu Filologiczno-Historycznego – filii PWSZ w Ciechanowie. Powstanie ośrodka akademickiego w naszym mieście było wydarzeniem wiekopomnym. Jego początki sam miał pan okazję obserwować. Jak to wyglądało z pańskiej perspektywy?**

- Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Ciechanowie – taka była właściwa i pełna jej nazwa – powstała w Ciechanowie jako byłym mieście wojewódzkim. W jej powstawanie zaangażowanych było kilka osób, z których najwyższym autorytetem cieszył się profesor Juszkiewicz. Ale kropka nad „i" tych starań padła dzięki wstawiennictwu Mirosława Koźlakiewicza – ówczesnego ministra w rządzie Jerzego Buzka, a wywodzącego się z bliskiej Mławie miejscowości Kunki. Wysiłek profesora dotyczył tego, aby przynajmniej jakaś jej część była umiejscowiona w Mławie. I tak się stało, przydzielono jej część humanistyczną – zamiejscowy Instytut Filologii polskiej z logopedią. Zaprojektowana była również historia, ale nie w pierwszym roku istnienia, tylko w następnych. Organizatorem i dyrektorem Instytutu Filologii był dr Henryk Kaczorowski – polonista i pedagog. Dążył on do tego, aby zatrudniać fachowców z poważnych uczelni, głównie z Warszawy. I tu powstała sytuacja kłopotliwa, ponieważ profesor Juszkiewicz, który piastował funkcję prorektora, a więc miał przeważający głos w sprawach instytutu, chętniej widział jako wykładowców ludzi znanych sobie osobiście. Funkcja dyrektora przypadła następnie dr. Leokadii Hull z Olsztyna. Przyjeżdżała do pracy z mężem dr. Eugeniuszem Hullem – historykiem – raz na dwa tygodnie. W tej sytuacji ster instytutu był faktycznie w rękach profesora Juszkiewicza. Czuwał nad nim dzielnie. Na uczelni bywał chyba codziennie. Podziwiałem jego olbrzymie zaangażowanie i troskę o dobre imię instytutu, jego rozwój. Profesor zdawał się niekiedy prowadzić jak gdyby jakąś walkę o to z władzami Szkoły w Ciechanowie. Nie bardzo rozumiałem tę praktykę i „grzechy" Ciechanowa. Bardziej niepokoiły mnie inne sprawy – mianowicie te związane z dydaktyką i polityką kadrową – ale to temat na zupełnie inną rozmowę.

- W 2002 r. życzył pan profesorowi Juszkiewiczowi, „aby Instytut nasz Ricardo / wznosił wysoko, trzymał twardo". Doskonale pamiętam lata świetności mławskiej uczelni, gdy na jednym roku polonistyki studiowało przeszło sto osób. Z biegiem lat jednak liczba studentów stopniowo malała, aż w końcu humanistyka w Mławie przestała istnieć. Ta tendencja dotknęła mnóstwo ośrodków akademickich w całej Polsce. Jak Pan sądzi, dlaczego? Czy dożyliśmy czasów, w których humaniści nie są naszemu krajowi w ogóle potrzebni?

***Kiedy tak życzyłem Profesorowi w swoim wierszu laudacyjno-imieninowym, był rok 2002 – pierwszy rok instytutu. Byłem wtedy pod urokiem samego wydarzenia – powstania Instytutu. A pan Ryszard robił na mnie do końca jego życia jak najlepsze wrażenie jako człowiek pięknej idei. Zachwycała mnie też jego osobista kultura, spokojna rzeczowość, wrodzony czy nabyty takt itp. To był naprawdę niebanalny człowiek. Z całą pewnością zasługuje na upamiętnienie jego postaci w otwartej przestrzeni miasta Mławy, której przecież swoimi o niej dziełami wystawił imponujący, wspaniały pomnik. A na temat jego spuścizny pisarsko-historycznej powinna powstać specjalna praca naukowa, co najmniej magisterska, jeśli nie doktorska.**

No cóż, mławska humanistyka podzieliła w znacznym stopniu los humanistyki w całym naszym (i nie tylko naszym) kraju. Przestała być atrakcyjna i potrzebna ludziom zabiegającym o sprawy materialne. Po prostu nastała inna, rzec by można, „niehumanistyczna kultura". Ale i same nauki humanistyczne zaczęły się wyjaławiać pod względem treści, interesujących ludzi. Mamy przecież teraz epokę tzw. postmodernizmu, która wywraca często do góry nogami normy i wartości ukształtowane przez wieki, a nawet tysiąclecia.

- Obecnie w mławskim oddziale Państwowej Uczelni Zawodowej im. Ignacego Mościckiego w Ciechanowie, można studiować logistykę, bezpieczeństwo wewnętrzne oraz elektronikę i komunikację. Czy to dobry kierunek rozwoju tej szkoły? Jaką jej przyszłość pan przewiduje?

***Wymienione przez Pana przedmioty są nie tylko modne, ale i bardzo potrzebne w obecnych czasach, nie tylko w Polsce. Można więc im przepowiadać dobrą przyszłość. I Mława powinna się z tego cieszyć. Tak myślę.**

Czego życzyłby Pan mławskiemu środowisku akademickiemu na najbliższe lata?

No, czegóż by innego, jak nie dalszego trwania z dobrą kadrą tak, aby przybywali tu kandydaci nie tylko z najbliższych stron, ale i ze stron dalszych. I żeby Mława była kojarzona z posiadaniem liczącego się ośrodka akademickiego. Wtedy on będzie jej ozdobą i atrakcją, a ona będzie z niego dumna. A nawiasem mówiąc, Mława to jedno z tych miejsc na świecie, które są mi bardzo bliskie i znaczące w mojej biografii.

Rozmawiał
KRZYSZTOF NAPIERSKI

Krzysztof Napierski i Kazimierz Świegocki

eprasa.pl ea33f11413

POWIAT CIECHANOWSKI

Miał być radosny kot i zadowolony pacjent, a wyszedł...

Konflikt z pazurem

W maju ub.r. starostwo powiatowe oraz Stowarzyszenie Pies i Kot rozpoczęły współpracę, w ramach której powołano w Ciechanowie Powiatowy Ośrodek Felinoterapii „Radosny Kot". Stowarzyszenie to od kilku lat prowadzi w Ciechanowie bezpieczny azyl dla bezdomnych psów i kotów. Wspiera ich leczenie, sterylizację i pomaga przy adopcji zwierząt. Naturalnym więc było, że właśnie z tą organizacją starostwo powiatowe chciało zacząć współpracę i powierzyć jej prowadzenie „Radosnego Kota".

Współpraca nie potrwała długo. Z końcem pierwszej umowy(grudzień 2021 r.) między stronami pojawiły się pierwsze zgrzyty. Starostwo zdecydowało, że nie przedłuży umowy ze stowarzyszeniem na dalsze prowadzenie ośrodka felinoterapii.

Odpowiedź stowarzyszenia była szybka i zdecydowana – w takim razie zabieramy nasze koty...

Kot „miau" łączyć, a podzielił

W ośrodku, mieszczącym w budynkach należących do starostwa przy ulicy Kruczej, prowadzona była felinoterapia. Mowa tu o profilaktyce zdrowia psychicznego, przede wszystkim wśród dzieci i młodzieży, poprzez kontakt i przebywanie z kotami.

FOT. STAROSTWO POWIATOWE

Umowę (w towarzystwie kota) podpisano w maju 2021 r.

Jak mówią obie strony, współpraca początkowo przebiegała wzorowo. - Do ośrodka przychodziły dzieci autystyczne, również ze szkół specjalnych i ośrodków wychowawczych. Widziałyśmy jak kontakt ze zwierzętami pozytywnie wpływał na ich zdrowie, zachowania i odruchy – mówi Sylwia Suwisz, współzałożycielka Stowarzyszenia Pies i Kot.

Na profilu starostwa też był entuzjazm: „W czasie siedmiu miesięcy działalności Ośrodka - „Radosnego Kota" odwiedziło ponad 1000 osób. Były to grupy zorganizowane, szkoły, przedszkola, rodziny i osoby indywidualne. Nasze koty mają już stałych fanów i swoich wiernych przyjaciół..."

Az tu nagle okazuje się, że obie strony miały odmienną wizję tego miejsca i jego podstawowych funkcji. - Pomoc ludziom i zwierzętom. Takie były założenie ośrodka. Współpraca była bez zarzutu, mieliśmy wyniki zarówno w ilości odwiedzin, jak i adopcji kotów i na początku roku nic nie zapowiadało, że to szybko się skończy – wyjaśniała na fajsbukowym profilu stowarzyszenia pani Sylwia.

Pod postem zamieszczonym przez Stowarzyszenie pojawiło się mnóstwo komentarzy wspierających skomplikowaną sytuację, w jakiej znalazła się placówka. Nie zabrakło też opinii, że winę za taki stan rzeczy ponosi starostwo, które nieczułe jest na los porzuconych kotków.

Wkrótce pojawiła się odpowiedź drugiej strony. Oficjalne oświadczenie w tej sprawie wydała starosta Joanna Potocka-Rak. - Niezwykle ważne jest budowanie wrażliwości wśród dzieci i młodzieży związanej z opieką nad zwierzętami, także bezdomnymi, ale realizując jakiekolwiek zadania zawsze musimy poruszać się w ramach obowiązujących przepisów – wyjaśniała starosta.

2 lutego w starostwie odbyło się spotkanie w sprawie dalszego zakresu działalności ośrodka. To właśnie wtedy ustalono, że „Radosny Kot" w swoich założeniach miał być wyłącznie miejscem terapii poprzez kontakt z kotem, a nie zajmować się działalnością związaną z leczeniem i adopcją bezdomnych zwierząt. Władze powiatu wyraźnie podkreśliły, że takiej działalności zwyczajnie prowadzić nie mogą.

> Felinoterapia to forma terapii i rehabilitacji psychicznej i fizycznej osób potrzebujących, przy udziale zwierząt, w tym przypadku kotów. Ta forma pomocy polecana jest osobom starszym, niepełnosprawnym, samotnym oraz narażonym na duży stres. Nie od dziś wiadomo, że obecność kota, głaskanie go, pozytywnie wpływa na ludzkie samopoczucie. Naukowcy dowiedli, że w towarzystwie tych zwięrząt spada poziom stresu, a wzrasta poczucie szczęścia i wzmacnia się nasz odporność.

Człowiek człowiekowi kotem

W tym wszystkim należy pamiętać o losie bezdomnych i chorych kotów. Obie strony zgadzają się co do jednego: czworonożnych podopiecznych nie można zostawić bez opieki. Zależy im, aby koty miały gdzie mieszkać i nadal były otoczone odpowiednią opieką. Ale każda ze stron ma inną wizję pomocy zwierzętom.

Starostwo zapewniło: – Dwukrotnie zwracaliśmy się do stowarzyszenia z chęcią zatrzymania kotów w ośrodku, które już przyzwyczaiły się przecież do miejsca, ale otrzymaliśmy odpowiedź odmowną – pisze w oświadczeniu starosta i dodaje – Zachęcam wszystkich, którym leży na sercu dobro ludzi i zwierząt do odwiedzania naszego ośrodka i bezpośredniego zapoznania się z warunkami, jakie zostały stworzone dla zwierząt bezdomnych.

Natomiast Stowarzyszenie Pies i Kot nie zgodziło się na taką propozycję ze strony władz powiatowych. - Ponieważ nie zgodziłyśmy się, na zostawienie tam naszych zwierząt, dano nam dwa tygodnie na ich zabranie. Nie możemy ich tam zostawić. Nie mielibyśmy wpływu na dalszy ich los, a analizując dotychczasowe działania starostwa, nie mamy pewności, że nic im się nie stanie – czytamy w emocjonującym wpisie na stronie Stowarzyszenia. W związku z tym wolontariuszki przygotowały nowe miejsce, do którego zabrały koty z powiatowego ośrodka. Tam właśnie mają mieć swój azyl. - Dostałyśmy mnóstwo wsparcia od ludzi, którzy deklarują pomoc przy tworzeniu nowego azylu. Mamy zamiar dalej prowadzić zajęcia z felinoterapii, bo widziałyśmy jakie przynosi to efekty – kończy Sylwia Suwisz.

Co na to koty?

Pomysł stworzenia ośrodka, który miałby pomóc w terapii, był dobry, potrzebny i na naszym terenie nowatorski. Miejsce to miało nieść korzyści zarówno dla ludzi, jak i dla zwierząt. Jak widać, to co na początku dawało pozytywne efekty, z czasem przerodziło się w otwarty konflikt. Wspólnie obrany cel przestał łączyć, a zaczął dzielić obie strony, które rożnymi sposobami chciały zrealizować swoje plany. Starostwo Powiatowe w Ciechanowie i Stowarzyszenie Pies i Kot wciąż nie mogą dojść do porozumienia. Koty patrza na to ze zdziwieniem

Merida, Flora, Syriusz, Mia, Rudi i pozostałe pięć kotów do najbliższej niedzieli mają zostać zabrane z ośrodka przy ulicy Kruczej. Co będzie dalej z Powiatowym Ośrodkiem Felinoterapii „Radosny Kot", gdy wyjadą z niego wszyscy...terapeuci.

eReM

Grudusk

Sokół znowu będzie fruwał?

Jakie są szanse na to, że drużyny Gminnego Klubu Sportowego Sokół Grudusk znowu będą uczestniczyć w ligowych rozgrywkach w piłce nożnej? Czy chodzi tylko o pieniądze? Sprawa ma też niebagatelny aspekt społeczny, jeśli zważyć, iż sport jest ważnym składnikiem wychowania i kultury masowej.

GKS Sokół powstał w pamiętnym 1981 r., niejako na fali „Solidarności". Założyła go grupa miejscowych entuzjastów sportu. Nie bardzo wiadomo, dlaczego klubowi nadali imię „Sokół". Być może nawiązali do nazwy ptaka z tego gatunku, osobnika drapieżnego, zadziornego, walecznego, a przy tym pięknie upierzonego. Tak czy inaczej gruduski GKS z powodzeniem zaczął występować w rozgrywkach ligowych i pucharu Polski. Awansował. Miał sponsorów: samorząd gminny i przasnyską firmę REMBUD.

Gdy brakowało zawodników

W minionych dekadach kilkakrotnie gruduskie drużyny trenował Jerzy Rzodkiewicz, wówczas i obecnie pracownik miejscowego Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu. Na początku wieku wprowadził zespół seniorów do klasy okręgowej. - Wtedy miałem fantastycznych chłopców, bardzo chętnych do treningów i gry. Byli to mieszkańcy Gruduska i sąsiednich miejscowości naszej gminy. Jedni dojeżdżali na treningi i mecze na rowerach, innych dowozili rodzice własnymi samochodami… Wyjeżdżaliśmy też na tygodniowe obozy kondycyjne, rozgrywaliśmy sparingi, pokonywaliśmy teoretycznie silniejsze drużyny… Z takimi ludźmi chciało się pracować… - wspomina.

W następnych latach seniorzy Sokoła grali to w okręgówce, to A, to w B klasie, przy tym klub miał drużyny trampkarzy i juniorów. Mimo rozmaitych trudności trzymał fason.

Kryzys przyszedł jesienią 2017 roku i był spodziewany. W konsekwencji zespół seniorów został wycofany z B klasy. W ogóle zamarło życie klubowe. Powody? Wprawdzie kasa GKS nigdy nie była bogata, ale zasadniczy problemem stanowiły braki kadrowe. Niejednokrotnie niełatwo było skompletować ekipę. Bywało, że niektórych zawodników trzeba było wręcz błagać, by zechcieli się stawić na mecz. Ot, jedni podjęli naukę w szkołach średnich, drudzy studia, inni pracę zawodową. Zajęli się własnymi życiowymi sprawami, na uprawianie sportu nie znajdowali czasu albo ochoty.

Narybek? Niestety, coraz większą konkurencją dla sportu stają się komputer, internet, gry elektroniczne. Nawet duże szkoły miejskie mają kłopoty ze znalezieniem dziesięciu uczniów chętnych do udziału w, dajmy na to, zwodach piłki ręcznej w sobotę.

Wówczas, w 2017 roku, część zawodników Sokoła zasiliła pobliskie kluby, część rozstała się z futbolem.

Szanse na wznowienie?

- Sokół formalnie nie jest wyrejestrowany, działalność klubu została tylko zawieszona – zaznacza jego prezes oraz dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu Marek Szpakut.

Według niego Sokoła nietrudno będzie reaktywować, ale pod warunkiem, że znajdą się pieniądze, a przede wszystkim chętni do treningów. Szacuje, że potrzeba około 50 tys. zł rocznie (w magazynie klubu jest niezbędny sprzęt).

- Myślę, że wystarczy 30 tys. zł. Opłaty sędziowskie nie są wysokie, największe koszty wiążą się z transportem zawodników na mecze - zauważa Jacek Chądzyński, dyrektor biura Ciechanowsko-Ostrołęckiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. I deklaruje Sokołowi pomoc organizacyjną.

Za tym, by Sokół wrócił na ligowe boiska, jest również Marek Piotrowicz, od 2018 roku wójt gminy Grudusk. I jak prezes-dyrektor, nie ma wątpliwości, że najwięcej zależy tu nie władz, tylko od samej młodzieży.

Tutejsze społeczeństwo ma do swej dyspozycji wcale okazałą bazę sportową: halę (niedawno wymieniono w niej część oświetlenia, zajęcia mogą się odbywać również po zmroku), orlika oraz stadion z 250 miejscami siedzącymi, szatniami dla gospodarzy i gości, sanitariatami z wodą zimną i podgrzewaną. Nie w pełni wykorzystywać te obiekty… to byłby grzech ciężki.

Wójt wszakże uważa, że może ten powrót trzeba by rozpoczynać od utworzenia ligi gminnej, na przykład sołeckiej.

Jerzy Rzodkiewicz zawsze był kierownikiem drużyn Sokoła, co polegało na tym, że przygotowywał bosko i szatnie do meczów, ba, nierzadko po zawodach odwoził zawodników do domu. Nadal utrzymuje stadion, czyli kosi i podlewa trawę, żeby murawa nie zamieniła się w przysłowiowe pastwisko.

A przy tym nie traci zapału. - Po feriach raz jeszcze pójdę do szkół i będę zachęcał uczniów do uprawiania piłki nożnej. Jeśli nawet znajdę wystarczająca liczbę amatorów futbolu, czyli co najmniej kilkunastu, to muszę mieć gwarancję, że chłopcy nie zrezygnują po, powiedzmy, pięciu treningach – zastrzega Jerzy Rzodkiewicz.

Szkoła charakteru i więzi

W sąsiednim Szydłowie od 2003 roku z powodzeniem działa GKS Korona (seniorzy w klasie okręgowej, dwie drużyny młodzieżowe).

- Utrzymujemy się przede wszystkim z dotacji z budżetu naszej gminy. W ostatnich latach corocznie dostajemy z tego źródła 130 tys. zł. To wystarczy na pokrycie niezbędnych wydatków, także kosztów zakupu obiadów dla piłkarzy po meczach. Trenerzy pracują za symboliczne honoraria. Mamy też innych sponsorów (przedsiębiorców), którzy okazjonalnie fundują nam sprzęt piłkarski – mówi prezes Korony Mariusz Rudnicki.

Jest nauczycielem wychowania fizycznego w miejscowej Szkole Podstawowej, codziennie więc pracuje z dziećmi i młodzieżą. Nie ukrywa, iż obawia się, że w najbliższych latach mogą być kłopoty z zasilaniem drużyn przez nowych zawodników. Po prostu może zabraknąć chętnych do gry.

Psychologowie sportu mówią, że sport, zwłaszcza w małych, nieanonimowych miejscowościach, pełni niesłuchanie istotne funkcje społeczne. Nie tylko jest formą kształtowania charakterów młodych ludzi. Wokół klubu powstaje pewne środowisko. Na zawody często przychodzą - w roli kibiców - rodzice, dziadkowie, rodzeństwo, krewni, koledzy, znajomi zawodników. Sportowcy niejednokrotnie otrzymują od swoich bliskich wsparcie duchowe i materialne. Wszystko to sprzyja zacieśnianiu więzi międzyludzkich i oczywiście tożsamości lokalnej.

K.J.

eprasa.pl ea33f11413

POWIAT MŁAWSKI

Solidarność w praktyce

Przystań dla „wytchnienia"

Od początku stycznia br. pracuje w Mławie Powiatowe Centrum Opiekuńczo - Mieszkalne (PCOM). Jest to pierwsza tego typu placówka na Mazowszu i jedna z pierwszych w kraju. Okazuje się, że jest bardzo potrzebna. Powstała i jest utrzymywana dzięki Funduszowi Solidarnościowemu.

FOT. PCOM

Zajęcia w mławskim PCOM

W mławskim PCOM jest 22 miejsc dla osób niepełnosprawnych w stopniu znacznym lub umiarkowanym. Dwa z nich przeznaczone dla obłożnie chorych. Każda z tych osób ma dyspozycji pokój z odpowiednio przystosowaną łazienką. Może w nim mieszkać maksymalnie rok. Praktycznie rzecz biorąc, chodzi o to, aby tu znalazła schronienie, gdy jej najbliżsi z jakichś powodów nie mogą jej zapewnić opieki przez jakiś czas we własnym domu. Taki pobyt można by nazwać „wytchnieniowym". Kto w rodzinie ma ciężko chorego, ten wie, ile trudu trzeba włożyć w jego codzienną pielęgnację. Jest to służba non stop. Oni (ci opiekunowie) potrzebują od czasu do czasu po prostu wytchnienia. Temu m. in. ma służyć PCOM.

Dwudziestu pozostałych podopiecznych tego ośrodka (nazywani są uczestnikami) to ludzie dorośli „na chodzie", w wieku od 18 lat, aczkolwiek kilku z nich porusza się na wózkach inwalidzkich. Mieszkają w Mławie lub w innych miejscowościach powiatu. Część z nich dowożona jest na zajęcia w placówce (i odwożona do swoich domów) mikrobusami, codziennie, o poniedziałku do piątku.

Mają tu zapewnioną opiekę od ósmej rano do czwartej po południu. Obowiązuje ich ścisły porządek dnia. Po przyjedzie wspólnie przygotowują sobie śniadanie. Po spożyciu posiłku jest chwila na odpoczynek, a zaraz potem rozpoczynają się kilkugodzinne zajęcia rozwijające pod kierunkiem specjalistki rozwoju osobistego i opiekunek. W programie m.in. szydełkowanie, gra w warcaby, gotowanie, śpiew i taniec, a także (okazjonalnie) obchody urodzin uczestników. Była też impreza z okazji Dnia Babci i Dziadka, w planie - Walentynki. W południe obiad. Po nim wolno się zdrzemnąć na kanapie, by odsapnąć przed drugą częścią zajęć. Pobyt kończy sprzątanie pomieszczeń.

Jednocześnie odbywają się indywidualne ćwiczenia rehabilitacyjne (raz w tygodniu grupowe), prowadzone przez fizjoterapeutkę. Do dyspozycji rowery, biomag, bieżnia, materace, piłki gimnastyczne.

Bywa, że ktoś uczestników w czasie zajęć musi pójść do lekarza czy urzędu. W załatwianiu spraw osobistych towarzyszy mu opiekunka, ona też jest obecna w samochodzie, czyli w drodze do ośrodka i do domu.

Ważne: co prawda posiłki dostarcza firma zewnętrzna, ale podawane są one nie w puszkach, tylko na talerzach. Jak w domu.

- Bardzo dobrze się tu czujemy. Ciekawe zajęcia, miły personel – przyznają uczestnicy. Nie ukrywają, że przedtem przynajmniej niektórzy z nich siedzieli w swoich czterech ścianach i się nudzili.

- Staraliśmy się stworzyć warunki zbliżone do domowych. Zajęcia służą nie tylko poprawie stanu zdrowia i samopoczucia uczestników. Nie mniej ważnym naszym zadaniem jest rozwijanie u podopiecznych praktycznych umiejętności, takich jak np. przygotowanie posiłków, niezbędnych w codziennym życiu, sprzyjających samodzielności – podkreśla kierownik PCOP Anna Szczypińska.

W strukturze ośrodka jest 12,5 etatów, w tym siedem dla opiekunek. One na zamianę (także w nocy i weekendy) stale dyżurują przy dwóch osobach, które tu czasowo mieszkają. Brakuje pielęgniarki, ale, jak zapewnia pani kierownik, niebawem ten wakat powinien być wypełniony.

Ten dom powstał w adaptowanym i rozbudowanym garażu położonym w zacisznym miejscu, przy ul. Juliusza Słowackiego. W starannie wykończonym obiekcie są – oprócz tzw. dużej sali - pomieszczenia do rehabilitacji i wypoczynku, kuchnia, pralnia, sanitariaty, pokoje dla administracji. Na wiosnę ma być zagospodarowane jego otoczenie. Będzie posiana trawa, zostaną zasadzone krzewy i ustawione ławki. Będzie to miejsce rekreacji zwłaszcza w upalne dni.

Koszty tej inwestycji (2,5 mln zł) w całości pokrył Fundusz Solidarnościowy. Zabiegał o to szczególnie starosta Jerzy Rakowski. - Przy różnych okazjach spotykałem niepełnosprawnych mieszkańców naszego powiatu, którzy wymagali specjalistycznego wsparcia – wspomina w rozmowie z nami. I zaznacza: - Ważne są nie tylko drogi i mosty.

Uczestnicy nie płacą za pobyt i wszelkie usługi w PCOP. Powiat mławski na utrzymanie tego ośrodka w bieżącym roku otrzymał ze wspomnianego Funduszu Solidarnościowego prawie milion złotych.

K.J.

Interesująca wystawa w mławskim parku

Bądź rodzinnym archiwistą!

Do końca lutego w parku miejskim w Mławie można oglądać plenerową wystawę „Archiwa rodzinne Niepodległej. Zbiorowy portret rodzin II Rzeczypospolitej". Powstała w Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych i ma zachęcać do troski o fotografie, pocztówki, listy i inne domowe pamiątki, świadectwa „historii bliskiej".

FOT. AUTOR

Wystawa plenerowa ma tę zaletę, że przynajmniej spoglądają na nią liczni przechodnie

Jak zauważyliśmy, zatrzymują się przy niej licznie przechodnie, wśród których – to ważne – nie brakuje młodzieży. Na planszach zamieszono kopie wybranych materiałów, które w ostatnich latach Polacy przekazali do archiwów państwowych, zwłaszcza w związku setną rocznicą odzyskania przez nas niepodległego bytu państwowego. Widzimy m.in. pierwszokomunijne zdjęcie Jerzego i Stanisława Kowalczyków spod Zamościa (1939 r.) oraz fotografie kolonii letniej dla dzieci z powiatu krakowskiego w Radziszewie (1938 r.). Inną ciekawostką są zdjęcia polskiego fiata 508 z okresu międzywojennego. Wtedy automobile były rzadkością i tam, gdzie się pojawiły, wzbudzały powszechne zainteresowanie. Jednakże tuż przez wybuchem II wojny światowej po polskich drogach jeździło już 31 tys. samochodów.

Mówiąc o „Zbiorowym portrecie rodzin II Rzeczypospolitej", nie zapominajmy, że mamy do czynienia ze społeczeństwem zróżnicowanym pod względem etnicznym, wyznaniowym, kulturowym, gospodarczym, klasowym. Tę mozaikę biorą pod uwagę twórcy wystawy, poświęcając osobne partie owej wielokulturowości, szkolnictwu, komunikacji i transportowi czy kobietom, które już na progu II Rzeczypospolitej uzyskały prawa wyborcze. Na tej politycznej działce byliśmy wręcz pionierami, a każdym razie wyprzedziliśmy np. Szwajcarów.

Zapewne jeszcze wiele pamiątek kryje się w naszych mieszkaniach. Warto je wydobyć, zabezpieczyć, uchronić przez zniszczeniem. Każdy może być domowym archiwistą. Służą mu radą i pomocą wszystkie 33 archiwa państwowe oraz ich oddziały, także mławski. W nich są punkty konsultacyjne dla domowych archiwistów. Poradnik znajdziemy też na internetowej stronie: archiwarodzinne.gov.pl.

Spójrzmy na sprawę z jeszcze szerszej perspektywy. Otóż w programach szkolnej edukacji historycznej dominują dzieje polityczno-militarne. Jest to cokolwiek skrzywiony obraz, a każdym razie daleki od całego, złożonego procesu historycznego. Nasze społeczeństwo nie tylko wojowało czy podejmowało inicjatywy polityczne, ale i normalnie żyło, czyli żeniło się, rodziło dzieci, uprawiało rolę, budowało domy i fabryki, zakładało szkoły, spółdzielnie, banki, stowarzyszenia społeczne. Trzeba mieć na uwadze i te aspekty historii, do których źródła nierzadko tkwią właśnie w domowych zakamarkach.

(kj)

Zmiana w komendzie policji

Z Płońska do Mławy

FOT. KPP

Od ubiegłego tygodnia obowiązki pierwszego zastępcy komendanta powiatowego policji w Mławie pełni komisarz Piotr Górczyński. Nominację na to stanowisko odebrał na odprawie w KPP w Płońsku.

47-letni kom. Górczyński służy w policji od 1996 r. Pochodzi z Płońska. Ostatnio pracował na stanowisku naczelnika wydziału prewencji tamtejszej KPP.

Dotychczasowy pierwszy zastępca komendanta powiatowego policji w Mławie, mł. insp. Krzysztof Hincman, po 29 latach służby przeszedł na emeryturę. (kj)

eprasa.pl ea33f11413

POWIAT PŁOŃSKI

W Płońsku powstało okno życia

W domu parafialnym parafii św. Maksymiliana Kolbego w Płońsku od 10 lutego istnieje okno życia. To inicjatywa duetu Monika Zimnawoda i Jakub Rogowski, wsparta przez proboszcza - ks. dziekana Zbigniewa Sajewskiego.

Okno życia i pokoik życia pozwalają bezpiecznie pozostawić matkom dziecko, których nie chcą lub nie są w stanie się opiekować. Partnerem tego przedsięwzięcia jest szpital w Płońsku, który zaopiekuje się dzieckiem, gdy zajdzie taka potrzeba.

Będą czuwać przy oknie

(oby takich przypadków nie było)

- Pracownicy ZOL-u będą czuwać nad oknem życia i je zabezpieczać, dzięki systemowi powiadamiania Zakładu Opiekuńczo Leczniczego. Mam nadzieję, że takich sytuacji nie będzie, gdyby jednak się zdarzyły, jesteśmy na to przygotowani. Jest nam bardzo miło, że zostaliśmy zaproszeni do tego projektu i że możemy w nim uczestniczyć – powiedziała dyrektor szpitala Lilianna Kraśniewska.

- Chciałabym podziękować parafii św. Maksymiliana Kolbego, która dostrzegła potrzebę utworzenia okna życia, miejskiej radnej i dyrektor TPD Monice Zimnawoda oraz przedsiębiorcy Jakubowi Rogowskiemu, którzy zaangażowali się w tę inicjatywę oraz szpitalowi płońskiemu, który będzie sprawował opiekę nad oknem życia. Wszystkim państwu bardzo serdecznie dziękuję, bo napawa optymizmem to, że w sprawach ważnych potrafimy działać skutecznie, sprawnie i szybko – powiedziała starosta powiatu płońskiego Elżbieta Wiśniewska.

FOT. UM W PŁOŃSKU

Po otwarciu i poświęceniu okna życia podpisano porozumienie między dyrektorem szpitala w Płońsku Lilianną Kraśniewską a Moniką Zimnawoda i Jakubem Rogowskim. Zgodnie z tymi ustaleniami, szpital będzie sprawował wszechstronną opiekę nad dzieckiem, które trafi do okna życia. Klucze zostały przekazane na ręce kierownika ZOL Marii Suchodolskiej.

60 takich miejsc w Polsce

Okno życia to bezpieczne miejsce, w którym matka może pozostawić anonimowo swoje nowo narodzone dziecko. W Polsce powstało już ponad 60 takich miejsc. Życie pisze niekiedy bardzo dramatyczne scenariusze, których ofiarami padają niechciane niemowlęta. Okna życia to szansa na ich ratunek.

Zadanie szpitala ma polegać także na podjęciu czynności z zakresie opieki medycznej i zapewnieniu niezbędnej pomocy lekarskiej pozostawionym w „oknie życia" dzieciom oraz uruchomienie procedury prawnej.

Pozostawienie dziecka w tym pomieszczeniu oznacza rozpoczęcie procedury adopcyjnej. Oznacza to, że docelowo dziecko trafi do innej rodziny. Taka procedura byłaby krótsza, gdyby znane były nazwiska rodziców zrzekających się opieki nad dzieckiem, ale nie jest to niezbędne do jej przeprowadzenia.

- Mam nadzieję, że to okno nigdy nie będzie użyte, ale jeśli mielibyśmy uratować choć jedno życie, na pewno było warto je uruchomić. Pomieszczenie na ten cel udostępniła parafia, ja natomiast, wspólnie z Jakubem Rogowskim, zadbaliśmy o jego odpowiednie wyposażenie. To był fragment korytarza, z którego my stworzyliśmy pokoik po pobudowaniu ściany. – twierdzi Monika Zimnawoda.

W Płońsku zdarzały się sporadyczne sytuacje, gdy znajdywano uśmiercone dzieci. Można się domyślać, że pewnie by do nich nie doszło, gdyby rodzice mieli świadomość o istnieniu możliwości anonimowego przekazania noworodków w celach adopcyjnych.

rom

Zmiany w policji

Pożegnanie starego, przywitanie nowego

W Komendzie Powiatowej Policji w Płońsku uroczyście pożegnano odchodzącego na emeryturę I zastępcę komendanta powiatowego mł. insp. Piotra Bartosiaka.

FOT. KPP W PŁOŃSKU

Piotr Bartosik służbę w policji rozpoczął w 1996 roku. Pochodzi z Płocka, a w Płońsku I zastępcą komendanta został we wrześniu 2016 roku. Wcześniej jego kariera zawodowa związana była z Centralnym Biurem Śledczym Policji.

Komendant powiatowy policji Jarosław Brzozowski, wręczył rozkaz personalny komendanta wojewódzkiego policji podinsp. Stanisławowi Dybowskiemu, dotychczasowemu naczelnikowi wydziału kryminalnego KPP w Płońsku, w którym powierzono mu obowiązki I zastępcy komendanta powiatowego płońskiej policji. Natomiast komisarz Robert Górczyński, naczelnik wydziału prewencji KPP w Płońsku, od 7 lutego objął zaś funkcję I zastępcy komendanta powiatowego Policji w Mławie.

Przejmujący obowiązki I zastępcy komendanta powiatowego policji w Płońsku Stanisław Dybowski jest absolwentem Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie, którą ukończył w 2004 roku. Jest także absolwentem Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, gdzie studiował na wydziale prawa i administracji. W policji pełni służbę od 2000 roku. Od początku swojej kariery zawodowej związany był z pionem kryminalnym. Od listopada 2007 roku pełnił służbę na stanowisku naczelnika wydziału kryminalnego. Stanisław Dybowski ma 40 lat, pochodzi z gminy Naruszewo.

Komisarz Robert Górczyński ma 47 lat. Pochodzi z Płońska. W policji służy od 1996 roku, od kwietnia 2018 roku pełnił służbę na stanowisku naczelnika wydziału prewencji KPP w Płońsku.

rom

W Nowej Wronie i Sochocinie

Podpalenie i nieostrożność

Do dwóch innych pożarów doszło w ub. tygodniu w powiecie płońskim. Palił się budynek jednorodzinny, a w drugim wiata, ale dom także ucierpiał.

10 lutego wieczorem ogień wybuchł w Nowej Wronie, w gm. Joniec. Ze zgłoszenia wynikało, że to pożar domu letniskowego. Obiekt nie był zamieszkany. Na miejscu pojawiło się 5 zastępów straży pożarnej, które z płomieniami zmagały się przez ponad 2 godziny. Straty oszacowano na 20 tys. zł. Strażacy podejrzewają, że doszło do podpalenia.

Tego samego dnia w Sochocinie przy ul. Leśnej zapaliło się po godz. 13. Jak relacjonuje Janusz Majewski, zastępca komendanta straży pożarnej, ogień pojawił się w drewnianej wiacie. Gdy zjawili się strażacy, cała była objęta pożarem. Nie udało się jej uratować. Ściana szczytowa budynku mieszkalnego, do którego była dobudowana, uległa opaleniu. Zniszczeniu uległy okna i drzwi. Stopieniu uległ także styropian na drugim domu, który stał w sąsiedztwie.

Straty w tym pożarze oszacowano na około 50 tys. zł. Przyczyną pojawienia się ognia było nieostrożne obchodzenie się z piecykiem, na którym jeden z domowników wytapiał wosk pszczeli.

rom

FOT. OSP JONIEC

FOT. OSP SOCHOCIN

Włamywacze wpadli w ręce policji

Policjanci z Płońska zatrzymali trzech mężczyzn podejrzanych o szereg włamań i kradzieży z niezamieszkałych posesji. Sprawcy przez kilka miesięcy byli nieuchwytni.

Od jesieni ubiegłego roku do płońskiej komendy zgłaszali się pokrzywdzeni właściciele niezamieszkałych posesji z powiatu płońskiego. Informowały policjantów o kradzieżach i włamaniach. Łupem sprawców padały w większości metalowe przedmioty.

Policjanci z płońskiej komendy podjęli szereg czynności operacyjnych, które miały doprowadzić do zatrzymania sprawców. Żmudna i wytężona praca przyniosła efekty.

Kilka dni temu w bezpośrednim pościgu funkcjonariusze zatrzymali sprawców kradzieży z włamaniem do niezamieszkałego budynku na terenie gm. Baboszewo. To trzej mężczyźni (30, 35 i 38 lat), którym przedstawiono zarzuty kradzieży z włamaniem, za co grozi im kara do 10 lat pozbawienia wolności. Sprawa ma charakter rozwojowy. Płońska komenda zwraca się z prośbą do właścicieli niezamieszkałych posesji z terenu powiatu płońskiego, skąd skradziono w ostatnim okresie różne przedmioty szczególnie metalowe o kontakt pod nr tel. 47-70-33-531.

rom

Pożar (na szczęście tylko) w kominie

We wtorek (8 lutego) tuż po godz. 14 przy ulicy Wolności w Płońsku kłęby duszącego dymu przesłoniły okolicę. W jednym z domów zapaliła się sadza w kominie. Na miejscu pojawiło się Na szczęście pożar nie wydostał sie na inne częśći budynku. Wielkich strat nie było. Kilka zastępów straży pożarnej, w krótkim czasie opanowały całą sytuację.

- W trakcie rozpalania w piecu w jednym z domów jednorodzinnych doszło do zapalenia się sadzy w kominie Wcześniej otrzymaliśmy zgłoszenie o pożarze w jednym z mieszkań, ale na miejscu okazało się, że to pożar w przewodzie kominowym - wyjaśnia Janusz Majewski, z-ca komendanta powiatowego PSP w Płońsku.

Przypominamy o okresowych przeglądach i czyszczeniu przewodów kominowych – apeluje straż.

rom

eprasa.pl ea33f11413

POWIAT PUŁTUSKI

PSP nr 4 im. I. Szewińskiej

Ośmioro uczniów weszło do finału

Uczniowie klas VIII i uczennica klasy VII będą reprezentować Publiczną Szkołę Podstawową nr 4 im. Ireny Szewińskiej w Pułtusku podczas etapu wojewódzkiego konkursów przedmiotowych Mazowieckiego Kuratora Oświaty.

Amelia Trojgo, jedyna w tym gronie siódmoklasistka, przygotowuje się do konkursu z geografii pod opieką Ewy Mróz-Cebuli.

Z językiem angielskim za pan brat są Hanna Pawłowska i Wiktoria Rybińska, a czuwa nad nimi Renata Płochocka-Wilk.

Język polski okazał się mocną stroną aż czworga uczniów. Michalina Chodkowska, Vanessa Gosiewska i Julia Stefańska, koleżanki z jednej klasy, pracują pod kierunkiem Beaty Milczarczyk, zaś opiekunką Piotra Wiśnika, reprezentanta innej z ósmych klas, jest Bogusława Zuchowska-Deja.

Czwórka ma też swoją przedstawicielkę w konkursie języka rosyjskiego – Milenę Miller, nad którą opiekę sprawuje Jan Pieńkowski.

- Gratuluję uczniom i nauczycielom! Jesteście wspaniali – wyraził uznanie Krzysztof Łachmański, dyrektor PSP nr 4 im. I. Szewińskiej. – Jestem z Was dumny. Życzę powodzenia w finale.

Kciuki za udany finał trzyma też cała społeczność pułtuskiej Czwórki.

IK

Naczelnik przeszedł na emeryturę

Aspirant sztabowy Jarosław Dublicki, naczelnik Wydziału Kryminalnego pożegnał się ze służbą w Komendzie Powiatowej Policji w Pułtusku. Po blisko 30 latach służby przeszedł na emeryturę.

Związany był z policją od 1994 r., funkcję naczelnika Wydziału Kryminalnego pełnił od 2019 r. W 2018 r. jako jeden z trzech policjantów otrzymał nagrodę burmistrza Pułtuska.

Podczas spotkania w komendzie 4 lutego za wieloletnią służbę podziękowali mu: insp. Jarosław Olszewski, komendant powiatowy policji i I zastępca komendanta podinsp. Sławomir Żelechowski. Komendant wyraził uznanie dla jego „kompetencji, wytrwałości i pasji, z jakimi realizował codzienne wyzwania".

Do gratulacji dołączyli policjanci i pracownicy cywilni komendy, dziękując za wspólne lata i życząc mu ealizacji życiowych planów, zdrowia, spełnienia marzeń. Naczelnik asp. sztab. Jarosław Dublicki, żegnając się ze służbą, zaznaczył, że „zapewnienie bezpieczeństwa na takim terenie jest zadaniem niełatwym". Podziękował kierownictwu i wszystkim policjantom i pracownikom za lata dobrej współpracy.

IK

FOT. KPP W PUŁTUSKU

Naczelnik asp. sztab. Jarosław Dublicki (od prawej) z komendantem (od lewej) i I zastępcą komendanta

„Patrolówka" dla Straży Rybackiej

Posterunek Terenowy Państwowej Straży Rybackiej w Pułtusku od kilku miesięcy posiada nowy samochód patrolowy. Jest on przystosowany do jazdy w trudnych warunkach terenowych oraz transportu łodzi motorowej. Służy PSR oprócz powiatu pułtuskiego w wyszkowskim.

Strażnicy odebrali samochód pod koniec października ubiegłego roku, oficjalne przekazanie nastąpiło 12 listopada na pułtuskim rynku. Kluczyki do „patrolówki" z rąk Kamili Mokrzyckiej, zastępcy prezesa Zarządu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie, odebrał Adam Kisielewski, komendant posterunku w Pułtusku. W spotkaniu również wzięli udział: wicepremier, minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Henryk Kowalczyk, burmistrz Wojciech Gregorczyk, przewodniczący Rady Miejskiej Ireneusz Purgacz wraz z radnymi oraz: st. straż. Paweł Szmurny, Piotr Dubliński i Grzegorz Jaszczułt.

Zakup nowego pick-upa w ramach zadania „Wspieranie działań ochronnych na obszarach prawnie chronionych" dofinansował Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie. Kwota przyznanej dotacji wyniosła prawie 740 tys. zł i pozwoliła na sfinansowanie 50 procent kosztów kwalifikowanych.

IK

FOT. IZABELA KOBA

Strażnicy z komendantem Adamem Kisielewskim na czele (pierwszy od prawej) przy „patrolówce"

KRONIKA POLICYJNA

Ukradli samochody

Z niestrzeżonego parkingu w Pułtusku 26 stycznia został skradziony hyundai tucson, należący do 49-letniego mieszkańca powiatu pułtuskiego. Stratę oszacowano na 125 tys. zł. Kilka dni później 2 lutego nieznany sprawca po pokonaniu zabezpieczeń, z niestrzeżonego parkingu w Pułtusku dokonał kradzieży samochodu tej samej marki. Spowodował stratę w kwocie 120 tys. zł na szkodę 56-letniego mieszkańca powiatu pułtuskiego.

Uwaga, oszuści na aukcjach!

Mieszkanki powiatu pułtuskiego, wystawiające przedmioty na aukcjach internetowych, zostały oszukane i okradzione. Do przestępstw doszło w odstępie kilku dni. Nieznany sprawca 26 stycznia podał się za osobę zainteresowaną zakupem kurtki wystawionej na jednej z aukcji internetowych. Uzyskał dane pozwalające na dostęp do konta bankowego 35-letniej kobiety i zamiast wpłacić pieniądze, dokonał wypłaty 3.034 zł. Kilka dni później, 30 stycznia nieznany sprawca interesował się wystawionym na aukcji wózkiem dziecięcym. Przesłał link do strony internetowej pozwalającej na przyjęcie wpłaty i w ten sposób uzyskał dane do konta bankowego 30-letniej kobiety. Wypłacił z niego łącznie 13 tys. zł. Poszkodowane to, jak dowiedzieliśmy się nieoficjalnie, mieszkanki gmin Zatory i Pułtusk.

Wpadli z narkotykami podczas kontroli

Jadący toyotą w Grabówcu 3 lutego mieszkaniec powiatu pułtuskiego został zatrzymany do kontroli drogowej. Zarówno on, jak i jego kolega nerwowo się zachowywali. Wszystko wskazywało na to, że mogą posiadać narkotyki. Podejrzenia policjantów potwierdziły się. 38-letni kierowca posiadał narkotyki, tak samo pasażer, 27-letni mieszkaniec powiatu nowodworskiego. Obaj trafili do policyjnej celi, usłyszeli zarzut posiadania środków odurzających, do czego przyznali się. Wcześniej, 30 stycznia w Pułtusku podczas kontroli wpadł z narkotykami jadący oplem astrą 43-letni mężczyzna. Przestępstwo to, jak informuje sierż. Renata Soból, oficer prasowy KPP w Pułtusku, zagrożone jest karą do 3 lat pozbawienia wolności.

Posiadał papierosy bez akcyzy

Na jednej z posesji w Pułtusku 62-letni mężczyzna przechowywał znaczną ilość wyrobów tytoniowych bez polskich znaków akcyzy. Właścicielowi „nielegalnego" towaru grozi kara pozbawienia wolności do lat 3 oraz wysoka grzywna.

Znęcał się nad bliskimi, musiał opuścić mieszkanie

Policjanci 31 stycznia otrzymali informację, że w jednym z domów dochodziło do aktów przemocy. Pijany 56-letni mężczyzna zagrażał bezpieczeństwu domowników. Podczas wszczynanych awantur wyzywał i szarpał swoją ofiarę. Mężczyzna został zatrzymany. W Komendzie Powiatowej Policji w Pułtusku 56–latek usłyszał zarzut psychicznego i fizycznego znęcania się nad partnerką. Dzielnicowi wydali wobec niego nakaz natychmiastowego opuszczenia mieszkania i jego bezpośredniego otoczenia oraz zakaz zbliżania się do mieszkania i jego bezpośredniego otoczenia na odległość nie mniejszą niż 50 metrów.

- Nakaz lub zakaz mogą być wydane podczas interwencji podjętej przez policjantów lub żołnierzy albo w związku z powzięciem informacji o stosowaniu przemocy w rodzinie. Mogą być wydane łącznie, nawet w przypadku nieobecności we wspólnie zajmowanym mieszkaniu osoby stosującej przemoc – wyjaśnia sierż. Renata Soból, oficer prasowy KPP w Pułtusku. – Są natychmiast wykonalne i wskazują m.in. obszar lub odległość od wspólnie zajmowanego mieszkania, którą osoba stosująca przemoc będzie obowiązana zachować. Nie ma znaczenia, kto jest właścicielem danej nieruchomości. Nakazy i zakazy obowiązują przez 14 dni, ale osoba pokrzywdzona może złożyć wniosek do sądu o ich przedłużenie.

IK

eprasa.pl ea33f11413

POWIAT ŻUROMIŃSKI

Dworzec - mini, cena - maxi

W Żurominie rozpoczęła się właśnie budowa mini dworca, która będzie kosztować samorząd 890 tys. zł. To wielka kwota. W tej cenie można spokojnie kupić działkę i wybudować nowy dom...

W budowanym aktualnie obiekcie powstaną dwie toalety, pomieszczenie gospodarcze i poczekalnia. Na zewnątrz zaplanowano także dwa zadaszone stanowiska dla autobusów z podjazdami. Jak informuje Wojciech Gowin, pracownik Urzędu Gminy i Miasta w Żurominie, ogólna kubatura budynku to 123 metry kwadratowe. W projekcie nie przewidziano ani biletomatów, ani kasy biletowej, ani powierzchni usługowo-sprzedażowej. Inwestycja powstaje na działce należącej do miasta, przy ul. Zwycięstwa (obok stacji paliw Lotos).

Żuromin do tej pory był jednym z nielicznych miast, które w ogóle nie posiadały dworca autobusowego, dlatego ta inwestycja dla samorządu była priorytetowa. Samorząd otrzymał na ten cel dofinansowanie w wysokości 400 tys. zł. Na inwestycje przeznaczono pierwotnie 700 tys. zł, jednak do pierwszego przetargu nikt się nie zgłosił. Wykonawcę wyłoniono dopiero za drugim podejściem - za 890 tys. zł. Przetarg wygrało przedsiębiorstwo z Gródek w pow. działdowskim - Piotr Rutyna Firma Budowlana. Gmina dołoży więc do przedsięwzięcia 490 tys. zł, nie licząc kosztów projektu. Umowa została podpisana 4 listopada ub. r. i od tamtej pory wykonawca ma 7 miesięcy na zakończenie tej inwestycji. Na zakończenie robót czekają zarówno mieszkańcy, jak i lokalni przewoźnicy.

- Rzeczywiście, cena jest wygórowana, jednak nie mamy wpływu na oferty składane do ogłaszanych przez nas przetargów. Wykonawcy tłumaczą się wzrostem cen materiałów. W pierwszym kwartale tego roku ruszą wszędzie przetargi w ramach naboru do „Polskiego Ładu", co tylko pogorszy sytuację na rynku firm zajmujących się robotami budowlanymi - wyjaśnia Wojciech Gowin.

kuj

FOT. UGIM W ŻUROMINIE

Adam Dobrosielski komendantem w Płocku

Z końcem stycznia pracę w żuromińskiej komendzie Państwowej Straży Pożarnej zakończył komendant Adam Dobrosielski. Od lutego pełni funkcję komendanta w Płocku.

Adam Dobrosielski z jednostką w Żurominie związany był od roku 1993. Wcześniej pełnił funkcję dowódcy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej. Realizował również zadania na innych stanowiskach, w tym dotyczących spraw technicznych i kontrolno-rozpoznawczych. Cały okres służby związany był z Żurominem. Kierował licznymi działaniami ratowniczo-gaśniczymi ratując życie, zdrowie i mienie mieszkańców powiatu żuromińskiego.

„Gratulując awansu, dziękujemy panu za wieloletnią, merytoryczną i efektywną pracę na rzecz ochrony przeciwpożarowej i Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego powiatu żuromińskiego. Jesteśmy przekonani, że dotychczasowe pańskie osiągnięcia będą inspiracją do dalszych owocnych działań. Życzymy panu dobrego zdrowia i wszelkiej pomyślności w realizacji zadań służbowych. Niech w nowym miejscu pełnienia służby zawsze i niezmiennie towarzyszy panu szczęście oraz grono oddanych przyjaciół" - pożegnali komendanta strażacy z żuromińskiej jednostki.

Obowiązki komendata PSP w Żurominie objął Jarosław Ptaszek, „świeżo upieczony" zastępca komendanta KP PSP w Żurominie, przejął jego obowiązki. Jeszcze nie wiadomo, kto i kiedy zastąpi Adama Dobrosielskiego na stanowisku komendanta powiatowego.

Kuj

Wojewoda unieważnia kolejne uchwały

Nieobecni, a chcieli diety

Wojewoda mazowiecki unieważnia kolejne uchwały samorządów dotyczące podwyżek diet dla radnych gminnych w pow. żuromińskim.

Rady w swoich uchwałach zawarły paragrafy dotyczące pomniejszenia diety radnego w przypadku jego nieobecności na sesji. Wojewoda stwierdził, że jest to niezgodne z prawem.

Tak jak w przypadku Siemiątkowa (pisaliśmy o tym trzy tygodnie temu), także Rada Gminy w Kuczborku oraz Rada Miejska w Żurominie uchwaliły, iż dieta za każdą nieobecność radnego na komisji lub sesji, będzie pomniejszona o stosowny procent.

Tymczasem w ocenie prawnej dieta to zwrot kosztów dla radnego za uczestnictwo w posiedzeniach w gminnych gremiach. Gdy radny jest nieobecny, dieta mu się zwyczajnie nie należy. Bo dieta, to nie pensja (czy dodatek do pensji), która może być wypłacana z potrąceniem.

Wojewoda Mazowiecki Konstanty Radziwiłł wydał rozstrzygnięcie nadzorcze unieważniające uchwałę nr XXIX.181.2021 RG w Siemiątkowie (11 stycznia br.) Następnie, 20 stycznia , unieważnił także uchwałę nr XXXII/188/2021 RG w Kuczborku, a 3 lutego uchwałę nr 287/XL/21 RM w Żurominie.

FOT. K.KUJAWA

Barbara Michalska oraz pozostali radni z Żuromina na razie podwyżek nie otrzymają

W dokumencie przegłosowanym przez kuczborską radę znalazły się zapisy mówiące o 5 proc. obniżce diety za absencje, zarówno na sesji, jak i na komisjach, natomiast żuromińska rada za takie samo „przewinienie" chciała odbierać 20 proc. diet.

Warto także zaznaczyć, że w tych trzech samorządach dieta wypłacana jest na zasadzie ryczałtu, a więc niezależnie ile w danym miesiącu będzie posiedzeń sesji i komisji, radny otrzyma kwotę ustaloną w uchwale. Jest to dobre rozwiązanie, biorąc pod uwagę jak wypłacanie diet za każde posiedzenie było niegdyś nadużywane. Samorządy muszą jednak znaleźć inne rozwiązanie dotyczące sposobu pomniejszania diet za nieobecność podczas posiedzeń.

Czy radni z Żuromina i Kuczborka skorygują uchwały, a może odwołają się od rozstrzygnięcia, na co mają 30 dni od doręczenia dokumentu, nie wiemy. O tym przekonamy się na sesjach w tych samorządach, których terminów jeszcze nie wyznaczono.

Kuj

KRONIKA POLICYJNA

Tragiczny finał poszukiwań

Grupa poszukiwawcza odnalazła, za pomocą policyjnego drona na mokradłach nieopodal rzeki Przylepnica, koło Nowej Wsi (gm. Kuczbork) , ciało zaginionego mężczyzny.

FOT. OSP KUCZBORK

Strażacy wydobywają ciało zaginionego 47-latka z podmokłego terenu

Rodzina rozpoznała i potwierdziła tożsamość poszukiwanego od kilku dni 47-letniego mężczyzny.

Mieszkaniec Nowej Wsi widziany był po raz ostatni 30 stycznia br. w sklepie. Od momentu zgłoszenia szukali go policjanci, strażacy i okoliczni mieszkańcy.

Ciało zostało odnalezione 7 lutego, podczas przeszukiwania trudnego, podmokłego terenu w nad rzeką. Strażacy wydobyli zwłoki, ustalane są okoliczności śmierci.

Jedna z hipotez zakłada, iż mieszkaniec gm. Kuczbork chciał tamtędy przejść na skróty do swojego domu.

Dachowała w przydrożnym rowie

Na trasie Lidzbark – Zieluń doszło do poważnie wyglądającej kolizji. Jadąca daewoo 33-latka nie dostosowała prędkości do panujących na drodze warunków, w wyniku czego prowadzony przez nią samochód najpierw zjechał na pobocze, a następnie dachował w przydrożnym rowie. Kobieta wyszła z kolizji bez szwanku. Była trzeźwa. Ze względu na to, że do zdarzenia doszło na styku dwóch powiatów, zamiast żuromińskiej policji interweniowali funkcjonariusze z posterunku w Lidzbarku.

Zdjęcia z tego zdarzenia oraz innego, do którego doszło tuż przed Lubowidzem, jednak nie zostało ono oficjalnie zgłoszone, przesłał nam nasz czytelnik. Jak zaznaczył, w środę rano (9 luty br.) na drodze wojewódzkiej w ww. miejscowościach było bardzo ślisko, jezdnia była pokryta tzw. czarnym lodem. Przypominamy, że nadal jest zima, a drogi o poranku często są zamarznięte, pomimo dodatnich temperatur w dzień.

Urocze podziękowania dla policjantów

Do KPP w Żurominie dotarł list i rysunek od 7-leniej Kesji, która dziękowała policjantom za ich pracę i zainteresowanie jej zdrowiem w trakcie trwania izolacji. Funkcjonariusze dostali także smsy na służbowy numer, od 11-letniego Oliwiera i 7,5-letniego Dominika: „W dniu dzisiejszym kończymy okres kwarantanny. Piszemy do Pana, bo chcieliśmy podziękować Panu pracę i wyrozumiałość. Było nam miło, kiedy pytaliście o nasze zdrowie oraz czy potrzebujemy pomocy. Chętnie biegliśmy do okna, żeby Panu pomachać, bo doceniamy i szanujemy Pana ciężką pracę..."

W powiecie żuromińskim aktualnie w kwarantannie przebywają 342 osoby (stan na 7 lutego br.). To znaczny spadek, gdyż jeszcze dwa tygodnie temu policjanci sprawdzali, czy w nałożonej przez sanepid izolacji przebywa ponad 1,2 tys. osób.

FOT. KPP W ŻUROMINIE

Kesja napisała do policjantów list, który opatrzyła rysunkiem swojego domu i radiowozu

eprasa.pl ea33f11413

POWIAT DZIAŁDOWSKI

Strażacy z nową łodzią

Działdowscy strażacy mogą pochwalić się swoim nabytkiem jakim jest nowoczesna łódź ratownicza z silnikiem zaburtowym. Sprzęt zastąpił użytkowaną już od kilkunastu lat i wysłużoną łódź hybrydową, która została przekazana została do jednej z jednostek OSP na terenie powiatu.

Jak mówią strażacy, nowa łódź, to sprzęt z górnej półki. - Głównymi jej zaletami jest lekka aluminiowa konstrukcja i duża platforma z podwyższonym relingiem w części dziobowej, które umożliwiają sprawniejsze prowadzenie działań ratowniczych i łatwiejsze podejmowanie ludzi, zwierząt i przedmiotów znajdujących się w wodzie. Bardzo praktyczne jest też sterowanie silnikiem zaburtowym za pomocą układu sterowniczego zamontowanego w konsoli w postaci kierownicy - mówi mł. kpt. Jakub Poniatowski z KP PSP w Działdowie. - Pokaźna konstrukcja rufowa z belką sygnalizacyjną i mocnym oświetleniem nie tylko nadaje łodzi ratowniczego charakteru, ale przede wszystkim poprawia bezpieczeństwo strażaków i innych uczestników ruchu śródlądowego, a także usprawnia działania poszukiwawczo- ratownicze – dodaje.

Nowa łódź

Całkowity koszt zakupu łodzi to 84 tys. zł. Zakup nie byłby możliwy, gdyby nie dofinansowanie uzyskane z samorządów gminnych z terenu powiatu działdowskiego. Duży wkład w zakup łodzi włożyło również miasto Działdowo przeznaczając 20 tys. zł.

Na terenie powiatu jest sporo naturalnych zbiorników wodnych, które stwarzają wiele zagrożeń.

- Dzięki zakupowi działdowscy strażacy będą mogli lepiej realizować swoje zadania, poprawi się ich skuteczność i bezpieczeństwo podczas działań. Możliwe będzie podjęcie szybkiej interwencji w przypadku nieprzewidzianych zdarzeń na akwenach – mówi Jakub Poniatowski

- Dziękujemy wszystkim samorządom z powiatu za przekazane środki finansowe.- dodaje komendant KP PSP w Działdowie Leszek Góralski.

PP

Niebezpiecznie na drogach

O krok od tragedii

We wtorek, 8 lutego około godziny 8.20 na trasie Prioma – Płośnica doszło do poważnego wypadku z udziałem samochodu dostawczego. Bus, którym podróżowały dwie kobiety uderzył w drzewo. Po przybyciu służb na miejsce zdarzenia, okazało się, że jedna z nich była nieprzytomna i nie wykazywała funkcji życiowych. - Strażacy przystąpili do prowadzenia resuscytacji krążeniowo – oddechowej. Po przybyciu karetki pogotowia, RKO było kontynuowane wspólnie przez ratowników medycznych i strażaków. W wyniku tych działań, kobieta odzyskała podstawowe funkcje życiowe i została przetransportowana do szpitala – mówi mł. kpt. Jakub Poniatowski z KPP w Działdowie. Kobieta, która kierowała autem, również trafiła pod opiekę lekarską.

Zderzenie podczas wyprzedzania

8 lutego na trasie Działdowo-Mława, na wysokości Kisin, doszło do zdarzenia drogowego z udziałem dwóch samochodów osobowych. Policjanci ustalili, że kierujący pojazdem marki Renault Clio w momencie, gdy był prawidłowo wyprzedzany przez kierującego pojazdem marki Seat Ibiza, zmienił pas ruchu i doprowadził do zderzenia pojazdów. Policjanci zatrzymali dowody rejestracyjne od obu pojazdów, a kierującego Renaultem, 21-latka z gminy Działdowo, ukarali mandatem karnym w wysokości 1050zł.

Pijani kierowcy

W poniedziałek, 7 lutego na terenie Działdowa policjant zatrzymał 55-działdowianina, kierującego pojazdem marki Hyundai. Podczas badania stanu trzeźwości mężczyzny okazało się, że miał on blisko promil alkoholu w organizmie. Dwa dni później również w Działdowie wpadł 27-latek, kierujący fordem focusem. Mężczyzna miał ponad 0,5 promila alkoholu w organizmie. W obu przypadkach policjanci uniemożliwili kierowcom dalszą jazdę i zatrzymali im prawo jazdy. Za popełnione przestępstwa działdowianie poniosą odpowiedzialność przed sądem. Grozi im do 2 lat pozbawienia wolności.

wy. Policjanci zatrzymali mężczyźnie dowód rejestracyjny pojazdu z uwagi na powstałe uszkodzenia i ukarali go mandatem karnym.

Groźne zderzenie

Tego samego dnia do zdarzenia drogowego doszło również w Komornikach. Kierujący marki renault megane, wykonując manewr skrętu w lewo, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu prawidłowo jadącemu drogą z pierwszeństwem przejazdu osobowemu

FOT. KAROL RYCHLEWSKI

Bus, którym podróżowały dwie kobiety uderzył w drzewo

Uderzył w słup

Dzień później policjanci z działdowskiej drogówki interweniowali wobec 69-latka z Działdowa, który jadąc jedną z ulic w Działdowie nie dostosował prędkości jazdy do warunków na drodze, w wyniku czego podczas manewru skrętu w lewo zjechał na pobocze, a następnie uderzył w przydrożny znak drogowy. Mężczyzna był trzeźbmw, doprowadzając do zderzenia pojazdów. - Kierująca pojazdem bmw, mieszkanka powiatu nidzickiego oraz pasażerka renault z obrażeniami ciała zostały przetransportowane do szpitala. Kierowca renaulta 51-letni mieszkaniec gminy Działdowo, został zatrzymany do wyjaśnienia– mówi Justyna Nowicka z działdowskiej komendy.

PP

Pamiątkowe zdjęcie po podpisaniu umowy

Strażacy ze Starego Dłutowa, czyli...

Siły pierwszego reagowania

Burmistrz Lidzbarka Maciej Sitarek podpisał porozumienie, na mocy które pozwoli włączyć jednostkę OSP w Starym Dłutowie w struktury Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego.

Wejście w struktury jest prestiżowe i stanowi wyróżnienie dla OSP za jej dotychczasowe działania ratownicze. Jednostka taka ma możliwość dalszego rozwoju i stanowi siły pierwszego reagowania, w przypadku wystąpienia zagrożenia.

9 lutego w Urzędzie Miasta i Gminy w Lidzbarku, oprócz burmistrza, podpis w tej sprawie złożyli również komendant KP PSP w Działdowie – st. bryg. Leszek Góralski oraz przedstawiciele jednostki OSP - prezes Leszek Sowa i naczelnik Ireneusz Watkowski.

- Kolejnym krokiem będzie wysłanie wniosku do KW PSP w Olsztynie, celem weryfikacji. Jeżeli wszystko się powiedzie, wniosek trafi do wyższej instancji, czyli KG PSP w Warszawie. Jeszcze w tym roku możemy spodziewać się włączenia do KSRG kolejnej jednostki OSP z terenu gminy Lidzbark – mówi burmistrz Maciej Sitarek. Do tej port z gminy w KSRG były 2 jednostki: Lidzbark i Kiełpiny.

Burmistrz Lidzbarka przekazał na ręce prezesa OSP w Starym Dłutowie prezent - zestaw dysków sygnalizacyjnych, które sprawdzą się do oznakowania miejsca prowadzenia akcji ratowniczych, wydzielenia lądowiska śmigłowca LPR, sygnalizacji miejsc niebezpiecznych i przeszkód, jak i do wyznaczenia tymczasowej dr ewakuacyjnej.

*

Krajowy System Ratowniczo-Gaśniczy to integralna część organizacji bezpieczeństwa wewnętrznego państwa, mający na celu ratowanie życia, zdrowia, mienia lub środowiska, prognozowanie, rozpoznawanie i zwalczanie pożarów, klęsk żywiołowych lub innych miejscowych zagrożeń. System skupia jednostki ochrony przeciwpożarowej, inne służby, inspekcje, straże, instytucje oraz podmioty, które dobrowolnie w drodze umowy cywilnoprawnej zgodziły się współdziałać w akcjach ratowniczych. Aby należeć do KSRG jednostka musi spełniać szereg wymagań. Chodzi tu zarówno o odpowiednie wyposażenie sprzętowe, ale i określoną liczbę wyszkolonych druhów, skuteczne systemy łączności powiadamiania i alarmowania, jak również pozostawać w gotowości do podejmowania działań ratowniczych.

Opr. PP

Ferie z MDK

Podczas dwutygodniowych ferii zimowych Miejski Dom Kultury w Działdowie zorganizował dla dzieci w wieku od 7 do 12 lat codzienne zajęcia artystyczne.

Dzieci brały udział m.in. w zajęciach plastycznych

Odbywały się warsztaty teatralne, plastyczne, wokalne, taneczne oraz gry, zabawy, animacje i projekcje filmów. Prowadzili je instruktorzy MDK. Dodatkowo w godzinach popołudniowych przeprowadzone zostały warsztaty tańca towarzyskiego oraz aktorsko-filmowe.

PP

eprasa.pl ea33f11413

POWIAT PRZASNYSKI

Wsiąść do autobusu...

Jak wiele powiatów w Polsce, również przasnyski ma problemy z komunikacją autobusową. Tendencja zamykania i likwidacji PKS-ów zakończyła się totalnym brakiem połączeń dalekobieżnych między większymi i mniejszymi miejscowościami. Jeśli jednak są takowe, to na trasach głównych, między takimi miastami, jak Przasnysz – Olsztyn czy Przasnysz - Pułtusk – Warszawa. Mieszkańcy wsi i malutkich gminnych miasteczek często nie mają jak dojechać do pracy, a dzieci i młodzież do szkoły.

Przasnyskie władze powiatowe starają się zapobiec wykluczeniu komunikacyjnemu. Niestety inwestycja w transport publiczny nie jest zbyt dochodowa, trudno go utrzymywać i ciągle trzeba dopłacać. W tej sprawie starostwo złożyło odpowiedni wniosek do Funduszu Rozwoju Przewozów Autobusowych o dofinansowanie linii autobusowych. Niestety nie został on przyjęty. Wokół tej sytuacji pojawiło się kilka kontrowersji.

Mieszkanka gminy Chorzele napisała w tej sprawie skargę na starostę, któremu zarzuca m.in. brak złożenia wniosku do wojewody, co poskutkowało tym, że uczniowie nie mieli możliwości dojazdu do przasnyskich szkół. Skarga trafiła do burmistrz Chorzel Beaty Szczepankowskiej, a także aż do prezydenta Andrzeja Dudy. Zgodnie z kompetencjami, Kancelaria Prezydenta przekazała pismo do powiatowej Komisji Skarg, Wniosków i Petycji, która rozpatrzy je w najbliższym czasie."

Informacja zawarta w skardze nie jest do końca prawdziwa, bo taki wniosek został złożony, ale co ciekawe gminy Chorzele i Krasne nie przyłączyły się do wspólnego partycypowania w kosztach autobusowych przewozów.

Od 28 lutego wznowione zostają następujące kursy:

Linia U 008: Chorzele – Duczymin – Zdziwój Stary – Jarzynny Kierz – Krzynowłoga Mała – Mchowo – Olszewiec – Obrąb – Przasnysz;

Linia U 002: Chorzele – Krzynowłoga Wielka – Rycice – Świniary – Ulatowo Adamy – Skierkowizna – Kaki Mroczki – Mchowo – Przasnysz;

Linia U 004: Ożumiech – Pawłówko – Czernice Borowe – Chojnowo – Klewki – Przasnysz;

Linia U 005: Żebry-Kordy – Czernice Borowe – Miłoszewiec – Rostkowo – Turowo – Golany – Przasnysz;

Linia U 011: Przasnysz - Zakocie – Skierkowizna - Ulatowo Adamy- Brzeski Kołaki - Chorzele (linia na basen).

Starosta Krzysztof Bieńkowski, nie czekając na opinię wspomnianej komisji oraz decyzję Rady Powiatu już teraz informuje na stronie starostwa, że „tezy zawarte w skardze nie znajdują potwierdzenia w faktach". Powiat przasnyski był pierwszym samorządem w Polsce, który zorganizował przewozy autobusowe na swoim terenie i z powodzeniem realizował je do końca 2021 r – chwali się starosta.

Aby zapewnić mieszkańcom powiatu możliwość dojazdów w różne miejsca podjęto więc inne działania. Starosta Krzysztof Bieńkowski podjął starania o objęcie samorządu choć częściowym dofinansowaniem (ze względu na brak udziału Krasnego i Chorzel), co umożliwiłoby powiatowi znalezienie się na liście rezerwowej funduszu i pozwoliłoby na przywrócenie kursów. Starosta uzyskał podobne (ustne) zapewnienie wojewody o przyznaniu dofinansowania dla 5 linii autobusowych, które zostaną uruchomione 28 lutego. Umowa z przewoźnikami będzie obowiązywać do 30 czerwca 2022 r.

natson

Przasnyszanie (i nie tylko) piszą dyktando

Zbliża się kolejne Dyktando Przasnyskie. Z roku na rok coraz więcej osób, nie tylko z naszego regionu, ale z całej Polski zgłasza się do udziału w tej zabawie. W tym roku dyktando będzie organizowane za pośrednictwem platformy dyktanda.pl.

III Dyktando Przasnyskie odbędzie się 20 lutego w godz. od 16 do 17, w formie online na platformie dyktanda.pl. – Uczestnicy muszą się zarejestrować na tej platformie. Podczas rejestracji należy podać: nazwę użytkownika, adres e-mail, hasło (przynajmniej 8 znaków), przedział wiekowy i miasto (mieszkańcy powiatu przasnyskiego wpisują nazwę miejscowości PRZASNYSZ). Na rozwiązanie dyktanda będzie maksymalnie 20 minut, ocenie podlega poprawność ortograficzna oraz czas rozwiązania dyktanda – informuje Iwona Robakowska z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Przasnyszu. To właśnie biblioteka oraz urząd miasta są głównymi organizatorami imprezy. Burmistrz Przasnysza objął imprezę honorowym patronatem.

Autorem dyktanda jest bibliotekarz Tomasz Gajewski. Tekst powstał przy współpracy zespołu biblioteki i został zweryfikowany przez ekspertów z serwisu dyktanda.pl.

Tekst nawiązuje do Przasnysza oraz postaci Stanisława Ostoi Kotkowskiego (patron Miejskiego Domu Kultury), którego 100 rocznica urodzin przypada w tym roku. Na rozwiązanie dyktanda będzie maksymalnie 20 minut.

Wyniki konkursu poddane będą ręcznej weryfikacji. Po jej przeprowadzeniu zostaną ogłoszone 21 lutego do godz. 15, na stronie internetowej MBP. Nad poprawnością oceny czuwają specjaliści z platformy dyktanda.pl.

Dyktando jest organizowane z podziałem na dwie kategorie: dla dorosłych mieszkańców (pow. 18 lat) miasta Przasnysza i powiatu przasnyskiego. W tej kategorii nie mogą uczestniczyć studenci i absolwenci studiów magisterskich i licencjackich filologii polskiej, pracownicy naukowi zajmujący się merytorycznie tego typu tematyką a także uczestnicy olimpiad języka polskiego oraz laureaci poprzednich edycji dyktanda. Druga kategoria jest dla pozostałych entuzjastów ortograficznych łamigłówek. Dla zwycięzców w obu kategoriach przewidziane są nagrody pieniężne oraz dostępy do e-booków.

Impreza ortograficzna ma wielu entuzjastów, w poprzednich edycjach udział wzięło kilkaset osób – w poprzednim roku w dyktandzie udział wzięło 716 osób z całej Polski.

Szczegóły i regulamin na stronie biblioteki mbpprzasnysz.pl.

natson

Laureaci poprzednich edycji dyktanda kategoria: dla dorosłych mieszkańców (pow. 18 r. ż) miasta Przasnysza i powiatu przasnyskiego:

2021: Mistrzynią Ortografii została Marlena Jurczak, I Wicemistrzynią została Katarzyna Bugaj, II Wicemistrzem został Tomasz Gaczyński.

2020: Mistrzynią Ortografii została Katarzyna Bugaj, I Wicemistrzynią została Teresa Mendrzycka ,II Wicemistrzynią została Barbara Wójcicka.

Sprintem przez powiat

Darmowe łyżwy na w-f

Młodzieżowa Rada Powiatu zawnioskowała do starostwa, aby umożliwić wszystkim uczniom korzystanie z bezpłatnego wypożyczania łyżew na lodowisku przy ZSP w Przasnyszu. Zarząd Powiatu odpowiedział pozytywnie. Młodzież wszystkich szkół ponadpodstawowych z terenu powiatu została zwolniona z opłaty za wypożyczenie łyżew na zajęciach odbywające się w ramach godzin wychowania fizycznego na lodowisku.

Ścieżka rowerowa do Leszna

Powiat przasnyski realizuje przebudowę drogi z Przasnysza do Leszna, która zyska ścieżkę pieszo-rowerową o długości ponad 3,5 km. Wykonawca już wszedł na teren budowy, prace postępują w odpowiednim tempie. Budowa ścieżki była szczególnie oczekiwana przez mieszkańców Leszna, Gostkowa czy Annopola. Zgodnie z umową podpisaną z wykonawcą, roboty powinny zakończyć się do końca września 2022 r.

Starają się o pieniądze

Władze Gminy Chorzele złożyły maksymalną ilość wniosków do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego o dofinansowanie potrzeb w sołectwach w ramach MIAS „Mazowsze dla Sołectw 2022". W sumie gmina stara się o dofinansowanie dla sześciu projektów. Razem są one warte blisko 180 000 zł. Są to m.in.: place zabaw, oświetlenie uliczne, remonty świetlic wiejskich czy sali gimnastycznej.

Kierował bez prawa jazdy

8 lutego w Chorzelach, 21-letni mieszkaniec Wielbarka, kierował samochodem osobowym bez uprawnień. Podczas kontroli drogowej okazało się, że kierownicą seata był 21 letni mieszkaniec Wielbarka. Po sprawdzeniu jego danych w Centralnej Ewidencji Pojazdów i Kierujących policjanci ustalili, że mężczyzna nie ma wymaganych uprawnień do kierowania. Teraz 21-latek za swoje postępowanie, odpowie przed sądem.

Bezpiecznie na przejściach

Starostwo powiatowe przeprowadzi remonty przejść dla pieszych w Krzynowłodze Małej (na ul. Przasnyskiej i Kościelnej), Przasnyszu (ul. Baranowska), Świętym Miejscu (droga nr 3227W) i w Zielonej (droga nr 1238W). Na to zadanie udało się uzyskać finansowe wsparcie z Państwowego Funduszu Celowego – Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

Gminy w statystyce

Gmina (wiejska) Przasnysz

Powierzchnia gminy to 183,9 km^2, na tym terenie zamieszkuje 7252 (7285 w roku 2020) mieszkańców, w tym 3639 mężczyzn i 3613 kobiet. Różnica między tymi grupami jest więc niewielka i wynosi 26 z przewagą mężczyzn. Ważnym aspektem statystycznym, który często obrazuje demograficzne problemy jest wskaźnik przyrostu naturalnego. Wylicza się go jako różnicę między liczbą urodzeń i zgonów. Jeśli jest na „minusie" mówimy wtedy o ujemnym przyroście naturalnym. Niestety ta sytuacja ma miejsce w gminie Przasnysz. W 2021 r. urodziło się tylko 82 dzieci (45 chłopców i 37 dziewczynek), a zmarło aż 101 (86 zgonów) osób. Rodzice nowo narodzonych dzieci decydowali się na typowe, tradycyjne imiona. Najczęściej nadawane w 2021 roku imiona wśród chłopców to: Igor, Antoni, Franciszek, Aleksander. Natomiast najpopularniejszymi imionami wśród dziewczynek były: Julia, Marcelina, Laura. Imię nietypowe, na jakie również decydowali się rodzice w gminie Przasnysz to Sarah.

W zeszłym roku zawarto 64 związki małżeńskie (55 w roku 2020), a 17 par świętowało jubileusz 50-lecia zawarcia małżeństwa.

Z gminy wyniosło się 225 osób, a 204 zdecydowały się na osiedlenie na tym terenie.

natson

eprasa.pl ea33f11413

POWIAT MAKOWSKI

Pomysły młodzieży z Zespołu Szkół

I love Maków, Retro Maków, Do celu...

Uczniowie Zespołu Szkół im. Żołnierzy Armii Krajowej w Makowie Mazowieckim przygotowali projekt na jubileusz 60-lecia swojej szkoły. Sześcioro uczniów i nauczycielka, Marta Głażewska, tworzą zespół z ciekawymi projektami w ramach współpracy z Fundacją „Zwolnieni z Teorii".

Pani Marta, opiekunka grupy, przeszła specjalne, długie szkolenie w tej dziedzinie. Dzięki temu mogła w Zespole Szkół stworzyć drużynę z otwartych i nie stroniących od przejęcia inicjatywy młodych ludzi. Są to uczniowie klas II i III technikum Architektury Krajobrazu: Kacper Gołębiewski, Marysia Godlewska, Klaudia Łączyńska, Wiktoria Napiórkowska, Nadia Chełchowska oraz Małgosia Świętochowska.

W ubiegłym roku prowadzone były dwa projekty, w tym „Chillout zone", czyli otwarte strefy relaksu. W ramach tego przedsięwzięcia w szkole powstały trzy takie miejsca, w których uczniowie mogą odetchnąć, obejrzeć telewizję, albo poczytać książki. Ten pomysł spotkał się z uznaniem jury Ogólnopolskiej Olimpiady „Zwolnieni z Teorii". Drużyna otrzymała Srebrnego Wilka.

Drugi projekt, tworzony przez inną grupę, nazywał się „I love Maków". W centrum miasta pojawił się taki napis, ale głównym celem młodzieży było stworzenie aplikacji turystycznej pokazującej to, co jest zapomniane lub ukryte w mieście.

Opiekunka grupy Marta Głażewska oraz jej członkowie, Kacper Gołębiewski i Marysia Godlewska opowiedzieli nam, na czym polega ich najnowszy projekt - „Retro Maków"

FOT. K.KUJAWA

Przenieśmy się 60 lat wstecz...

Tym razem grupa prowadzi projekt pn. „Retro Maków". To kalendarz na rok 2022 z okazji 60-lecia szkoły. Młodzież zorganizowała specjalną sesję, podczas której dziewczęta pozowały w sesji mody stylizowanej na lata 60. XX wieku. Każe z 12 unikalnych zdjęć przedstawia profile zawodowe, jakie funkcjonowały lub nadal funkcjonują w szkole, choć są coraz rzadziej wybierane przez uczniów. W kalendarzu będzie można zobaczyć takie zawody jak: kierowca, cukiernik, piekarz, fryzjer, kucharz, elektromechanik, mechanik, pielęgniarka, krawiec, sprzedawca, rolnik i ekonomista.

- Zajmujemy się głównie promocją szkolnictwa zawodowego. Przypomnieniem i pokazaniem tego, jak było kiedyś. W tym roku mamy jubileusz 60-lecia szkoły, chcieliśmy swoim projektem nawiązać do tego wydarzenia – wyjaśnia Marysia.

Kacper zajmuje się kwestiami technicznymi. Grupa ma założone profile na różnych portalach, gdzie promuje swoje projekty. Można spotkać ich na Facebooku, Instagramie, czy TikToku.

- Zamieszczamy na przykład filmiki z archiwalnymi zdjęciami z naszej szkoły, które bardzo chętnie oglądają uczniowie, ale również absolwenci – dodaje Marysia.

Właściwie duża część projektu odbywa się w wirtualnej rzeczywistości. Nad grupą, oprócz Marty Głażewskiej, czuwa także mentor z fundacji, który jest w wieku zbliżonym do uczniów, jednak ma już doświadczenie w budowaniu i prowadzeniu projektów. Postawiony cel wymaga od grupy wielkiego zaangażowania i regularnego promowania swoich pomysłów.

Niezwykła zaradność młodzieży

Skąd na to wszystko pieniądze? Otóż uczniowie, oprócz wielu innych obowiązków, angażują w swoje pomysły lokalnych przedsiębiorców. Oprócz sponsorów ich działania wspierają także zaprzyjaźnione osoby. W sesji zdjęciowej brały udział absolwentki szkoły, które zawodowo zajmują się makijażem i fryzjerstwem. Zdjęcia natomiast robił profesjonalny fotograf, którego udało się zaangażować w przedsięwzięcie. Młodzi ludzie aktywnie działają na rzecz promowania Zespołu Szkół w Makowie, ale także jej uatrakcyjnienia dla potencjalnych i obecnych uczniów.

- Czasem się sprzeczamy, ale raczej kreatywnie, podczas dyskusji na temat projektu – tłumaczy Kacper w odpowiedzi na pytanie, czy zdarzają się trudniejsze momenty w ich twórczych działaniach.

Projekty podobają się także pozostałym uczniom, którzy chętnie wspierają swoje koleżanki i kolegę w staraniach na rzecz szkoły.

Poza „Retro Makowem" Marta Głażewska prowadzi także jeszcze dwa inne projekty: „Efekt motyla", projekt skupiający się na aspektach psychicznych młodzieży oraz „ Do celu", w ramach którego organizowane są szkolenia z pierwszej pomocy przedmedycznej, zaś sama nazwa nawiązuje do bezpiecznej drogi do szkoły. W ZS prowadzone są jeszcze dwa odrębne projekty pod nadzorem innej nauczycielki.

- Działając na rzecz naszej szkoły tak naprawdę działamy również na rzecz naszego miasta, Makowa. Chcemy, aby coraz więcej uczniów zauważało atrakcyjność szkolnictwa zawodowego, które przecież jest przyszłością naszego społeczeństwa. Wykształcenie w konkretnej dziedzinie zawodowej to atut, dzięki któremu łatwiej znaleźć pracę, a nawet założyć własną działalność. Nasi absolwenci, pozostając w Makowie, wpływają na rozwój miasta – przybliża założenie szerokiego spektrum oddziaływania projektu na lokalne społeczeństwo Marta Głażewska.

K.KUJAWA

FOT. UCZNIOWIE ZS W MAKOWIE MAZ.

Młodzież aktywnie prowadzi profile w mediach społecznościowych. Publikują kreatywne zdjęcia, które mają promować ich projekty

Rafał Romanowski został posłem

Maków Mazowiecki oraz subregion ciechanowski wzbogaciły się o kolejnego posła. Pochodzący z Ciechanowa, a mieszkający w Makowie Mazowieckim, Rafał Romanowski objął mandat poselski po tym, jak zrezygnował z niego Łukasz Szumowski. W Sejmiku zastąpi go Maria Gajewska.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE MRIRW

Rafał Romanowski urodził się w 1978 r. w Ciechanowie. Jest absolwentem Wyższej Szkoły Humanistycznej w Pułtusku, Wydziału Nauk Politycznych z tytułem licencjata na kierunku dziennikarstwa i public relations, Akademii Humanistycznej w Pułtusku z tytułem magistra na kierunku marketing i reklama, a także Wyższej Szkoły Menedżerskiej w Warszawie, Wydziału Menedżerskiego i Nauk Technicznych. Jest członkiem Prawa i Sprawiedliwości. Swoją karierę związał z pracą na rzecz rolnictwa, kilkukrotnie był podsekretarzem stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi

W latach 2009-2015 zajmował stanowisko pełnomocnika prezesa zarządu – prokurenta w Stadninie Koni „Nowe Jankowice". Od 2010 do 2015 r. był wiceprezesem Zarządu Grupy Hodowców Koni „Koń zimnokrwisty". Od 2018 roku jest także członkiem zarządu Związku Hodowców Koni Ras Zimnokrwistych.

W latach 2011-2016 zajmował stanowisko przewodniczącego Rady Lokalnej Grupy Działania „Orzyc-Narew". Od 2013 r. pełni funkcję prezesa Stowarzyszenia Przyjazne Przedszkole w Makowie Mazowieckim.

Na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi został powołany w listopadzie 2021 r. W tym czasie pełnił także inne funkcje publiczne i społeczne: był radnym Sejmiku Województwa Mazowieckiego, wiceprzewodniczącym Komisji Edukacji, Nauki i Szkolnictwa Wyższego, wiceprzewodniczącym Komisji Rolnictwa i Terenów Wiejskich. Po rezygnacji Łukasza Szumowskiego z mandatu poselskiego Rafał Romanowski przypadł mu mandat poselski..

Zanim jednak Rafał Romanowski we wtorek (8 lutego br.) złożył ślubowanie, zrezygnował z pełnionego mandatu w Sejmiku woj. Mazowieckiego. Jego miejsce zajęła Maria Gajewska z Sierakowa, która radną już była, w latach 2010-2014 (w ostatnich wyborach samorządowych kandydowała z list PiS-u).

Z objęciem mandatu przez Rafała Romanowskiego wiązał się także awans z podsekretarza stanu na sekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Kuj

KRONIKA POLICYJNA

Zderzyły się dwie ciężarówki

Na drodze krajowej nr 60, relacji Ciechanów - Maków Mazowiecki, w miejscowości Karniewo, doszło do kolizji. Zderzyły się tam dwa auta ciężarowe.

We wtorek (8 lutego br.) kierujący MAN-em 50-letni mężczyzna, wjeżdżając z ul. Jasionowej w Karniewie nie ustąpił pierwszeństwa kierującemu renaultem rówieśnikowi. Doszło do zderzenia, auta zablokowały drogę. Na szczęście nie było osób poszkodowanych. Obaj kierujący byli trzeźwi. Sprawca został ukarany mandatem. Utrudnienia w tym miejscu trwały kilka godzin.

Samochód spadł ze skarpy i dachował

Mieszkaniec powiatu makowskiego jechał volvo drogą krajową nr 61. Nie dostosował prędkości do warunków, zjechał na pobocze, a następnie prowadzony przez niego samochód spadł z wysokiej skarpy, gdzie dachował.

Do zdarzenia doszło w poniedziałek (7 lutego br.), około godz. 16:30. 49-letni mężczyzna kierujący volvo, na wysokości wsi Kołaki (gm. Młynarze), wypadł z zakrętu i dachował na pobliskiej łące. Kierowca z poważnymi obrażeniami ciała, został przetransportowany Lotniczym Pogotowiem Ratunkowym do jednego z warszawskich szpitali. Okazało się, że samochodem kierował bez wymaganych uprawnień, a badanie alkomatem wykazało ponad 2 promile w jego organizmie.

Zebrała: kuj

Coroczne spotkanie włodarzy gmin

Inwestycje, zakupy, zarządzanie kryzysowe

W Starostwie Powiatowym w Makowie Mazowieckim odbyło się tradycyjne noworoczne spotkanie wójtów i burmistrzów. W skład powiatu wchodzi 10 samorządów, w tym dwa miasta: Maków Maz. oraz Różan.

Gospodarzem spotkania 7 lutego br. Był starosta Zbigniew Deptuła, Omawiano plany inwestycyjne na rok 2022, głównie drogowe.

Dyskusja skupiała się głównie wokół remontów dróg. Zajmowano się stanem realizacji inwestycji rozpoczętych w 2021 roku, czyli: ulica Warszawską, gdzie zaawansowanie prac wynosi 80%, (termin zakończenia inwestycji czerwiec 2022 r.), drogą Rzewnie – Grudunki – Brzuze (termin zakończenia inwestycji czerwiec 2022 r.), przebudową drogi w Płoniawach (zakończenie inwestycji - czerwiec 2022 r.), drogą Krasnosielc – Pienice – Młynarze oraz planami inwestycyjnymi na ten rok.

„W ramach tzw. grupy zakupowej omówiono sprawy z ogłoszeniem przetargu na zakup energii elektrycznej. Inspektor Halina Ryczkowska oraz inspektor Tadeusz Brakoniecki opowiedzieli o problemach Obrany Cywilnej oraz zarządzaniu kryzysowym dotyczące gmin powiatu makowskiego" - czytamy w podsumowaniu spotkania na stronie starostwa.

Kuj

eprasa.pl ea33f11413

Piłka nożna. Przygotowania do rundy wiosennej

Bez Belga trwa sparowanie

Za niespełna miesiąc zostaną wznowione rozgrywki w piłkarskiej czwartej lidze. Żadna z ekip nie marnuje czasu, większość zespołów intensywnie trenuje i sparuje. Dodatkowo szukają personalnych wzmocnień.

FOT. GP

Mławianka zremisowała z trzecioligowcem z Wikielca

Zagraniczna kolonia w Żurominie uszczupliła się o jedno nazwisko. Belg Yilas Cheffou przeszedł pomyślnie sprawdzian w Przodkowie – na wiosnę występować będzie na boiskach trzeciej ligi.

Czy trener Wkry będzie szukać wzmocnień w linii pomocy? Na razie testuje głównie defensorów. W ostatnich pojedynkach nie mieli zbyt wiele do pracy. Na pierwszym planie znaleźli się zawodnicy z ofensywy. W dwumeczu z Bielskiem i Nidzicą zaliczyli aż jedenaście trafień. Pięć zapisał na swoje konto Brazylijczyk Luis Felipe da Silva.

Piłkarzy o nastawieniu defensywnym szuka także trener Mławianki Piotr Rzepka. Dotychczas w Mławie zrezygnowano z usług dwóch Ukraińców. Przeciwko GKS-owi Wikielec na prawej stronie obrony wystąpił młodzieżowiec ze Startu Nidzica. Mławianie zaskoczyli wyżej notowanego konkurenta, gdy już po dwudziestu minutach prowadzili z trzecioligowcem 2:0. Wynik otworzył były napastnik GKS -u Szymon Masiak, a potem rzut karny wykorzystał Maciej Rogalski.

Rywale jednak szybko wyrównali. Michał Michalak nie dał rady zatrzymać dwóch uderzeń z rzutów karnych. Choć w drugim przypadku był bardzo bliski skutecznej interwencji.

Przasnyszanie zaliczyli w ostatnim okresie aż trzy pojedynki kontrolne. Tylko jeden zakończył się po myśli drużyny prowadzonej przez Krzysztofa Jędrzejewskiego. Wygrana z Polonią Iłowo nie przeplatała się z porażkami z Mazurem Karczew i Victorią Sulejówek. Największy problem przasnyszan to gra w defensywie - w trzech meczach MKS stracił aż czternaście bramek.

Kolejnej porażki w meczu sparingowym doznała Makowianka. Tym razem gracze prowadzeni od paru tygodni przez Włodzimierza Kownackiego musieli uznać wyższość pułtuskiej Nadnarwianki. O wyniku zdecydowała druga połowa. Celnymi uderzeniami popisali się Emil Rembiejewski i jeden z testowanych zawodników.

Na drugim biegunie jest Paweł Mazurkiewicz i jego Żbik. Nasielszczanie do tej pory wyłącznie wygrywają. W konfrontacji z płońską Akademią Futbolu trafił do siatki nie tylko Mateusz Bramowicz i Maks Czyżewski, ale także jeden z nowych nabytków Żbika.

Do rozgrywania spotkań sparingowych wzięły się także ekipy z okręgówki. Na boiska wybiegli dwukrotnie reprezentanci Wkry Bieżuń. Zanotowali dwie wygrane – na listę strzelców wpisał się przede wszystkim niezawodny duet napastników Michał Dzięgielewski – Maciej Watkowski. Za to premierowe spotkania w nowym roku zanotowała Korona Szydłowo i Sona Nowe Miasto. Sięgnęli zgodnie po wygraną – po dublecie dla zwycięzców strzelili Rafał Kraszewski i Łukasz Kosiorek.

GP

Wyniki sparingów:

Czwarta liga: Mławianka Mława – GKS Wikielec 2:2, Mazur Karczew – MKS Przasnysz 6:0, Victoria Sulejówek – MKS Przasnysz 6:0, MKS Przasnysz – Polonia Iłowo 4:2, Żbik Nasielsk – PAF Płońsk 4:1, Nadnarwianka Pułtusk – Makowianka Maków Mazowiecki 3:2, Wkra Żuromin – Zryw Bielsk 5:3, Wkra Żuromin – Start Nidzica 6:3
Liga okręgowa: Korona Szydłowo – Korona Karolinowo 4:1, Wkra Sochocin – Konopianka 1:5, Sona Nowe Miasto – GKS Gumino 5:2, Konopianka Konopki – Opia Opinogóra 5:3, Kasztelan Sierpc – Wkra Bieżuń 3:4, Wkra Bieżuń – Wkra Radzanów 5:2,

Sparing dla czwartoligowca

W ostatnią sobotę MKS Ciechanów w swoim czwartym tegorocznym sparingu podejmował czwartoligowy Sokół Serock. W najbliższy piątek podopieczni Mariusza Mikłowskiego zagrają u siebie z GKS Gumino.

FOT. RM

Przy piłce młodzieżowiec MKS Ciechanów Mateusz Sańko

Pierwsze minuty sparingu należały do gospodarzy, którzy kilka razy odważnie zaatakowali bramkę Sokoła - uderzenie Kamila Olszewskiego tuż przy słupku obronił bramkarz Sokoła, a „główka" Adama Sosnowskiego przeleciała tuż na poprzeczką. Swoje szanse mieli także serocczanie i jak się okazuje byli w nich dużo bardziej precyzyjni. W 25. minucie szarżę w polu karnym napastnika Sokoła nieprzepisowo zatrzymywał obrońca MKS. Sędzia, mimo protestów ciechanowskich piłkarzy, wskazał na jedenasty metr. Mimo że Rafał Olszewski wyczuł intencje strzelca, to bramka z rzutu karnego otworzyła rezultat meczu.

Po zmianie stron ciechanowianie wyrównali po stałym fragmencie gry. Do piłki dośrodkowanej z rzutu rożnego najwyżej wyskoczył Dawid Dębkowski i strzałem z głowy skierował piłkę pod poprzeczkę. Gospodarze mogli pójść za ciosem, ale pod bramkę rywali seryjnie pudłowali. W końcówce meczu więcej precyzji w swoich atakach zachowali piłkarze z Serocka. Najpierw po łatwej stracie w środku pola piłkarze Sokoła wyprowadzili skuteczną kontrę, a w ostatniem minucie zdobyli trzeciego gola.

erM

Pułtuszczanie z medalami HME

Dwóch lekkoatletów MKS Pułtusk uczestniczyło w ostatni weekend w halowych mistrzostwach Polski juniorów w Rzeszowie. Zarówno Mateusz Makowski, jak i Jakub Śliwa mogą być zadowoleni z pierwszego występu w sezonie. Podobnie jak ich trener Robert Adamski.

FOT. ARCHIWUM

Jakub Śliwa (z lewej), Robert Adamski i Mateusz Makowski podczas halowych MP w Rzeszowie

Pierwszego dnia zawodów w biegu na 60 m szóste miejsce zajął Jakub, który otarł się o swój najlepszy rezultat (7.01 sek). W wieczornych eliminacjach na dystansie 200 m był trzeci. Jednak losowanie torów przed niedzielnym finałem nie było dla Kuby szczęśliwe. Na tej samej pozycji eliminacje 800 metrów zakończył Mateusz.

Niedziela okazała się dniem medalowym dla pułtuskich sportowców. Jakub Śliwa na nielubianym przez lekkoatletów w hali trzecim torze, po wspaniałej walce na finiszu, wywalczył brązowy medal. – Myślę, że gdyby nie ten tor, to Kuba byłby jeszcze wyżej – przewiduje trener Robert Adamski.

Mateusz Makowski w finale biegu na 800 nie miał łatwego zadania. Murowanym faworytem biegu był Kacper Lewalski, czołowy junior świata na tym dystansie, rekordzista kraju. Bieg od samego początku toczony był w nerwowym, ale też wolnym tempie. 200 m przed metą Mateusz próbował zaatakować biegnącego na czele stawki Lewalskiego. Doświadczony biegacz odparł atak pułtuszczanina i jako pierwszy wbiegł na linię mety. Tuż za nim finiszował zawodnik MKS Pułtusk, dla którego srebrny medal z pewnością jest motywacją do dalszej pracy.

Warto dodać, że Kuba i Mateusz w tym roku debiutują w kategorii U20 i rywalizowali z o rok starszymi zawodnikami.

erM

Mecz do jednej bramki

Rezerwy puławskich Azotów nie miały dostatecznych argumentów, aby w ostatnią sobotę w Ciechanowie przeciwstawić się zespołowi gospodarzy. Goście przyjechali w większości juniorami, w dodatku w mocno okrojonym składem. Zawodnicy Juranda potrzebowali jedynie kwadransa, aby odebrać gościom nadzieje na sprawienie niespodzianki.

Pierwszą bramkę dla gospodarzy zdobył Piotr Budzich. Przyjezdni tylko przez pierwszy kwadrans byli w stanie dotrzymać kroku zespołowi Juranda. Od rezultatu 7:6, ciechanowianie wyraźnie przejęli inicjatywę. Po dwóch bramkach Aleksandra Kondrackiego i Patryka Dębca Jurand odskoczył na pięć trafień – 11:6. Przy takiej samej przewadze podopieczni Dariusza Molskiego schodzili do szatni.

Po zmianie stron na parkiecie grała już tylko jedna drużyna. W 50. minucie wicelider I ligi prowadził różnicą 10 bramek. Trener mógł dać pograć młodzieżowcom. Debiut w dorosłej piłce zaliczyli m.in. Łukasz Klimowski i junior Artur Kruk. Wejście do gry młodych zawodników wcale nie osłabiło siły ofensywnej Juranda.

W ostatnich minutach meczu gospodarze strzelili sześć bramek, przy trzech odpowiedziach zawodników z Puław. W szeregach Juranda znowu dał o sobie znać Patryk Dębiec, dla którego był to drugi występ od czasu powrotu z klubu z Zamościa. Snajper z Ciechanowa rzucił dziewięć bramek. Ostatecznie Jurand wygrał różnicą trzynastu bramek, dopisując na swym koncie kolejne trzy punkty.

Piłkarze Juranda wrócą na parkiet w ostatni weekend lutego, kiedy to na wyjeździe zmierzą się z Warszawianką Warszawa.

Jurand Ciechanów – Azoty II Puławy 34:21 (18:10)

Jurand: K. Strześniewski, A. Mirzejewski – P. Budzich 5, J. Dzieciątkowski, A. Kruk, M. Tartas 6, A. Kondracki 3, P. Wiszowaty 1, D. Rutkowski, P. Ruszkowski 1, S. Lisicki 2, J. Olszewski 1, Marcin Smolarek 1, Mariusz Smolarek 4, P. Dębiec 9, Ł. Klimowski 1

13. kolejka Enea Orlęta Zwoleń – KS Warszawianka Warszawa 29:28 (10:12), AZS UW Warszawa – SMS ZPRP I Płock 41:24 (17:13), Orlen Wisła II Płock – Pabiks IMPACT Pabianice 25:28 (9:12), SPR ROKiS Radzymin – pauzował, KKS Włókniarz Konstantynów Łódzki – GROT Anilana Łódź – przełożony, SCKS Jurand Ciechanów – Azoty II Puławy 34:21 (18:10)

14. kolejka 26-27 luty: Warszawianka– Jurand, Azoty – Włókniarz, Radzymin – Orlen Płock, Pabiks – AZS UW Warszawa, SMS Płock – Enea Zwoleń

lew

FOT. ZENON LEWANDOWSKI

W Ciechanowie Jurand zdecydowanie wygrał z rezerwami Azotów Puławy

Płońszczanie z „życiówkami"

Dziewięcioro zawodników płońskiego MKS Bank BS wystartowało w Rzeszowie podczas halowych mistrzostw Polski U 18 i U 20. Pierwszy tegoroczny start dla większości płońskich lekkoatletów wiązał się z ustanowieniem nowych rekordów życiowych.

Najbliżej medalu w stolicy Podkarpacia był Jakub Ptasiewicz, który w konkursie skoku w dal zajął 4. miejce. W swojej najlepszej próbie podopieczny trenera Piotra Kozery osiągnął wynik 6.51 m.

W pierwszej dzisiątce znaleźli się ponadto zawodnicy prowadzeni przez doświadczonych trenerów: Zbigniewa Wiśniewskiego i Zbigniewa Majewskiego. Patryk Stępiński (U 18, pchnięcie kulą) był siódmy, a Kamil Błaszczyk (U 20, bieg na 800 m) - dziewiąty. Na 10. pozycji w biegu na 60 m finiszował 18-letni Kacper Buczyński.

FOT. ARCHIWUM

Jakub Ptasiewicz zajął w Rzeszowie czwarte miejsce

Pozostałe wyniki zawodników i zawodniczek MKS Płońsk: 14. Karolina Małek U18 - trójskok - 9.99 m; 14. Aleksandra Szemplińska U 20 - skok w dal - 4.89 m; 17. Klaudia Chojnacka U 20 - 200 m - 26.87 i 60 m - 8.11; Filip Kwiatkowski U 18 - trójskok - wszystkie trzy próby spalone.

erM

eprasa.pl ea33f11413

Podnoszę stawkę, by czytelnik chciał więcej...

W kilka dni po premierze (10 lutego) kryminału „Tylko mnie nie budź", rozmawiamy z jej autorem, ciechanowianinem Jakubem Trojanowskim.

***Jak to się stało, że po studiach prawniczych zainteresowałeś się kryminologią? Co było pierwsze: chęć napisania książki o takiej tematyce czy kolejny kierunek studiów?**

- Pierwszą powieść kryminalną zacząłem pisać, z tego co pamiętam, w wieku osiemnastu lat, także ten plan towarzyszył mi zdecydowanie dłużej! Oczywiście tamta próba, podobnie jak wiele innych w międzyczasie, okazała się zmierzać donikąd. Porzuciłem ją jeszcze przed pięćdziesiątą stroną. Wtedy dopiero wybierałem się na studia prawnicze. Kryminologię zacząłem studiować hobbystycznie już po odebraniu pierwszego dyplomu i po ukończeniu „Tylko mnie nie budź". Myślę, że sam temat przestępczości od dłuższego czasu wzbudzał jakąś formę mojej ciekawości, między innymi ze względu na jego przedstawienie w literaturze, czy kinie, stąd pomysł na drugi kierunek studiów. Był to jednak wybór czysto hobbystyczny, z którym nie wiązałem przyszłości zawodowej, stąd nie sądzę bym kiedykolwiek dokończył te studia. Chociaż kto wie, co przyniesie przyszłość.

***Ile czasu zajęło Ci napisanie „Tylko mnie nie budź"? Jak wyglądał ten proces?**

- Przez ostatnie lata moje procesy twórcze wyglądały raczej podobnie. Zazwyczaj kończyły się na dobrych pomysłach i kilkunastu zapisanych stronach. Wiem, że różni autorzy mają różne metody pracy nad powieścią. Niektórzy lubią płynąć przez swoją historię, by zobaczyć, dokąd ona ich poprowadzi. Od samego początku planują zaskoczyć się jej zakończeniem. W moim przypadku okazało się, że warto było zacząć od stworzenia konspektu. Potem, do momentu postawienia ostatniej kropki, spędziłem miesiąc z hakiem zamknięty w pokoju, pisząc po kilka – kilkanaście stron dziennie. Oczywiście przez to moja praca magisterska leżała nieruszona nieco dłużej, niż wtedy powinna. Pierwszą skończoną wersję na jakiś czas odłożyłem, żeby nabrać do niej dystansu. Dopiero wówczas wróciłem do tekstu i przez kolejne miesiące poprawiałem to, co udało mi się napisać.

***Podczas moich poprzednich rozmów z innymi debiutantami dowiadywałam się, że na początku swojej drogi musieli starać się i czasem wielokrotnie wysyłać swoje teksty do wydawnictw. Jak to wyglądało u Ciebie?**

- Chociaż moje ego prawdopodobnie bardzo chciałoby w to wierzyć, niestety nie różnię się od pozostałych młodych autorów, czy innych ludzi, którzy próbują gonić za swoim marzeniem. Większość wydawnictw otrzymuje setki lub nawet tysiące zgłoszeń rocznie, z czego wydaje pewnie kilkadziesiąt książek. Szczególnie początkującym autorom ciężko jest spełnić pewne oczekiwania, a zwłaszcza zagwarantować swoim nazwiskiem odpowiednie zainteresowanie danym tytułem. W moim przypadku, po napisaniu pierwszego draftu wysłałem go do trzech, może czterech wydawnictw na próbę. Gdy one nie przyjęły mojej powieści, usiadłem nad nią ponownie i przepisałem w zasadzie od pierwszego do ostatniego zdania, zmieniając przy tym kilka istotnych szczegółów historii, a nawet pierwotne zakończenie! Dopiero wtedy, w odpowiedzi na kolejne próby, pojawił się odzew, chociaż cały proces trwał jeszcze kilka miesięcy.

***Czy możesz pokrótce zdradzić o czym jest „Tylko mnie nie budź"?**

- Postaram się zrobić to w sposób, który mimo wszystko nie zdradzi zbyt wiele.

Historia zaczyna się w momencie, w którym pod Warszawą zostają odnalezione zwłoki wykastrowanego chłopca z tajemniczymi symbolami wyżłobionymi na plecach. W tym samym czasie pozornie przypadkowy student zaczyna śnić koszmary związane z tym zabójstwem. Niezależnie od oficjalnego śledztwa chłopak zaczyna szukać odpowiedzi na własną rękę. To w dużym skrócie, jeśli chodzi o fabułę. Przede wszystkim wydaje mi się, że ta powieść opowiada o poszukiwaniu, tym dosłownym, dotyczącym zabójcy, ale także o poszukiwaniu celu, spokoju, czy odkupienia. Porusza temat obsesji, objawiającej się na różne sposoby i niosącej daleko idące konsekwencje. Jest też o tym, że powroty potrafią być bolesne, a pustka ciężka do wypełnienia.

***Z mojej strony nie może zabraknąć też pytania odnośnie weny i inspiracji. Skąd pomysł na taki kryminał?**

- W tym miejscu muszę powiedzieć, że wena jest naprawdę niewdzięczna. Potrafi znikać w naprawdę fatalnych momentach i wtedy ciężko jest ją odzyskać. Niemniej bywa też zaskakująca. Pomysł na tę powieść, jak mogłaby sugerować nazwa, w zasadzie mi się przyśnił. Pamiętam sen, w którym usilnie kogoś poszukiwałem, a po przebudzeniu uznałem, że w sumie ciekawym motywem byłoby poszukiwanie osoby tylko na tej podstawie, że pojawiła się we śnie. Tamtego ranka nie poszedłem na zajęcia i zacząłem pisać. Po kilku stronach co prawda odłożyłem ten pomysł na bok, ale wróciłem do niego po kilku tygodniach, czy miesiącach, tym razem z wyprzedzeniem przygotowując plan całej pracy.

Gdybym miał wskazać swoje inspiracje podczas pisania kryminału, na pewno wskazałbym powieści znanych autorów, głównie Stiega Larssona, czy Jo Nesbo. Bez wątpienia inspirujące potrafią być sceny z życia, które przepuszczone przez filtr wyobraźni mogą stanowić ciekawy fragment opowieści. Lubię też pisać pod wpływem emocji wywołanych chociażby muzyką, filmem, czy sztuką w jakiejkolwiek innej formie.

***Czy w postaci Maksymiliana Mellera, studenta ostatniego roku prawa, można szukać podobieństwa do Twojej osoby?**

- Podobne pytanie zadała moja mama, gdy pierwszy raz przeczytała jedną z próbnych wersji powieści, więc odpowiedź prawdopodobnie powinna być pozytywna! Na pewno posiadamy kilka wspólnych doświadczeń, zadajemy sobie podobne pytania i w podobny sposób jesteśmy mniej lub bardziej zagubieni – szczególnie, gdy pomyślę o osobie, którą byłem w momencie pisania tej powieści. Wydaje mi się, że każdy z bohaterów zawiera w sobie cząstkę mnie i moich bliskich. W przypadku postaci Maksa to skojarzenie jest trochę bardziej oczywiste. W każdym razie, tworząc Mellera, nie wyobrażałem go sobie jako siebie samego. Ostatecznie raczej przyjmujemy odmienne postawy, dokonujemy decyzji w inny sposób, a nasze opinie często się różnią.

***Na polskim rynku, ale także światowym, kryminały już od kilku lat są na szczytach popularności. Czym wyróżnia się Twój debiut? Dlaczego czytelnik powinien po niego sięgnąć?**

- Przede wszystkim mam nadzieję, że czytelnicy nie sięgną po mój debiut zamiast innych książek, ale raczej znajdą dla niego miejsce pośród pozostałych czytanych tytułów. Zgodnie z moim ulubionym cytatem „kto czyta, żyje podwójnie", więc warto takich żyć mieć jak najwięcej i wcisnąć tyle książek w swój czas wolny, ile się da.

Myślę, że czytelnik „Tylko mnie nie budź" szybko złapie wspólny język z bohaterami, z którymi w wielu momentach będzie mógł się utożsamiać. Jedna z najważniejszych postaci, wspomniany Maksymilian Meller, jest też dość nieoczywistym odejściem od stereotypowego detektywa rozwiązującego sprawy dzięki sile dedukcji. Ja natomiast zrobiłem wszystko, żeby powieść czytało się po prostu przyjemnie. Przy okazji próbowałem lekko zahaczyć o kilka zagadnień z zakresu prawa, filozofii, psychologii czy religii, oczywiście w sposób, który, mam nadzieję, nikogo nie zanudzi. Wydaje mi się, że takie połączenie zebranych w obrębie jednej powieści tematów może być dość wyróżniające. Poza tym myślę i mam nadzieję, że ta książka będzie dla czytelnika po prostu dobrą zabawą.

***Na zakończenie, pytanie o zakończenie. Jak dobrze poprowadzić fabułę? Czy w Twojej książce finał historii zaskoczy czytelników?**

- Myślę, że uda mi się zaskoczyć czytelników nawet kilka razy, w tym oczywiście również przy rozwiązaniu tej historii! Zakończenie kryminału nie może być jednak całkowicie wyrwane z kontekstu, bo wtedy odbiorcy byliby po prostu zmieszani. Każdy autor i czytelnik pewnie inaczej widziałby dobrze poprowadzoną fabułę. Na szczęście, co jest dość wzbogacające, nie działa jeden stały schemat. Gdybym miał znaleźć jakieś istotne elementy prowadzenia fabuły, to zacząłbym od wprowadzenia – dlaczego dany bohater znajduje się w tej historii. Czy na przykład jest w niej z powodu wykonywanego zawodu, czy na skutek innych wydarzeń. Bohaterowie muszą mieć cel, który jest przyczyną ich działań. Tym lepiej, jeśli ich wybory lub nieświadome zachowania prowadzą do określonych konsekwencji lub napędzają kolejne wydarzenia. W trakcie historii warto podnosić stawkę, a po zakończeniu każdej ze scen pozostawiać czytelnika z pragnieniem poznania dalszych losów bohaterów. Sam natomiast lubię powieści, których finał stanowi pewne katharsis i mam nadzieję, że takie udało mi się osiągnąć.

***Czy szykujesz kolejne części? Czy masz „szufladę" z kolejnymi tekstami?**

- Na pewno nie chciałbym, żeby „Tylko mnie nie budź" było moją ostatnią książką. W swojej „szufladzie" mam dużo rozpoczętych i niedokończonych tekstów, natomiast nie jest to jeszcze nic gotowego. Mam w planach kilka projektów, które już teraz wydają mi się mieć potencjał na coś ciekawego, jednak na ten moment nie chcę zdradzać, czy którykolwiek z nich będzie kontynuacją pierwszej książki. Nie chcę też ograniczyć się do pisania kryminałów, także pozostawiam przed sobą wiele możliwych opcji. Nie ukrywam, że wiele będzie zależało od czytelników i muszę przyznać, że już teraz spotkałem się z bardzo pozytywnym odzewem wielu osób. Mam więc nadzieję, że jeszcze o mnie usłyszycie!

NATALIA MIESZKOWSKA

Jakub Trojanowski ma 25 lat, pochodzi z Ciechanowa, chociaż urodził się w Krakowie. Ukończył szkołę podstawową i gimnazjum STO w Ciechanowie, absolwent „Krasiniaka", jako finalista Olimpiady Historycznej. W 2020 został magistrem prawa po ukończeniu Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Później, również tam, w ramach hobby studiował kryminologię.
Obecnie jest aplikantem radcowskim w Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Warszawie i pracuje jako prawnik w kancelarii w Warszawie.Do Ciechanowa lubi wracać i stara się robić to jak najczęściej, ponieważ tu mieszka jego rodzina. Jak sam mówi - to mój dom.
Interesuje się literaturą, filmem, sportem i muzyką. W okresie liceum grał na perkusji w zespole rockowym.
Ma wiele planów i marzeń, związanych głównie z pisaniem i podróżami dookoła świata.

eprasa.pl ea33f11413

MAZOWIECKIE IMPRESJE HISTORYCZNE

Koleją, parostatkiem i autobusem

LESZEK ZYGNER

Transport i komunikacja to odwieczne wyzwania nie tylko dla mieszkańców północnego Mazowsza. Dlatego chciałem dziś krótko przypomnieć jak radzili sobie z nimi nasi przodkowie 100 czy 150 lat temu.

Przede wszystkim chciałem tu wskazać na przełomowe wydarzenie, jakim było otwarcie w 1877 r. linii Kolei Nadwiślańskiej, o której już kiedyś pisałem. Prowadziła ona od nadgranicznej Mławy, przez Ciechanów, Nowogieorgiewsk (Modlin), Warszawę-Pragę, Iwanogród (Dęblin), Lublin, Chełm aż do Kowla. Według rozkładu jazdy pociągów pasażerskich wyruszały one z Mławy o godz. 4.38, a do Kowla dojeżdżały o godz. 2.17 dnia następnego. W drogę powrotną odchodziły z Kowla o godz. 14.58, a do Mławy docierały o 13.02 dnia następnego. Dla wielu jednak mieszkańców najważniejsze były stacje mazowieckie, na których zatrzymywały się pociągi na linii Warszawa-Mława. Według rozkładu z 1912 r. z Warszawy odchodziły wówczas dwa pociągi osobowe: o godz. 7.50 (wagony klasy 1-3) oraz o 3.25 (wagony klasy 2-4). Podróż do Modlina trwała niecałą godzinę. Następne stacje to: Pomiechówek, Nasielsk, Świercze, Gąsocin, Ciechanów (stąd pociągi odchodziły o godz. 10.24 i 6.47) i przez Konopki docierały do Mławy o godz. 11.10 i 7.38. Cała podróż z Warszawy do Mławy trwała więc około trzech i pół godziny. Z kolei w drogę powrotną pociągi z Mławy odchodziły o godz. 6.43 (wagony klasy 1-3) i 3.14 (wagony klasy 2-4), i przez Ciechanów (odjazd o godz. 7.53 i 4.12) docierały do Warszawy na godz. 11.07 i 8.48. Podróż w tę stronę trwała więc o godzinę dłużej.

Ważnym uzupełnieniem połączeń kolejowych dla mniejszych miejscowości, które leżały na uboczu linii Kolei Nadwiślańskiej, była budowa kolei wąskotorowej z Mławy do Przasnysza (1915), a później do Makowa Mazowieckiego, którą pobudowały niemieckie wojska okupacyjne, oraz otwarcie odcinka na trasie Ciechanów-Grudusk (1923), wybudowanego już przez Polaków. Po zakończeniu I wojny światowej to właśnie na tej linii uruchomiono przejazdy pasażerskie z Mławy do Przasnysza i Makowa Mazowieckiego. Funkcjonowały one również w czasie II wojny światowej. Trzy razy dziennie odchodził pociąg z Mławy do Przasnysza (jechał około 3 godzin) i tyle samo pociągów jechało z Przasnysza. W czasie wojny jeszcze więcej kursów odbywało się na linii Mława – Nosarzewo. Niewątpliwie chodziło tu o ułatwienie komunikacji dla wojskowych oraz innych osób związanych z poligonem w Nosarzewie. Również po wojnie mławska i ciechanowska kolej wąskotorowa oferowała zarówno przejazdy pasażerskie (wagonami 2 klasy), jak i transport towarowy. Według rozkładu z lat siedemdziesiątych z Mławy odchodził tylko jeden pociąg pasażerski o godz. 5.20, natomiast z Ciechanowa dwa: o godz. 3.20 i 15.50, przy czym ten drugi kursował tylko do Gruduska. Natomiast ranny pociąg - ten który jechał z Mławy - zabierał w Grudusku wszystkich pasażerów i o godz. 6.25 odjeżdżał do Przasnysza, skąd o godz. 7.30 wyruszał do Krasnego i dalej do Makowa Mazowieckiego, gdzie jego przybycie było zaplanowane na 8.50. Co prawda podróż była długa, ale dla wielu osób nie miało to znaczenia, gdyż dla nich było to jedyne wówczas połączenie kolejowe. Na odcinku z Mławy do Gruduska wąskotorówka zatrzymywała się kolejno na stacjach w Nowej Wsi, Szydłowie, Nosarzewie i Kluczewie. Natomiast ta, która jechała z Ciechanowa stawała na stacji w Grzybowie, Regiminie, Zenboku, Humięcinie, Mierzanowie i Kozłach. Dalsze stacje to: Grudusk, Wiśniewo, Czernice, Górki, Obrębiec, Klewki, Przasnysz, Leszno, Gostkowo, Zbiki, Krasne, Zakrzewo, Zakrzewo Dolne i Maków Mazowiecki.

Jak wielkim problemem dla życia codziennego mieszkańców Mazowsza oraz rozwoju gospodarczego był brak połączeń kolejowych dobrze wiedzą mieszkańcy Płocka. To miasto gubernialne nie doczekało się w XIX wieku żadnego połączenia kolejowego. Ci, którzy chcieli podróżować koleją musieli z Płocka jeździć powozami do Kutna, Mławy lub Ciechanowa. Dopiero w okresie dwudziestolecia międzywojennego został oddany odcinek linii kolejowej Płock (Radziwie)-Gostynin-Kutno (1924) oraz Płock-Sierpc (1934), przedłużony później do Rypina i Brodnicy (1937). Dzięki temu Płock w przededniu wybuchu II wojny światowe uzyskał wreszcie połączenie kolejowe z Pomorzem. Natomiast przez Kutno można było też podróżować koleją do Warszawy czy do Poznania. Płock posiadał jednak przez długi czas inną możliwość komunikacji pasażerskiej, które nie miały pozostały miasta tej części Mazowsza. Była to żegluga wiślana. Warto o tym przypomnieć, bo dziś dla wielu to jedynie atrakcja turystyczna, ale dla Płocczan od drugiej połowy XIX wieku był to jeden z najważniejszych i najwygodniejszych szlaków komunikacyjnych, o czym pisano na łamach ówczesnej prasy, przypominając, że przez wieki „Wisła była jedynym połączeniem Płocka ze światem". Z dawnych rozkładów rejsów wiemy, że z Płocka wypływały parostatki w kierunku Warszawy i Włocławka. W okresie dwudziestolecia statek pasażerski, który wypływał z przystani portowej w Warszawie o godz. 6.00 do Płocka przypływał w południe, między godziną 12.00 a 13.00. W drugą stronę najchętniej wypływano późnym popołudniem, aby na rano być w Warszawie. Rejs do Włocławka był krótszy i trwał trzy godziny. Wiele osób drogą wiślaną udawało się też „do wód" w Ciechocinku.

Wraz z rozwojem transportu samochodowego nastąpił na Mazowszu kolejny przełom komunikacyjny. Pojawiły się bowiem autobusy, które dawały szansę podróżowania dla mieszkańców tych miejscowości, do których nie dochodził pociąg i które znajdowały się z dala od spławnych rzek. Rozwój komunikacji autobusowej to jednak dopiero lata trzydzieste XX wieku. Trzymając się Płocka chciałem przytoczyć za „Głosem Mazowieckim" z 1933 r. ówczesne połączenia autobusowe z tego miasta, które miało wtedy trzy stacje autobusowe przy ul. Tumskiej, Kolegialnej oraz na rogu ul. Bielskiej i Starego Rynku. Z pierwszej z nich kursowały cztery autobusy do Warszawy przez Czerwińsk, Wyszogród, Zakroczym i Modlin, jeden autobus do Kutna z przesiadką w Gostyninie, dwa autobusy do Łodzi, jeden autobus do Ciechanowa, jeden do Bodzanowa i do Gąbina, dwa autobusy do Włocławka oraz jeden do Wyszogrodu przez Bodzanów (tam była przesiadka). Z kolei ze stacji przy Hotelu Polskim na ul. Kolegialnej odjeżdżały dwa autobusy na liniach: Płock-Sierpc, Płock-Drobin-Raciąż, Płock-Płońsk oraz jeden na trasie Płock-Bulkowo-Wyszogród. Natomiast ze stacji przy Hotelu Poznańskim na ul. Bielskiej kursował jeden autobus do Brudzenia przez Sikórz. W rozkładzie jazdy komunikacji autobusowej z 1939 r. pojawił się nowy kurs na trasie Płock-Bielsk-Sierpc-Żuromin, a do tego podano też rozkład połączeń autobusowych z Warszawy do Rypina przez Płońsk, Drobin i Sierpc (dwa razy dziennie), z Żuromina do Mławy przez Kuczbork (jedne autobus) oraz na trasie Krośniewice-Kutno-Żychlin (cztery kursy). Był to okres wyjątkowej prosperity, kiedy Mazowsze miało połączenia komunikacją kolejową, rzeczną (w samym Płocku funkcjonowało kilka firm żeglugi pasażerskiej) oraz drogową (autobusową). Niemcy w czasie wojny planowali wybudować autostradę łączącą Królewiec z Wrocławiem, która odcinek miał przebiegać przez Mławę, Ciechanów i Płock. Niestety realizacja tej inwestycji nie nastąpiła i dopiero po wielu latach północne Mazowsze doczekało się drogi szybkiego ruchu, która połączyła je z Warszawą i Wybrzeżem, ale niestety z pominięciem Ciechanowa. Również inwestycje kolejowe w tej części Mazowsza ciągle pozostawiają wiele do życzenia. Zwłaszcza bezpośrednie połączenie kolejowe Płocka z Warszawą oraz udrożnienie linii kolejowej z Łodzią i Gdynią to niewątpliwie zadanie, które ciągle czekają na realizację. Czy jednak w dobie rozwoju transportu samochodowego będą one zrealizowane? Może ekologia będzie w tym pomocna. Pożyjemy - zobaczymy.

Kartka z kalendarza,

czyli z archiwum „Tygodnika Ciechanowskiego"

Strzeżony parking

Może powstać w Ciechanowie parking strzeżony na osiedlu Aleksandrówka. Dyrekcja Okręgowego Zespołu Działalności Gospodarczej w Warszawie i jego filia PZMot w Ciechanowie pragną urządzić taki obiekt. Chodzi tylko o to, aby został na tym osiedlu plac i zabezpieczono oświetlenie. Reszta będzie należała do użytkownika, tj. opłata za dzierżawę placu, ogrodzenie, postawienie małego budyneczku – schronienia dla dozorcy. Samochody mogłyby stać na takim parkingu tygodniami bezpiecznie. Wstępnie dowiedzieliśmy się, że miesięczna opłata za korzystanie z parkingu wynosiłaby 500-700 zł. Może to i drogo, ale zważywszy na bezpieczeństwo naszych pojazdów, opłaci się.

nr 6, 10 lutego 1984 r.

Ciemna i niebezpieczna ulica

Skarżą się mieszkańcy ulicy Zagumiennej w Ciechanowie na brak oświetlenia. A robią to w trosce o swoje dzieci. Otóż jest to ulica bez chodników, z kocimi łbami i w dodatku o dużym natężeniu ruchu, zwłaszcza w godzinach porannych i popołudniowych. Dla dzieci wracających wieczorową porą ze szkoły, największym niebezpieczeństwem są pędzące, często z nadmierną prędkością, samochody Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego. Biedne dzieci nie mają nawet gdzie uciekać. W czasie roztopów wracają do domów ochlapane błotem

nr 6, 10 lutego 1984 r.

Przed rolniczą wiosną

W styczniu, kiedy nawozy sztuczne sprzedawane były z 15 proc. bonifikatą zanotowano duże ożywienie w magazynach GS „Sch". Wcześniejsze gromadzenie nawozów przez rolników zmniejszy kolejki w okresie rozpoczynania prac polowych oraz umożliwi bieżące uzupełnianie w bazach tych gatunków nawozów, na które jest największe zapotrzebowanie. W GS „Sch" Żebry Włosty spore są zapasy azotu, potasu i wapna. W styczniu br. obrót tych nawozów wyniósł około 300 ton. Rolnicy jednak najczęściej zabiegają o polifoskę i nawozy wieloskładnikowe. Można przypuszczać, że z przysługującej w lutym 10 proc. bonifikaty skorzysta jeszcze wielu rolników.

nr 7, 17 lutego 1984 r.

Uwaga na koniokradów

Na jarmarki odbywające się w każdy poniedziałek w Strzegowie przyjeżdżają rolnicy z odległych wsi. Sprzedać i kupić można tu prawie wszystko. Sporo transakcji dotyczy koni. Koń będący w dobrej kondycji kosztuje do 100 tys. zł. Podobno zdarzają się „siwki" i „kasztany", których źródło pochodzenia jest co najmniej wątpliwe. Nie wystarczy wówczas zajrzeć w uzębienie chodliwego zwierzęcia, trzeba też pamiętać, aby obejrzeć dokumenty właściciela zbywającego konia.

nr 7, 17 lutego 1984 r.

Hala sportowa w Płońsku otwarta!

W tym wielkim wydarzeniu dla miasta wzięli udział trzej ministrowie i zastępca szefa gabinetu URM, parlamentarzyści z naszego województwa, wojewoda, wybitni sportowcy, mieszkańcy Płońska, ogromna liczba młodzieży. Dostojni goście wspólnie z burmistrze, miasta Andrzejem Pietrasikiem i Ireną Szewińską dokonali przecięcia wstęgi. Imponujący jest to obiekt: hala o wymiarach 54 m x 24 m, wysoka na 7,4 m, widownia dla tysiąca kibiców, tartanowa bieżnia o długości 60 m, szatnie, natryski, sauna i wszelkie inne niezbędne pomieszczenia towarzyszące.

nr 6, 11 lutego 1994 r.

HOROSKOP

BARAN
W najbliższych dniach zwróć większą uwagę na sprawy zawodowe. Pewna niewykorzystana zawodowa okazja przypomni o sobie i szkoda byłoby jej nie wykorzystać. W miłości niespodzianka, pewne spotkanie uczyni cię niezwykle romantycznym. W weekend nie daj się uwieść osobie, która w twoim środowisku ma fatalną reputację.

BYK
Zapowiada się tydzień pełen atrakcji. Dawni znajomi przypomną sobie o tobie i twój dom wybiorą na miejsce spotkania. Obowiązki zawodowe nie przeszkodzą ci w aktywności towarzyskiej. W miłości najgorętsza będzie pierwsza połowa tygodnia. Weekend to dobry czas, aby po wrażeniach z całego tygodnia po prostu odpocząć.

BLIŹNIĘTA
Ten tydzień sprzyjać będzie twoim zamierzeniom, ale w sprawach zawodowych bądź ostrożny. Słuchaj nie tylko intuicji, ale i głosu rozsądku. W miłości czekają cię same pokusy. Zajęte Bliźnięta trochę poflirtują, ale potem same staną się zazdrosne o swoją drugą połowę. W weekend czeka cię pomyślna wiadomość.

RAK
W najbliższych dniach zaczniesz podsumowywać swoje sukcesy i straty. Nie bądź tylko dla siebie samego zbyt wymagający i krytyczny. Nie próbuj nadrobić zaległości szybko i natychmiast, zrób plan działania i spokojnie zabierz się za jego realizację. W miłości będzie więcej okazji do wspólnej radości. Samotne Raki zajmą się swoją kondycją.

LEW
Ten tydzień przyniesie ci kilka towarzyskich niespodzianek. Pojawi się ktoś nowy, z kim szybko znajdziesz wspólny język. W miłości spokojne dni. Warto zaplanować różne wyjazdy i wizyty. To także dobry tydzień, aby przekonać bliskich do pewnych zmian w waszym domu …

PANNA
W tym tygodniu będziesz bardzo ambitny. Rozejrzysz się za nowymi możliwościami zdobycia władzy lub gotówki. Nie wierz plotkom, a unikniesz konfliktów. Ktoś z grona zawodowego może okazać się podstępny i będzie chciał cię wykorzystać do realizacji swojego planu. Propozycję jako otrzymasz, przemyśl dwa razy…

WAGA
Na początku tygodnia trudno ci będzie zebrać siły, ale nie poddawaj się i bądź konsekwentny. Nie uda ci się uciec od dodatkowych obowiązków, ale w ślad za nimi przyjdą wreszcie dodatkowe pieniądze. W weekend musisz odpocząć. Zamknij się w domu, wyłącz telefon i miej czas na swoje hobby.

SKORPION
Ten tydzień wykorzystasz na nadrobienie zaległości w spotkaniach z przyjaciółmi. Daj się porwać na spotkanie komuś, kto od dawna cię o to prosi. W pracy zwracaj uwagę na szczegóły i pilnuj osób, za które jesteś odpowiedzialny, bo ktoś może zmienić zdanie w sprawie, którą uważałeś za zakończoną.

STRZELEC
W najbliższych dniach możesz trochę odetchnąć i po prostu cieszyć się życiem. Spotkasz się z życzliwością, a nowe znajomości będą sympatyczne. W pracy uwierz w siebie, nie rezygnuj z tego na czym ci zależy. W weekend zaskakująca propozycja towarzyska zmieni twoje plany …

KOZIOROŻEC
Czeka cię fascynujący tydzień. Plany zawodowe zrealizujesz szybko i z powodzeniem. Na twojej drodze pojawią się sympatyczne i życzliwe osoby. Dzięki nim zdobędziesz nowe umiejętności, a być może zafascynuje się zupełnie nowe hobby. W weekend zapomnisz o obowiązkach i oddasz się rozrywkom.

WODNIK
Ten tydzień sprawi, że wszystko, co się opóźniało lub komplikowało, nagle ruszy do przodu. Poczujesz przypływ życiowej energii i optymizmu. W miłości nadejdzie czas szalonych decyzji. Nie szukaj jednak miłości tam, gdzie uczucie dawno wygasło. Weekend przyniesie nowe okazje, aby poznać kogoś interesującego.

RYBY
Zapowiada się dobry tydzień. Ważne sprawy biec będą własnym rytmem, a ty zajmiesz się czymś przyjemniejszym. Miłość, zakupy i zabawa to dziedziny życia, w których się teraz wykażesz. Będziesz miał artystyczne natchnienie. Zabierzesz się za upiększanie domu, przemeblowanie, zachwycisz domowników swoimi pomysłami.

Tygodnik ciechanowski
ciechpress.pl

Adres redakcji:
06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2
Telefony:
sekretariat, red. naczelny: 23 672 34 02;
redaktorzy prowadzący: 23 673 93 67, 23 673 93 63;

dziennikarze: 23 673 23 43, 23 673 93 65;

dział graficzny: 23 673 93 60;
księgowość: 23 673 93 62

Tygodnik gazeta mławska
ciechpress.pl

Poczta elektroniczna:
tc@ciechpress.pl, sekretariat@ciechpress.pl

Redakcja:
redaktor naczelny – Ryszard Marut;
z-ca red. nacz. – Włodzimierz Dżbik,
red. prowadzący – Marek Zbikowski.

Zespół: Walerian Dziczkiewicz, Krzysztof Jakubowski, Izabela Koba-Mierzejewska, Krzysztof Kowalski,

tygodnik DZIAŁDOWSKI
ciechpress.pl

Roman Nadaj,
Klaudia Kujawa,
Natalia Mieszkowska,
Patryk Piekarski,

Współpraca: Grażyna Czerwińska, Marek Gierlach, Mirosław Hajnos, Zenon Lewandowski, Leszek Zygner, Stefan Żagiel

Ogłoszenia:
kierownik biura – Anna Dąbrowska,

tygodnik PRZASNYSKI
ciechpress.pl

Kamila Mańkowska,
tel.: 23 672 44 96,
23 672 26 55,
ogloszenia@ciechpress.pl,
ogloszeniadrobne@ciechpress.pl

Redakcja graficzna: Artur Szczerba, Cezary Czostkiewicz, Piotr Zbrzezny
Księgowość: Marzena Chmielińska

Dział promocji i kolportażu:
Daniel Kwiatkowski, Radosław Marut,

tygodnik MAKOWSKI
ciechpress.pl

tel. 23 673 93 66,
promocja@ciechpress.pl

Prenumerata:
Poczta Polska i u listonoszy,
Ruch S.A.
(prenumerata@ruch.com.pl),
ePrasa.pl

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń

Tygodnik mazowiecki
ciechpress.pl

Ciech-Press

Wydawca: Spółdzielnia Pracy CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02
Druk: GRUPA WM Sp. z o. o.
10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7

Ciech-Press jest członkiem Izby Wydawców Prasy

eprasa.pl ea33f11413

KON-tekst

Jak kupić rolników i emerytów

W ubiegłym tygodniu AgroUnia znów wyprowadziła ciągniki na ulice. Traktory wjechały m.in. do centrum Łodzi, Lublina, Szczecina. Na Mazowszu większych protestów na razie nie było, najbliżej naszych, północnomazowieckich powiatów, swoje niezadowolenie wyrażali producenci mleka z pow. rypińskiego. Kolejny, wielki protest polegający na blokowaniu ruchu drogowego w wielu miastach Michał Kołodziejczak, lider AgroUnii, zapowiedział na 23 lutego.

AgroUnia (niedawno została zarejestrowana jako partia polityczna), którą wymyślił i dowodzi młody, 34-letni rolnik z pow. sieradzkiego, stała się w ostatnich 3-4 latach przyczyną ostrego bólu głowy rządzących. Bardziej niż sejmowa opozycja. Charyzmatyczny, rzutki i pomysłowy, a do tego budzący zaufanie rolników Kołodziejczak celnie punktował kolejnych ministrów rolnictwa, a obecnie nie zostawia suchej nitki na premierze Morawieckim. Rządowi (i osobiście prezesowi Kaczyńskiemu) oberwało się za tzw. piątkę dla zwierząt, za brak skuteczności w walce z ASF i ptasią grypą, które dziesiątkowały stada świń i drobiu. Teraz złość rolników powodują z jednej strony niskie ceny skupu produktów rolnych np. wieprzowiny, a z drugiej horrendalne ceny nawozów i środków ochrony roślin, dyktaty wielkich sieci handlowych jeśli chodzi o ceny skupu owoców i warzyw oraz bezczynność resortu rolnictwa w tej sprawie. Generalnie wieś odczuwa już wysoką inflację, wyraźnie pogarsza się opłacalność produkcji rolnej.

PiS ma świadomość, że swoją władzę zawdzięcza głosom wsi (oraz seniorom – ale o tym później) więc bojąc się utraty władzy w przyszłorocznych wyborach przymila się na potęgę, jak tylko może temu elektoratowi. Jak zwykle niedoścignionym mistrzem jest sam premier. Na drugi dzień po protestach AgroUnii, która domagała się rozmowy z rządem o pogarszającej się sytuacji rolników Morawiecki pojawił się na posiedzeniu sejmowej komisji rolnictwa z workiem pełnym obietnic. Co ciekawe, tego „worka z pieniędzmi" trudno szukać w zapisach tegorocznego budżetu. Ale co tam! Co szkodzi po raz kolejny zapewnić, że dopłaty bezpośrednie dla polskich rolników będą takie, jakie mają niemieccy czy francuscy farmerzy, chociaż przez sześć ostatnich lat PiS nic w tej sprawie nie zrobił. Morawiecki zasugerował, że pieniądze na ten cel się znajdą w naszym, polskim budżecie. Premier doskonale wie, że mija się z prawdą, bo Wspólna Polityka Rolna, na realizację której UE przeznacza ponad 40 proc. unijnego budżetu, jest tylko jedna i Polska jako członek UE musi jej zasad przestrzegać.

To teraz o seniorach… Szukając gorączkowo poparcia gdzie się da, PiS spogląda łakomie na głosy rzeszy emerytów. Im też trzeba coś obiecać, coś dorzucić. Szybko wrócono do idei tzw. czternastej emerytury, chociaż jeszcze niedawno minister rodziny Marlena Maląg twierdziła stanowczo, że była to wypłata jednorazowa, a w tym roku w budżecie jej nie zaplanowano. Ale premier Morawiecki już ją… przywrócił i obiecał, że będzie wypłacana na podobnych zasadach jak w 2021 r. Znaczy to, że do ok. 8 mln uprawnionych emerytów i rencistów popłynie kolejne 10 mld zł. Skąd te pieniądze?

Ale to jeszcze nie wszystko. Premier, który jeździ po kraju z wyborczymi prezentami, zapowiedział, że emeryci i renciści w marcu otrzymają waloryzację większą, niż rząd zapisał to niedawno w budżecie. Zamiast 4,89 proc. - 7 proc. Ma to kosztować budżet 18,4 mld zł zamiast zaplanowanych 10,3 mld. I znów – gdzie te pieniądze się znajdą?

Czyżby budżet naszego kraju, którego strażnikami są złotousty prezes Glapiński i hojny premier-minister finansów Morawiecki nie miał dna?

Nie wiadomo więc skąd znajdą się pieniądze dla rolników, emerytów (a może i dla innych grup społecznych). Polski Ład, sztandarowy program tej władzy, który miał uczynić Polskę zasobnym, sprawiedliwym oraz sprawnym finansowo krajem okazał się wielkim niewypałem. Kolejne jego elementy rozlatują się na naszych oczach. Nadal nie widać środków finansowych na Krajowy Plan Odbudowy z UE (ponad 700 mld zł), którymi tak się chwalił rząd na bilbordach.

Co pozostaje? Dodrukować pieniędzy?

RYSZARD MARUT

KRESKĄ HAJNOSA

Iza i przeciw

Między świętami

Zbliżający się do pełni, tzw. „księżyc garbaty", zagląda w okno. Po wizualnych wrażeniach czas na wrażenia audio. Ptaki nie czekając do świtu, zaczynają koncert, a może rozmowy. W połączeniu z oświetloną tarczą na niebie odgłosy działają nie jak kołysanka, tylko prawie jak kawa. Obudzona kręcę się w łóżku, tu coś strzyknie, tam coś zaboli. Podobno w pewnym momencie życia zaczyna boleć i tak już ma być, a jeśli nie boli, to znaczy, że człowiek zakończył pobyt na tym świecie. Strzyka i boli, więc dożyłam kolejnego dnia.

Akurat dzisiaj, gdy piszę te słowa, przypada Dzień Zakochanych i Dzień Chorego na Padaczkę. To drugie święto zaskakuje, bo kilka dni temu, 11 lutego przypadał Światowy Dzień Chorego. Więcej zdaje się wiemy o walentynkach niż o ostatnim z wymienionych świąt, i częściej te pierwsze celebrujemy, a przecież każdy z nas doświadcza słabości i cierpienia z powodu choroby, obaw lub lęku. Raz jest on uzasadniony, innym razem wymyka się logice, raz możemy nad nim zapanować, innym razem paraliżuje nasze myśli i działania. W czasie epidemii doświadczamy tych emocji częściej, jeśli nie z związku z samymi sobą, to bliskimi. Choroba powoduje pytania o przyczynę i jej znaczenie w naszym życiu i naszej rodziny, a także o sens wszystkiego, co się dzieje. Każdy z nas inaczej ją przeżywa, niezależnie, czy jej przebieg jest podręcznikowy, czy nie. „Chory jest zawsze ważniejszy od jego choroby. Nawet wtedy, gdy nie można wyleczyć, zawsze można otoczyć opieką, zawsze można pocieszyć, zawsze można sprawić, by pacjent poczuł bliskość, która świadczy o zainteresowaniu osobą bardziej niż jej chorobą", napisał papież Franciszek z okazji XXX Światowego Dnia Chorego. Opieka, słowo, pocieszenie, bliskość – tak mało i tak dużo.

Bliskość – to słowo-klucz na Dzień Zakochanych. Jego popularność w ciągu ostatnich dwóch lat zmalała; według badań Barometru Providenta przed epidemią chciało obchodzić go 60 procent badanych, a obecnie tylko 30 procent. Najczęściej są to osoby w wieku 25–34 lata, walentynkowy wieczór spędzają w restauracji lub w domu – wówczas same przygotowują kolację, a ukochanej osobie wręczają najczęściej kwiaty i/lub słodycze. Dlaczego spadło zainteresowanie tym świętem? Jednym z powodów jest epidemia, ale nie najważniejszym. Nie świętujemy, bo, jak wynika z powyższych badań, nie mamy z kim albo uważamy, że miłość okazuje się przez cały rok, lub sądzimy, że to święto ludzi młodych, albo zniechęca nas jego komercyjny charakter, albo nie chcemy celebrować zagranicznych świąt; powody zależą od wieku badanych. Tu warto wspomnieć, skoro o przenikaniu zwyczajów z kultury anglosaskiej mowa, że św. Walenty, od którego imienia pochodzi nazwa święta, został ogłoszony patronem zakochanych już w 1496 r. przez papieża Aleksandra VI. Natomiast początków tego dnia podobno szukać trzeba w pogańskim Rzymie – gnieżdżące się w nim ptaki już w połowie lutego zaczynały łączyć się w pary, co uważano za symboliczne przebudzenie się natury. Z tej racji 15 lutego świętowano luperkalia i odbywał się festyn ku czci boga płodności Faunusa Lupercusa, a dzień wcześniej losowanie osób, z którymi spędzało się ten dzień.

Moje miasto jak Rzym ptactwo ma, które już zaczęło swoje zaloty. Dodatkowo w tym tygodniu czeka nas pełnia Księżyca, jej początek w środę, 16 lutego o 17.59. W tym czasie w Miejskiej Bibliotece Publicznej odbędzie się spotkanie z Joanną Wtulich, autorką powieści, w których wątek miłosny ma znaczenie. Zachęcam do udziału w spotkaniu, jak i lektury. I pamięci o naszych bliskich, nie tylko od święta.

IZABELA KOBA

Krzyżówka nr 7

Litery z ponumerowanych pól utworzą hasło stanowiące rozwiązanie krzyżówki. Samo hasło należy nadesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: **„Tygodnik Ciechanowski", ul. Ścieglennego 2, 06-400 Ciechanów**. Na kartce pocztowej prosimy nakleić numer krzyżówki wycięty z gazety.

Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać pocztą elektroniczną na adres: **sekretariat@ciechpress.pl**.

W tytule maila należy wpisać numer krzyżówki, natomiast rozwiązanie oraz imię i nazwisko w treści wiadomości.

Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy nagrody książkowe (do odebrania w redakcji).

Rozwiązanie krzyżówki nr 5: *Bierz przykład z mrówki.*

Nagrodę otrzymuje: Bogusław Wojciechowski.

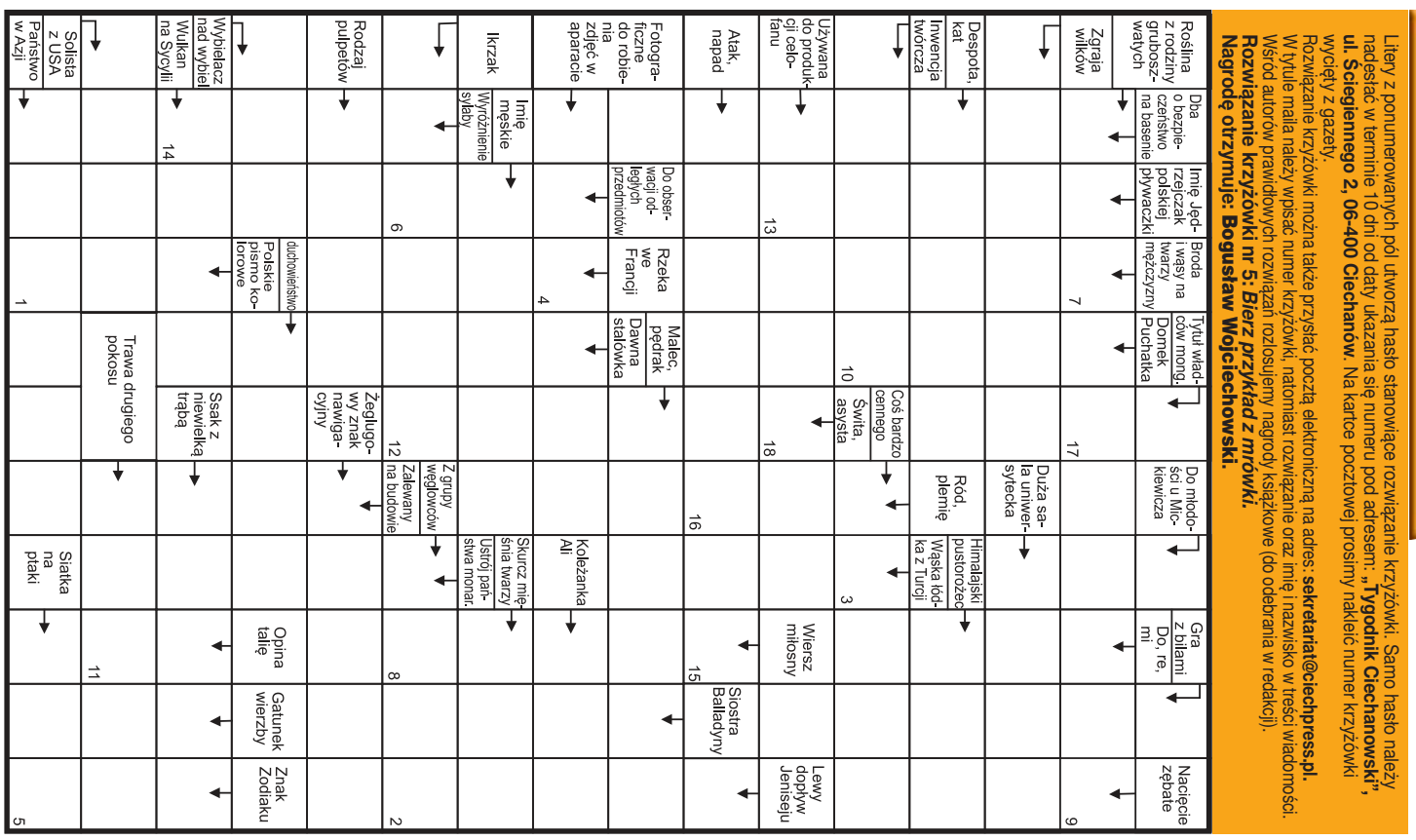

eprasa.pl ea33f11413

Pomiędzy sny

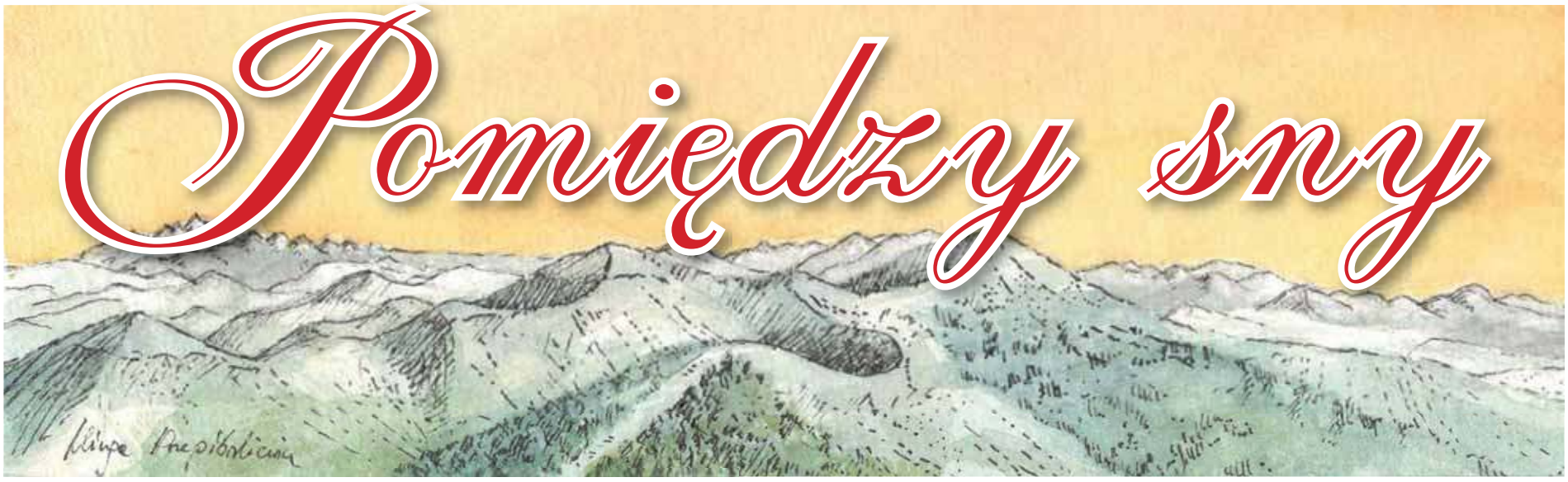

Widok z Jaworzyny Krynickiej 1116 m.npm, Kinga Przepiórkiewicz, akwarela

Jeremi powiedział: - Może w ogóle są dwa księżyce… Jeden dla tamtych, drugi – dla nas.

(Maria Kuncewiczowa, Dwa księżyce)

Tamto wróciło. Niespodziewanie, nagle. Wyraziste i barwne. Przepełnione zapachami i dźwiękiem – i tym wszystkim czym przepełnione jest młodzieńcze uczucie tak mocne i głębokie, że pozostaje w pamięci na zawsze. Tak intensywne, że nie zatraci się w zakamarkach pamięci z upływem dni, wielu dni, które miał już za sobą.

Przez na wpół tylko zasunięte wejście do namiotu widział księżyc. W pełni – promieniujący poświatą zrazu srebrzystą, potem różowozłotą – połyskliwą, chłodną jak ta lutowa noc. Światło, zanim wpełzło przez zakurzone, brudne okna do rozstawionego w kącie namiotu, wypełniło wpierw wnętrze salonu wypierając czerwonawy blask stygnącego gazowego piecyka. Nie mógł zasnąć – tak już było od dawna. Sen jeśli przychodził to nad ranem, niespokojny, płytki, szukał w nim ukojenia i nie znajdował. Tuż obok skulona w swoim śpiworze spała Ola. Słyszał jej cichy regularny oddech – szept sennych marzeń a może tylko spełnienia po kolejnym dniu pracy w opuszczonym dworze - dworze pełnym tajemnic niedostrzeżonych przez odwiedzających go licznie urzędników. Przymknął powieki. Widział teraz tamten księżyc - w górach, równie wielki krąg starego złota i słyszał huczący w kominie zimowy wicher jak ten tutaj, wciskający się natrętnie przez szpary rozeschniętych ram okiennych. Gdzieś z oddali, zza rzeki dochodziło psie szczekanie, zwyczajne, nocne.

W jego górach

Uciekał. Kiedy tylko mógł uciekał w góry. Nie, nie w Tatry tak bardzo już zadeptane, tłumne tłumem nowobogackim, hałaśliwe i męczące. Wolał Beskidy – Wysoki z jego bezleśnymi szczytami Policy i Babiej Góry i przytulnymi schroniskami, Niski – bezludny, cichy, gdzie spotykał Łemków gospodarzących na halach i nie spotykał ludzi z miasta i Sądecki - krainę nieuczęszczanych nartostrad w których gubił się na całe dnie. Po rozwodzie rodziców i rozstaniu z Ireną chciał być sam. Jeszcze w szkole średniej spędzał ferie zimowe na Jaworzynie Krynickiej czasami z Ojcem lub Mamą, częściej z kolegami. Więc tam właśnie po zaliczeniu zimowej sesji postanowił wrócić. Spakowanie plecaka z niezbędnymi rzeczami plus trochę książek plus narty plus aparat fotograficzny – to wszystko czego potrzebował. I paru groszy – w latach 70. naprawdę niewiele trzeba było by spędzić wakacje w górach. Pociąg nocny z wagonami do Krynicy wyposażony w sleeping zapewniał przy tym więcej niż wygodę w podróży. Do schroniska dotarł w południe drogą gospodarczą – szlak czerwony którym zwykle chodził był zasypany - zima bowiem tego roku była mroźna i śnieżna. W świetlicy było cicho i pusto, kilkudniowa zamieć zniechęciła niedzielnych turystów a przeciętni narciarze unikali trudnych warunków przy braku dobrego wyciągu, którego gospodarze schroniska jeszcze się nie dorobili. Zajął swój ulubiony dwuosobowy pokój na poddaszu, rozłożył rzeczy i zszedł na dół na herbatę.

Patria

To był słoneczny, mroźny dzień kiedy zdecydował się na zjazd do Krynicy. Zresztą tak bywało i wcześniej. Czasami kupując na prośbę Stasi chleb albo inne spożywcze produkty po drodze, w sklepie Figlowej, zawsze też zachodząc do kiosku w Starym Domu Zdrojowym po Politykę i Kulturę i do księgarni – po książki których nie sposób było dostać w Warszawie. Narty zostawił w starej chacie Boroniów i już tylko z plecakiem ruszył do centrum. Deptak zalany słońcem szumiał kuracyjnym gwarem, w Nowej Pijalni było jak zawsze o tej porze tłoczno. Szwendał się tu i zaglądał tam – odwiedzając stare kąty i starych znajomych w GOPRze. Po załatwieniu zleconych sprawunków wjechał kolejką na Górę Parkową popatrzeć w głąb i w dal a potem już tradycyjnie zaszedł do Piekiełka w Patrii, zbliżała się przecież pora five'u. Salka powoli zapełniała się gośćmi. Usiadł pod ścianą, trochę z boku, zamówił herbatę z cytryną i zagłębił się w lekturze przyniesionej książki. Zespół taneczny z pretensjami bigbendowymi rozpoczął wieczór tangiem argentyńskim. Niewiele go to obchodziło ale czasami podnosił oczy znad stronic i przyglądał się tańczącym, niedługo zresztą powinien się zbierać by przed północą dotrzeć do schroniska. Przy sąsiednim stoliku bawiło się kilkoro młodych ludzi zapewne jak on dwudziestokilkoletnich, tańczących, przekomarzających się, roześmianych. Dziewczyna na którą zwrócił uwagę mogła być jego rówieśnicą – urody ponad przeciętnej wodziła rej w tym towarzystwie i na parkiecie. Ciemne włosy z lekko falowaną grzywką raczej krótkie niż długie, dyskretny makijaż. Koktajlowa kreacja: jedwabna błękitna bluzka i rozkloszowana spódnica z ciemnoniebieskiej żorżety przewiązana paskiem – szarfą zdecydowanie wyróżniająca się na tle kuracyjnej peerelowskiej przeciętności. Od tańczącej nie mógł oderwać wzroku i gdzieś tam głęboko w sercu poczuł ukłucie zazdrości. Wrócił do książki i kiedy kończył rozdział ktoś podszedł do stolika. – Pan nie tańczy? – nie, odpowiedział speszony. – Szkoda, tak mało jest tutaj ludzi młodych… Głos był niski, lekko wibrujący, ciepły. Gdy wychodził, przez chwilę zatrzymała na nim wzrok wracając na parkiet. Grano jive'a…

Krynica, Willa Słoneczna,1922, Stanisław Janowski, akwarela

Schronisko na Jaworzynie Krynickiej,lata 70., fot. E. Moskała

Krynica, anons kawiarni Murzynek w Willi Biały Orzeł

Bulwar Dietla

Murzynek był niewątpliwie jedną z kultowych krynickich kawiarenek. I nie drogich. W willi Biały Orzeł, jednej z tych kilku w stylu szwajcarskim wzniesionych w wieku XIX, dający galicyjskie ciasta, które uwielbiał. O miejsce w środku sezonu łatwo nie było ale jakoś udało się dosiąść do małego stolika po chwili zresztą starsi państwo po wypiciu kawy podziękowali i pożegnali się. Kiedy podeszła z filiżanką akurat dłubał w serniku krakowskim nieprzyzwoicie przy tym czytając. Czarny golf, szara wełniana spódnica, ciemnobrązowe kozaczki. Czerwona szminka. I uśmiech. Dopiero teraz dostrzegł, że ma zielone oczy patrzące na niego tyleż z zainteresowaniem co przekornie. – Teresa, powiedziała, wyciągając małą dłoń. Tak szybko wówczas pan wyszedł… – Więc opowiedział o swoich nocnych powrotach na Jaworzynę, o pokoiku na poddaszu z widokiem hen, ku Magurze Małastowskiej, o wieczornym czytaniu przy świecach… - To jeździ Pan na nartach, jeździsz na nartach – poprawiła się. – Tak, i chyba lepiej niż tańczę – roześmiał się. - Wiesz, zawahała się, organizujemy kulig do Tylicza, może chciałbyś, są jeszcze wolne miejsca. Wyjazd spod Patrii o 17. Pojutrze. Właściwie, czemu nie, pomyślał. – Odprowadził ją do Nowego Domu Zdrojowego i zawrócił zaraz żeby zdążyć na autobus do Czarnego Potoku.

Kulig

Sanna była pyszna jak wszystko w tym sezonie. Sanki pamiętające jeszcze ck monarchię, pomykały w tunelu rozgarniętego przez pług śniegu i zwieszonych okiści gałęzi i konarów świerkowych. Teresa była przy nim, blisko, tak blisko, że czuł delikatny zapach dobrych perfum i coś mówiła czego już nie pamięta odurzony jej obecnością. W Krynicy była po raz pierwszy zaskoczona elegancją jej architektury - tym echem dwudziestolecia i galicyjskiego kolorytu i jeszcze tym niespiesznym dostojeństwem, w którym się tak dobrze sam odnalazł. Kiedy dotarli na śródleśną polanę ognisko już płonęło, ot, taka tradycyjna górska watra z odrobiną muzyki i obficie serwowaną herbatą z prądem. Nie pamięta jak długo to trwało. Wracali w milczeniu, w ciszy, w znów prószącym śniegu. Na którymś z zakrętów poczuł na policzku jej usta, właściwie tylko muśnięcie. Przytulił ją do siebie i było mu tak dobrze jak dawno już nie było od burzliwego zakończenia tamtego związku. Wysiadając poprosiła: - Nie czuję się najlepiej – za dużo tej herbaty chyba... Czy mógłbyś odprowadzić mnie do domu państwa Klimczaków, to niedaleko – uliczka Widok, tylko trochę pod górę…Pokoik na poddaszu. Dom odnalazł bez trudu - no, tak, to przecież dom Władysława Klimczaka, architekta i profesora politechniki lwowskiej, autora projektu Nowych Łazienek Mineralnych. Po wąskich schodach weszli na pięterko. Wnętrze wykończone drewnem, nad łóżkiem przykrytym huculskim wełnianym pledem ładowski kilim w geometryczne wzory, na ścianie vis a vis ciekawa akwarela. Wiklinowy fotel, stolik, bidermaierowska szafa z lustrem Niezręcznie pomógł zdjąć kożuszek, rozsznurował buty, rozmasował zmarznięte stopy. Okryta pledem zasnęła natychmiast. Zgasił światło i zapalił świecę. Siedząc w fotelu patrzył na jej delikatną twarz, na rozrzucone na poduszce ciemne włosy. Mruczała przez sen. Za oknem świecił księżyc, ogromny, wypełniający prawie całe okno, oprawiony w granatowe passe partout nocy. Nad ranem delikatnie zamykając drzwi wyszedł.

Jaworzyna

Było przedpołudnie kiedy zawołano go do okienka bufetu podając słuchawkę telefonu. Po drugiej stronie usłyszał jej niski głos: - Wynajęłam w schronisku pokój na parę dni… a w ogóle to chciałam Ci podziękować za tamtą noc… Dojadę, ile się da, taksówką ale czy mógłbyś mi pomóc dalej wtaszczyć się z nartami i plecakiem ? Tak, oczywiście- powiedział to spokojnie ale serce podeszło mu do gardła. Tamte mroźne dni… Po późnym śniadaniu wchodzili na szczyt gdzie śniegu było mniej i łatwiej było szusować. Jeździła nieźle choć brakowało jej pewności, w podejściach też radziła sobie dobrze. Zmęczeni, odpoczywali na wniesionych leżakach wygrzewając się w słońcu i rozgrzewając herbatą z solidną porcją rumu. Opowiadał wtedy o historii Krynicy, o architektach kreujących jej przestrzeń, o przemyślanych inwestycjach o które dzisiaj tak trudno. I o Nikiforze Krynickim, uznanym malarzu prymitywiście, który nie ma, tu, na miejscu swojego muzeum. Robili też dalsze wypady: na Runek a nawet na Halę Łabowską. Wieczorami wyczerpani, wtuleni w siebie czytali wiersze Harasymowicza i opowiadania Pruszyńskiego zasypiając przy dopalającej się świecy i księżycu. Ten księżyc był przecież ich księżycem…

MAREK GIERLACH

eprasa.pl ea33f11413

Centrum wnętrz

Śmiecińska 17

FARBEX

Rabaty

-10% -20%

-30%

Glazura • Projekt • Łazienka

Jesteśmy otwarci:

pn.-pt. 7.00-16.00

sob. 8:00-14:00

materiały budowlane • farby • glazura

eprasa.pl ea33f11413

FEDMED PSYCHIATRIA
lek. med. Jarosław Fednik
- konsultacje/teleporady
- wizyty domowe

Rejestracja:
692 316 167
facebook.pl/fedmed.p
Ciechanów, ul Widna 45

lek. **Dariusz Rudziński**
SPECJALISTA PSYCHIATRA
specjalista psychiatra dzieci i młodzieży
LECZENIE:
depresji, nerwic, lęku, psychoz, zaburzeń snu - u dorosłych i dzieci
Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075
FC-3221

elbitmed
CENTRUM MEDYCZNE
CIECHANÓW UL. STRAŻACKA 7
NFZ Narodowy Fundusz Zdrowia
PORADNIE SPECJALISTYCZNE
BADANIA DIAGNOSTYCZNE
BADANIA W RAMACH NFZ
gastroskopia
kolonoskopia
www.elbitmed.pl
tel 23 672 35 30
rejestracja@elbitmed.pl
pon- pt 8.00-20.00 sob 8.00-12.00

Lek. Urszula Rudzińska
specjalista neurolog
Certyfikowany lekarz medycyny estetycznej
Leczenie: bóle głowy, kręgosłupa, padaczka, choroba Parkinsona, SM
Zabiegi medycyny estetycznej
Gabinet: Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
rejestracja: 501 238 075
FCP-N

PRYWATNA PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA
FedMed
dbamy o twój uśmiech
- Specjalista chirurgii stomatologicznej
- *Ortodoncja dzieci i młodzieży*
- Stomatologia estetyczna
- *Tomografia CBCT/3D*
- Pantomogram
- Cefalogram
- *Implantoprotetyka*
- Specjalista stomatologii dziecięcej
- *Endodoncja mikroskopowa*
- Specjalista Endodonta

tel. 23 672 41 19, 535 500 143
Ciechanów, ul. Widna 45
www.fedmed.pl
DLA STAŁYCH PACJENTÓW PRZEGLĄDY BEZPŁATNE
ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY

SIGMA-MAX
Wszystko dla dzieci, szkoły i biura
ZAPRASZAMY
MŁAWA od stycznia nowa lokalizacja
ul. Długa 22, Mława *(po dawnym Intermarche)*
www.sigma-max.pl 23 323 33 00 Czynne: pon.-pt. 8-18, sob. 9-17

OGŁOSZENIA DROBNE

BUDOWLANE

Używane, nowe: grzejniki, drzwi, okna plastikowe. Wszystkie wymiary od ręki, również gospodarcze od 80 zł. Tanio. Ojrzeń, Ciechanowska 12. 502 543 397
FC-0040/22

Budowa domów, remonty, ogrodzenia murowane i wylewane. 692 718 009
PC-00128/22

Balustrady nierdzewne, łączenie ze szkłem i drewnem.
691 969 669, www.boyk.pl
FC-0020/22

Montaż napędów do bram. 698 093 518
PC-00174/22

Asfalt na zimno w workach. 23 673 34 35
FC-0022/22

Usługi remontowo-budowlane. 518 859 800
M4615-13270

Garaże Blaszane, ROBSTAL.pl
bramy garażowe, hale, magazyny, kojce dla psów.
MOCNA KONSTRUKCJA! - OCYNK.
TYLKO U NAS WZMOCNIONY TRAPEZ BLACHY!
Montaż Gratis! Krótkie Terminy,
Tel. 509-038-426, www.robstal.pl
FCP-32

Alternatory, rozruszniki, sprężarki, klimatyzacje
Sprzedaż • naprawa • wymiana
Samochody osobowe, ciężarowe, maszyny rolnicze
Ciechanów, ul. Pułtuska 116
(za stacją benzynową).
Tel. 023 673 48 07
Faktury VAT

19 DAAN 94
KANCELARIA PODATKOWA
KANCELARIA PODATKOWA DAAN
- KOMPLEKSOWA OBŁUGA KSIĘGOWA
- REJESTRACJA SPÓŁEK
- ROZLICZENIA ROCZNIE

WWW.KPDAAN.PL
TEL. 22 350 63 53
FCP-42

Wyższa Szkoła Biznesu i Zarządzania w Ciechanowie
więcej szczegółów na wsbiz.edu.pl
ul. Płońska 57A
06-400 Ciechanów
882 579 463
23 684 12 05
STUDIA
LICENCJACKIE
MAGISTERSKIE
PODYPLOMOWE

MOTORYZACYJNE

Kupię camping Niewiadów w rozsądnej cenie. 504 709 769
PC-00160/22

Sprzedam Forda Mondeo, benzyna, gaz, 1994. 503 700 365
PC-00165/22

Skup aut za gotówkę. 793 225 912
FC-1011/21

Tłumiki. 606 837 729
PC-01696/21

Skup samochodów.
513 552 226
fcp-1

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW, SZYBKI ODBIÓR Z MIEJSCA, PŁATNOŚĆ GOTÓWKĄ.
TEL. 668 939 875
M5173-76910

Skup akumulatorów, katalizatorów, autokasacja, odbiór aut z miejsca postoju. 601 803 426
SU-4

Kupię każdy polski motocykl z czasów PRL-u, typu WSK, SHL, KOMAR itp.
Tel. 602 299 183
M5980-27002

Sprzedam Peugeot 206 lub zamienię na cielaki żarłaki. 505 370 680
SU-5

NAUKA

Matematyka - tanio. 512 684 960
FE-7

POŻYCZKI
TEL. 500 407 047
06-400 Ciechanów
ul. 11 Pułku Ułanów Legionowych 9A
CAPITAL PARTNERS

Fach-Bruk
UKŁADANIE KOSTKI BRUKOWEJ:
parkingi, chodniki podjazdy, place zabaw,tarasy, schody, podwórka, ścieżki ogrodowe
DARMOWA WYCENA
Realizacje: Ciechanów, Płońsk, Raciąż, Mława, Płock, i okolice
TANIO, SZYBKO, SOLIDNIE!
Tel. 577 977 972
PC-56

NIERUCHOMOŚCI

Noclegi, pomieszczenia biurowe - Ciechanów. Tel. 602 385 465
FC-0036/22

Wynajmę M-3 58 m², Aleksandrówka k. Biedronki. 511 946 035
PC-00055/22

Sprzedam mieszkanie o pow. 55,2 m² w Grudusku. 512 944 094
FC-0100/22

Sprzedam dwie działki na wsi. 518 150 682
PC-00119/22

Sprzedam 30 a, młyn, dom, budynek gospodarczy, staw. Wola Wierzbowska. 608 652 714
PC-00123/22

Sprzedam dom w Czeruchach, 9 km od Ciechanowa. 504 036 801
PC-00163/22

Sprzedam M-3 51,4 m², I piętro, Aleksandrówka. 668 481 278
PC-00159/22

Sprzedam działki, Ciechanów. 504 709 769
FC-0117/22

Do wynajęcia warsztat samochodowy: 2 stanowiska, wysokość 3,5 m, zaplecze biurowe, łazienka, ogrzewanie co, Ciechanów. 503 637 752
PC-00153/22

Sprzedam działkę 20 a z budynkami, 15 km od Ciechanowa. 789 089 795
PC-00155/22

Sprzedam działki budowlane w Chruszczewie. 508 906 716
PC-00138/22

Pokój do wynajęcia. 798 234 514
PC-00177/22

Wynajmę lub sprzedam lokal, Raciąż, ul. Piłsudskiego. 510 147 549
FC-0126/22

Sprzedam kawalerkę 39,8 m², II piętro, balkon, niski czynsz, do remontu, centrum Mławy. 797 243 650, 503 141 120
PC-00183/22

Do wynajęcia mieszkanie. 502 296 962
PC-00186/22

Sprzedam dom parterowy w Ciechanowie. 721 988 612
M3414-97482

olej napędowy, olej opałowy z dostawą
Tel: 501 680 623

SKLEP & SERWIS Hubert Malinowski
KÄRCHER
kränzle
OFERUJEMY:
- myjki nowe i używane: KÄRCHER i KRANZLE
- urządzenia czyszczące myjące
- akcesoria, chemię profesjonalną
- serwis gwarancyjny i pogwarancyjny
- odzież i obuwie robocze, artykuły BHP

Sklep: Ciechanów, ul. Wojska Polskiego 32, tel. 509 274 870
Serwis: Przybyszewo 3 k. Regimina, tel. 501 444 220
FC-702

eprasa.pl ea33f11413

WGN.6846.2.3.2021

Ciechanów, dnia 09.02.2022 rok

STAROSTA CIECHANOWSKI

DECYZJA

Na podstawie art. 8 ust. 1 w związku zart. 1 ust. 2 ustawy z dnia 29 czerwca 1963 roku o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych (Dz.U.2022 r.,poz.140) oraz art. 104 i 107 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 rokuKodeks postępowania administracyjnego (Dz.U.2021 r.,poz. 735 ze zm.), po rozpoznaniu wniosków Wójta Gminy Ciechanów

stwierdzam:

że nieruchomości, położone w obrębie Prążewo gmina Ciechanów, oznaczone działkami ewidencyjnymi nr: 93/1 o pow. 0,0149 ha, 93/2 o pow. 0,3801 ha, 105/1 o pow. 0,0344 ha i 105/2 o pow. 0,1050 ha - stanowią mienie gromadzkie.

Uzasadnienie

Wójt Gminy Ciechanów, wnioskami z dnia 23 listopada 2021 roku znak: RG.6825.1.2021 i RG.6821.2.2021 wystąpił do Starosty Ciechanowskiego o przeprowadzenie postępowania mającego na celu zbadanie czy działki ewidencyjne oznaczone nr: 93/2, 105/1 i 105/2, stanowią mienie gromadzkie. Pismem z dnia 22 grudnia 2021 roku Wójt Gminy Ciechanów doprecyzował żądanie i poprosił o dołączenie do postępowania działki nr 93/1 położonej w Prążewie, którą przez nieuwagę pominięto. Wraz z wnioskami złożył protokoły z zeznań świadków – mieszkańców wsi Prążewo, z których wynika, że działki nr 93 i 105 powstały w czasie komasacji gruntów w 1928 roku . Na działce nr 93 znajdowało się wyrobisko żwirowe.Pobieranie żwiru odbywało się pod nadzorem sołtysa wsi. Wyczerpanie żwiru nastąpiło około lat 90, wówczas wyrobisko zostało zrekultywowane przez Urząd Gminy w Ciechanowie. Teren działki nr 105 jest podmokły, znajduje się na niej staw. Z wyrobiska i stawu korzystali mieszkańcy wsi Prążewo.

Treść wniosków wskazuje, że dotyczą one rozstrzygnięcia wynikającego z tej samej podstawy prawnej, do której rozstrzygnięcia właściwy jest ten sam organ.

Biorąc powyższe pod uwagę oraz treść art. 62 Kpa, którystanowi, że *„w sprawach, w których prawa lub obowiązki stron wynikają z tego samego stanu faktycznego oraz z tej samej podstawy prawnej i w których właściwy jest ten sam organ administracji publicznej, można wszcząć i prowadzić jedno postępowanie dotyczące więcej niż jednej strony”*, tutejszy organ połączył złożone wnioski w jedną sprawę.

W myśl art. 8 ust. 1 ustawy z dnia 29 czerwca 1963 roku o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych, starosta wydaje decyzję o ustaleniu, które spośród nieruchomości, o których mowa w art. 1 ust. 2 i 3, stanowią mienie gromadzkie. Natomiast art. 1 ust. 2 w/w ustawy stanowi, że oprócz wspólnot gruntowych podlegają zagospodarowaniu, w trybie i na zasadach określonych w niniejszej ustawie, nieruchomości rolne, leśne i obszary wodne, stanowiące mienie gromadzkie, w rozumieniu przepisów o zarządzie takim mieniem, jeżeli przed dniem wejścia w życie tej ustawy były faktycznie użytkowane przez mieszkańców wsi.

Zgodnie z treścią w/w przepisu za mienie gromadzkie uznaje się te nieruchomości (rolne, leśne i obszary wodne) położone na terenach wiejskich, które w rozumieniu przepisów o zarządzie takim mieniem, przed dniem wejścia w życie ustawy tj. *5 lipca 1963 roku o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych*, były faktycznie użytkowane przez mieszkańców wsi.

Prowadząc postępowanie wyjaśniające ustalono, co następuje.

Zgodnie z danymi aktualnej ewidencji gruntów i budynków obrębu Prążewo gmina Ciechanówdziałki nr: 93/1 o pow. 0,0149 ha, 93/2 o pow. 0,3801 ha, 105/1 o pow. 0,0344 ha i 105/2 o pow. 0,1050 ha(łączna powierzchnia 0,5344 ha), widnieją jako samoistne władanie Gminy Ciechanów. Działki nr: 93/1 i 93/2, powstały z podziału działki nr 93 o pow. 0,3950 ha, natomiast działki nr 105/1 i 105/2 powstały z podziału działki nr 105 o pow.0, 1395 ha. Podział działek nastąpił na podstawie decyzji Wójta Gminy Ciechanów z dnia 12.07.2007 roku znak RG.6011/7/07. Celem podziału było wydzielenie pasa gruntu pod poszerzenie drogi gminnej.

Analiza operatu ewidencji gruntów obrębu Prążewo gmina Ciechanów wykazała, że pierwsza ewidencja gruntów dla obrębu Prążewo powstała w 1961 roku. W rejestrze

z założenia ewidencji gruntów, w pozycji rejestru 33 wpisano działkę nr 7 o pow.0,48 ha *(w tym 0,48 ha użytki kopalne)* oraz działkę nr 16 o pow. 0,15 ha *(w tym: grunty pod wodami 0,08 ha i nieużytki 0,07ha)*, jako osobę władającą gruntem wykazano „Grunty Wiejskie”. Zapis „Grunty wiejskie” wynika z treści protokołu z ustalenia stanu władania z dnia 26 września 1957 roku, sporządzonego przez geodetę Juljusza Gorczyńskiego, wykonującego prace związane ze sporządzeniem dokumentacji dla celów założenia ewidencji gruntów dla wsi Prążewo. Fakt użytkowania działek 7 i 16 przez mieszkańców wsi w tym okresie, potwierdził wykonawcy prac geodezyjnych, pełnomocnik wsi Prążewo Pan Sylwester Anuszewski. Wykazany wyżej zapis w rejestrze gruntów widniał do 1983 roku tj. odnowienia ewidencji gruntów. W rejestrze sporządzonym w czerwcu 1983 roku, działka nr 7 otrzymała nr 93, natomiast działka nr 16 otrzymała nr 105. Jako osobę władającą gruntem do działek wpisano „Mienie gromadzkie”.

Załączone przez wnioskodawcę protokoły, sporządzone dnia 17.11.2021 roku potwierdzają także stan użytkowania tych gruntów przez wszystkich mieszkańców wsi Prążewo. Osobiste podpisy osób mieszkajacych w tej wsi od ponad 50 lat mogą stanowić świadectwo faktycznego korzystania nieruchomości przez mieszkańców wsi. Przedmiotowe protokoły zostały sporzadzone w obecności sołtysa wsi, dwóch pracowników Urzędu Gminy Ciechanów i wieloletnich mieszkańców wsi Prążewo.

Prowadząc postępowanie wyjaśniające ustalono także, żegrunty wsi Prążewo zwanej dawniej Prążewo,w latach 1926 -1928 objęte były scaleniem.Materiał archiwalny pozyskanyz Archiwum Państwowego w Warszawie, Oddział w Mławie wskazuje, że scaleniem objęto grunty 15-tu istniejących wówczas gospodarstw, a także grunty należące do Wspólnoty wsi Prążewo.
W czasie postępowania scaleniowego rada uczestników scalenia,w dniu 29 września 1927 roku podjęła uchwałę, w przedmiocie podziału wspólnot gruntowych. Zgodnie z którą postanowiono:
„1/ wydzielić ze wspólnot wsi Prążewo o ogólnej pow. 8146 m² i wartości 75 zł 62 gr wspólną kopalnię piasku o pow. 5056 m² o wartości 35 zł 75 gr (koło krzyża przy drodze z Ropel), 2/ wydzielię z tychże wspólnot dla użyteczności całej wsi – wodopój o pow. 1600 m² o wartości 19 zł 60 gr (przy źródle), 3/ pozostałe wspólnoty o pow. 1490 m² i wartości 20 zł 27 gr podzielię pomiędzy wszystkich posiadaczy 11 osad tabelowych wsi Prążewo, proporcjonalnie do posiadanych gruntów ukazowych i zaserwitutowanych (wg posiadaczy), za wyłączeniem Ignacego i Barbary małż. Szczypińskich, którzy nabyli grunt od Kosińskich bez prawa do wspólnot, a wartość z podziału wspólnot, przypadającą małż. Szczypińskim przydzielić Kosińskim, od których został nabyty grunt, 4/ prawo użytkowania wspólnej kopalni piasku i wspólnego wodopoju przysługuje wszystkim posiadaczom gruntów ukazowych i zaserwitutowanych 11 osad tabelarycznych wsi Prążewo”.
Uchwała została zatwierdzona orzeczeniem z 28 listopada 1927 roku Powiatowego Urzędu Ziemskiego w Ciechanowie.

Postępowanie scaleniowe zakończyło się Orzeczeniem Okręgowej Komisji Ziemskiej w Warszawie z dnia 24 sierpnia 1928 roku Nr spr. R.138/26, którym postanowiono:

„1/ zatwierdzić – układ z dnia 23 kwietnia 1928 roku, zawarty między współwłaścicielami połowy osady tabelowej wsi Prążewo Nr 6 małż. Kosińskimi i małż. Szczypińskimi

w przedmiocie wyjścia z niepodzielności,2/ zatwierdzić projekt scalenia gruntów wsi Prążewo o pow. 227 ha0403 mtr.kw. i działki gruntu z hipotecznej nieruchomości ziemskiej „Dobra Opinogóra” o powierzchni 2292 mtr.kw. wraz z uwidocznionym na planie traktem o pow. 1ha 3810 mtr. kw. w gminie Opinogóra, powiecie ciechanowskim położonych, wykazanych na planie i w dowodach pomiarowych, sporządzonych w latach 1927 i 1928 r. przez mierniczego Okręgowego Urzędu Ziemskiego Rodkiewicza Józefa, na mocy których to dokumentów właściciele względnie posiadacze wymienionych wyżej gruntów otrzymują kolonje o powierzchniach wykazanych w wspomnianych dowodach pomiarowych, wraz z prawami i obowiązkami, wynikającymidla uczestników scalenia ze sporządzonego przez Komisarza Ziemskiego na powiat ciechanowski protokołu z dnia 16 lipca 1928 roku, dotyczącego ustalenia warunków objęcia kolonji”.

W wyniku scalenia powstał rejestr pomiarowy oraz mapa, którewskazują, że działka nr: 7 o pow. 5750 m² *(w tym: grunty orne o pow. 5056 m², drogi o pow. 694 m²*), stanowi *wspólny piasek*, natomiast działka nr 16 o pow. 2302 m² *(w tym: łąka o pow.240 m², pastwiska o pow. 546 m², wody o pow. 796 m², drogi o pow.702 m² i rowy o pow. 18 m²*, stanowi wspólny wodopój. Porównując treść aktualnej mapy ewidencji z treścią mapy scaleniowej, stwierdzić należy, że działki nr 93/1 i 93/2 odpowiadają działce nr 7, natomiast działki nr 105/1 i 105/2 odpowiadają działce nr 16.

Zebrany materiał dowodowy pozwala stwierdzić, że działki stanowiące przedmiot niniejszego postępowania były we wspólnym użytkowaniumieszkańców wsi Prążewo od 1928 roku jak również na dzień 5 lipca 1963 roku.

Biorąc pod uwagę spełnienie przesłanek ustawowych, o których mowa w art. 1 ust. 2 ustawy z dnia 29 czerwca 1963 roku o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych oraz brak uregulowanego stanu prawnego nieruchomości, oznaczonej działkami ewidencyjnymi nr: 93/1, 93/2, 105/1 i 105/2, położonej w obrębie Prążewo uznać należy, że stanowią one mienie gromadzkie.

Wobec powyższego należało orzec jak w sentencji decyzji.

Zgodnie z art. 8 ust. 6 ustawy z dnia 29 czerwca 1963 roku o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych decyzję o ustaleniu, które nieruchomości stanowią mienie gromadzkie, podaje się do wiadomości w sposób zwyczajowo przyjęty w danej miejscowości oraz ogłasza wywieszając w urzędzie gminy oraz w starostwie powiatowym na okres 14 dni, a także zamieszcza się w Biuletynie Informacji Publicznej gminy i powiatu oraz w prasie lokalnej.

POUCZENIE

1. Od niniejszej decyzji przysługuje stronie prawo wniesienia odwołania do Wojewody Mazowieckiego za pośrednictwem Starosty Ciechanowskiego, w terminie 14 dni od dnia doręczenia decyzji stronie (art. 127 § 1 i 2 kpa).
2. Zgodnie z treścią art. 127a ustawy Kodeks postępowania administracyjnego:

§ 1. W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania, strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję.

§ 2. Z dniem doręczenia organowi administracji publicznej oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

FCP-53

REKLAMA W TYGODNIKU **15 lutego 2022 r.**

eprasa.pl ea33f11413

OGŁOSZENIE

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko – Własnościowej w Działdowie, ul. Nidzicka 17

tel. (023) 697-97-92, (023) 697-99-01, fax (023) 697-97-92

ogłasza przetarg nieograniczony na remont klatek schodowych w budynku mieszkalnym wielorodzinnym przy ul. Biedrawiny 2 będącym w zasobach SML-W w Działdowie.

Szczegółowe informacje dotyczące przedmiotu przetargu określa SIWZ, którą należy odebrać w SML-W ul. Nidzicka 17 lub pobrać ze strony internetowej – www.smlw-dzialdowo.pl, zakładka Ogłoszenia i przetargi. Oferty w zaklejonych kopertach, z dopiskiem **„Remont klatek schodowych – ul. Biedrawiny 2"** należy składać **do dnia 01.03.2022 r. do godz. 12.00** w sekretariacie Spółdzielni.
Otwarcie ofert nastąpi w dniu 01.03.2022 r. o godz. 12.30 w Sali Konferencyjnej w Spółdzielni. Oferenci przystępujący do przetargu muszą spełniać warunki określone w specyfikacji.
Wysokość wadium oraz warunki jego zwrotu lub utraty określono w SIWZ.
Spółdzielnia zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru ofert oraz odwołania lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

/-/Zarząd Spółdzielni

Działdowo, dnia 15.02.2022 r.

FCP-51

WÓJT GMINY PŁOŚNICA

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanych, przeznaczonych pod budownictwo mieszkaniowe jednorodzinne, oznaczonych jak niżej:

- działka nr 906/1, obręb Płośnica o pow. 0,1624 ha, cena wywoławcza 36 102,00 zł, wadium w wysokości 3 600,00 zł płatne w terminie do dnia 23 marca 2022 roku. Przetarg odbędzie się 28 marca 2022 roku o godz. 9.00 w sali konferencyjnej Urzędu Gminy w Płośnica przy ulicy Dworcowej 52,
- działka nr 906/2, obręb Płośnica o pow. 0,1150 ha, cena wywoławcza 28 831,00 zł, wadium w wysokości 2 800,00 zł płatne w terminie do dnia 23 marca 2022 roku. Przetarg odbędzie się 28 marca 2022 roku o godz. 10.00 w sali konferencyjnej Urzędu Gminy w Płośnica przy ulicy Dworcowej 52,
- działka nr 906/3, obręb Płośnica o pow. 0,1145 ha, cena wywoławcza 28 705,00 zł, wadium w wysokości 2 800,00 zł płatne w terminie do dnia 23 marca 2022 roku. Przetarg odbędzie się 28 marca 2022 roku o godz. 11.00 w sali konferencyjnej Urzędu Gminy w Płośnica przy ulicy Dworcowej 52,

Szczegółowych informacji można uzyskać w Urzędzie Gminy w Płośnicy, pokój nr 7, nr tel. 23 6981759.

FCP-47

WGN.6840.67.2020
WGN.6840.10.2020

Prezydent Miasta Ciechanów *informuje*

że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Ciechanów przy ul. Wodnej 1 – parter oraz na stronie BIP Urzędu Miasta Ciechanów zamieszczony został wykaz nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży. Wykaz będzie dostępny w dniach 04 – 24.02.2022r. Dodatkowe informacje można uzyskać telefonicznie pod numerem: 23-674-92-00 w.224.

fcp-54

KOMUNIKAT

Prezydent Miasta Ciechanów

ogłasza I pisemny przetarg ofertowy nieograniczony na dzierżawę lokalu handlowego o powierzchni: lokal nr 40 i 41 – 27,54 m² znajdujący się w Hali Targowej w Ciechanowie przy ul. Henryka Sienkiewicza 75.
Ogłoszenie o przetargu znajduje się na stronie Urzędu Miasta Ciechanów w zakładce dla Przedsiębiorców i Inwestorów - Ogłoszenia/wykazy nieruchomości BIP – dzierżawa nieruchomości.

FCP-46

PREZYDENT MIASTA CIECHANÓW *informuje*

że od dnia 15.02.2022 roku na okres 21 dni został wywieszony na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Ciechanów, Plac Jana Pawła II 6, I piętro wykaz lokali użytkowych znajdujących się w Hali Targowej, przy ul. Sienkiewicza 75 na terenie działki 1648/10 obręb Podzamcze przeznaczonych do oddania w dzierżawę na czas oznaczony powyżej 3 miesięcy.
Wykaz umieszczono na stronie Biuletynu Informacji Publicznej w zakładce dla przedsiębiorców i inwestorów.
Dodatkowe informacje można uzyskać w pokoju nr 115 I piętro Urzędu Miasta Ciechanów, Plac Jana Pawła II 6 lub Tel. (23) 6749227 wew. 227.

FCP-49

Informacja o wykazie nieruchomości przeznaczonej do dzierżawy

W oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r., poz.1899 ze zm.)

Wójt Gminy Gołymin-Ośrodek informuje,

że w siedzibie Urzędu Gminy Gołymin-Ośrodek, ul. Szosa Ciechanowska 8, 06-420 Gołymin-Ośrodekzostał wywieszony na okres 21 dni, tj. od dnia 15 lutego 2021 r. do dnia 7marca 2021 r.wykaz nieruchomości przeznaczonej do dzierżawy w miejscowości Ruszkowo, działka nr 69o pow. 0,1746 ha.
Dodatkowe informacje można uzyskać w siedzibie UrzęduGminy Gołymin-Ośrodek pok. nr 2, tel. 23 693 56 01 lub na stronie internetowejwww.golymin-osrodek.biuletyn.net w zakładce „Nieruchomości do sprzedaży i dzierżawy".

FCP-48

Ubojnia zwierząt
Elżbieta Słonczewska
w spadku
Pianowo Bargły 3 k. Nasielska
skupuje krowy oraz młode bydło
Odbiór z gospodarstwa.
tel. 606 402 852, 504 154 315 lub 604 206 737
FN-20

SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT
tel. 23 671 72 08
507 132 860
BĄB POL
płatność 3 dni lub gotówka
Zygmuntowo k/Ciechanowa
wyrejestrowanie

Skup trzody i bydła
Płatność w 3 dni lub gotówką
Odbiór z Gospodarstwa
„AGROL" Adam Dymkowski
Goszczyce Poświętne 7
09-130 Baboszewo
tel. 23 661 20 45, 511 492 526
FC-1360

Ubojnia „ZARĘBA"
Michał Zaręba
Skup i ubój bydła
- **Odbiór bydła poddanego ubojowi z konieczności**
- **Odbiór towaru z gospodarstw własnym transportem**
- **Możliwość ATRAKCYJNYCH ROZLICZEŃ na żywą wagę lub WBC**

Tel. 23 691 41 70, 504 004 029
e-mail: ubojniazareba@tlen.pl
michal.zareba@vp.pl
Skórznice 32, 06-120 Winnica
FCP-138

NIERUCHOMOŚCI

Pilnie sprzedam mieszkanie 70 m², IV piętro, Przasnysz. 668 211 767
SP-3

Wynajmę oficynę, Mława. 534 719 428
SM-4

Wynajmę mieszkanie M-3, Mława. 510 540 600
RM-15

20 a + garaże 146 m², Grędzice, ul. Głowna. 505 698 033
DP-pcr

Działka budowlana 11 a, Ościsłowo. 505 698 033
DP-pcr

PRACA

Stacja paliw w Ciechanowie zatrudni mężczyznę i kobietę w charakterze sprzedawcy i obsługi paliwa. 602 658 931
FC-0125/22

Przyjmę dekarza lub pomocnika dekarza. 451 027 575
PC-00176/22

Zatrudnię murarzy i pomocników budowlanych. 517 911 192
PC-00169/22

Zatrudnię w gospodarstwie rolnym. 608 219 428
PC-00137/22

Zatrudnię mężczyznę w gospodarstwie, krowy. 509 241 676
PC-00125/22

Zatrudnię do pracy przy zakładaniu ogrodów. 504 088 207
FC-0104/22

Praca w laboratorium.
Ciechanów, 600 833 182
FC-0116/22

Dom opieki zatrudni pracowników do kuchni i opieki nad osobami starszymi. 508 125 527
FC-0092/22

Zatrudnię w gospodarstwie rolnym. 512 704 741
PC-00105/22

Zatrudnię operatora koparko-ładowarki, brukarzy, pomocników. 690 188 885
RM-14

Zatrudnię w gospodarstwie. Zakwaterowanie, wyżywienie. 500 270 610
SP-2

Zatrudnię traktorzystę dorywczo. Tel. 512 967 315
M5165-16098

Zatrudnię kierowcę C+E. Transport drobiu. Możliwa praca dorywcza. Tel. 509 878 675
M5579-29124

Pomoc przy pracach w ogrodzie. 690 442 317
DP-pcr

Jestem pomocą budowlaną. Poszukuję pracy w Działdowie. Praca pomocy budowlanej nie musi być od razu. mikan.sudak@interia.pl
DP-pcr

Zatrudnimy wykwalifikowanych cieśli, stolarzy do montażu domów drewnianych prefabrykowanych. Praca w fabryce obok Legionowa, szukamy osób doświadczonych. Tel. 606 722 977, 662 934 243
DP-pcr

KUPIĘ
prasę rolującą Metal-Fach, Claas Rollant 42, 44, 46, 62, 66, 250, Arobale, Welger, Krone, John Deere, Carraro, Morra, Vicon, Deuzh-Fahr, Greenland. Kombajn Anna, Bolko,Volvo, półzawieszany do ciągnika Z-020, prasę kostkującą Sipma Z-224, Famarol, Claas, Welger, John Deere.
Tel. 518 857 308
fcp-394

Skup bydła
Marcin Malinowski
konkurencyjne ceny
511 394 119
PRZELEW 2 DNI/GOTÓWKA
FCPrz

SKUP BYDŁA
(krowy, byki, jałówki)
Faktura, wyrejestrowanie, płatność gotówką lub przelew (2 dni)
Paweł Galewski, 509 102 856
FC-771

Skup bydła rzeźnego
SKUP BYDŁA RZEŹNEGO
tel. 500 224 312
KAR - POL
Odbiór z gospodarstwa.
Płatność w 3 dni!
0500 224 312
FC-479

SKUP TRZODY I BYDŁA
Płatność 3 dni
AR-POL
Skup trzody i bydła AR-POL
Arkadiusz Mochtak
Szybka płatność 3 dni lub gotówka
Odbiór z gospodarstwa tuczniki, maciory, knury, krowy, byki, jałówki
Nowe Miasto k. Płońska, ul. Młodzieżowa 1
tel. **690 393 441**
FC-1253

MAK-POL
Skup trzody i bydła tuczniki, maciory, knury
Konkurencyjne ceny
Odbiór z gospodarstwa
Makowski Józef
Zasonie 25, 09-120 Nowe Miasto
tel. 507 771 303
FC-1998

Szamba
Zbiorniki betonowe
od 900 zł
609 245 209
FCP-182

Zatrudnię kobiety do opieki przy starszych osobach w prywatnym domu opieki koło Makowa Maz. 507 942 663
fcp-1

ROLNICZE

Sprzedam zestaw uprawowo-siewny Famarol 3m, rozdrabniacz bijakowy z mieszalnikiem i wagą. 504 866 243
PC-00124/22

Sprzedam jałówki wysoko cielne. 513 154 655
PC-00120/22

Sprzedam siano, sianokiszonkę, jałówki cielne. 515 348 737
PC-00122/22

Kupię słomę. 516 178 063
PC-00072/22

Kupię słomę. 501 562 379
PC-00073/22

Sprzedam pług, siewkę, siewnik, obsypnik, przetrząsarkę, zgrabiarkę, grubera, szambiarkę, wycinacz, inne. 600 584 629
PC-00089/22

Sprzedam sianokiszonkę w belach. 608 766 970
PC-00090/22

Sprzedam suchą słomę w belach. 518 367 860
PC-00099/22

Sprzedam siano, sianokiszonkę, słomę, siewnik do kukurydzy, pług obrotowy, paszowóz, talerzówkę, wały. 692 350 269
PC-00102/22

Okna gospodarcze. 507 108 996
FC-0038/22

Sprzedam siano 20 beli z dowozem, zgrabiarkę 7. 600 356 533
FC-0034/22

eprasa.pl ea33f11413

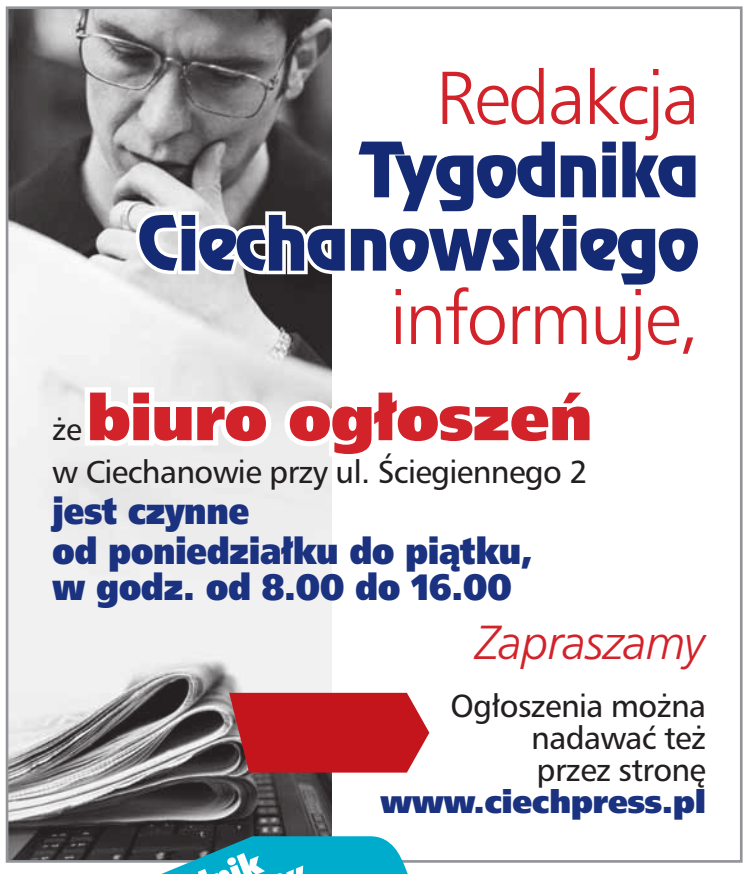

ROLNICZE

Kupię bydło do chowu i do uboju. 667 987 888
FC-1390/21

Skup bydła. Wiesław Głażewski, 602 475 417
FC-1391/21

Sprzedam loszki. 603 323 722
PC-00008/22

Sprzedam łubin Regen i biały. 608 522 114
PC-00156/22

Sprzedam owies. 503 025 321
PC-00154/22

Sprzedam kopaczkę do ziemniaków, sadzarkę, siewnik, dojarkę 2-konwiową. 537 680 961
PC-00152/22

Sprzedam kiszonkę. 600 626 696
PC-00162/22

Sprzedam słomę - kostka. 505 310 716
PC-00164/22

Sprzedam pszenicę jarą oczyszczoną. 503 700 365
PC-00166/22

Sprzedam jałówki wysoko cielne. 505 565 085
PC-00134/22

Śrutownik, mieszalnik, brona aktywna. 517 841 738
PC-00130/22

Sprzedam wysłodki melasowane toffi z cukrowni Glinojeck, pakowane w big bagi, możliwość transportu. 505 227 208
PC-00148/22

Sprzedam młynek ssąco tłoczący Doza-Mech Odolanów 11 kW z kompletem węży i z sawką. 505 227 208
PC-00149/22

Sprzedam las. 506 557 577
PC-00139/22

Sprzedam zboże jare i ozime. 514 083 060
PC-00144/22

Sprzedam owies, siewnik Poznaniak, śrutownik bijakowy 11 kW, pług 3-skibowy rosyjski, resorówkę do remontu, Opla Astrę kombi. 510 397 969
PC-00170/22

Sprzedam siano i sianokiszonkę w belach 120x120. 512 968 560
PC-00172/22

Sprzedam konie zimnokrwiste. 504 652 931
PC-00173/22

Sprzedam kukurydzę mokrą z rękawa. 501 345 636
PC-00181/22

Sprzedam prasę pasową John Deere. 514 395 386
PC-00188/22

Kupię ciągniki rolnicze. Każdy stan. Każda marka. 507 771 711
M5067-37189

Kupię łubin, gorczycę, grykę, koniczynę, groch, facelię, seradelę, tymotkę, kupkówkę. 732 791 068
M5465-12092

Kupię ciągnik Ursus C-330, C-360 3P, MF, T-25, MTZ - stan obojętny. Może być bez prawa do rejestracji. 698 282 939
FC-0035/22

Sprzedam siano. 602 771 286
FE-4

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Grudusk informuje

o podaniu do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości położonych w Rąbieżu Gruduskim i Przywilczu, przeznaczonych do oddania w dzierżawę.
Wykaz ogłoszony jest na okres 21 dni licząc od dnia 15.02.2022 r. na tablicy informacyjnej Urzędu Gminy Grudusk przy ul. Ciechanowskiej 54 oraz zamieszczony na stronie BIP Gminy Grudusk.
FCP-45

Wójt Gminy Strzegowo informuje,

że od dnia 15 lutego 2022 r. na okres 21 dni na tablicy ogłoszeń tutejszego Urzędu Gminy został wywieszony wykaz nieruchomości, przeznaczonych do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego położonych w obrębie geodezyjnym Unikowo.
Wykaz zamieszczony jest na stronie internetowej Urzędu Gminy www.strzegowo.pl, Biuletynie Informacji Publicznej, na tablicy ogłoszeń i u sołtysa wsi.
Kontakt **23 679 40 60 w. 22** lub **884 795 378**
fcp-52

Wójt Gminy Opinogóra Górna *informuje,*

że w dniu 1 lutego 2022 r. na tablicy ogłoszeń zostało wywieszone ogłoszenie **o I przetargu na sprzedaż nieruchomości z zasobu mienia gminnego dotyczące działki nr 77/7 z obrębu Opinogóra Górna.**
Pełna treść ogłoszenia dostępna będzie również na stronach internetowych Urzędu Gminy w Opinogórze Górnej https://opinogoragorna.pl oraz http://ugopinogora.bip.org.pl"
FCP-44

Kupię ciągnik rolniczy Zetor, Ursus, MTZ (z napędem lub bez napędu), T-25, C-360, C-360 3P, C-330, C-328. 603 502 876
FC-0035/22

Sprzedam owies, pszenżyto. 510 138 518
SM-6

Sprzedam jałówkę cielną. 510 658 606
SM-8

Sprzedam talerzówkę na 20 talerzy, grubera na 6 łap i dmuchawę do zboża. 502 926 512
M5955-87109

Kupię słomę. 504 219 124
FE-6

Sprzedam sianokiszonkę w belach. 727 255 733
SP-4

Sprzedam kucyka, siano i słomę w kostkach. Tel. 662 081 542
FN-10

Sprzedam prasę rolującą Calaro, rozsiewacz lej metalowy, stawiacz bel, rozrzutnik jednoosiowy MF-3050 do remontu. Tel. 605 821 748, 691 877 705
FN-11

Kupię pług czteroskibowy, chwytak do bel, opony do MTZ. Tel. 797 424 120
FN-13

Sprzedam jałówkę wysoko cielną. Tel. 509 772 084
FN-14

Sprzedam siano, sianokiszonkę i sadzonkę. Tel. 783 489 889
FN-15

Sprzedam Ursusa 3512 z ładowaczem, zbiornik do mleka 1070 l, brony, kultywator, sortownik do ziemniaków. 515 717 573
RM-17

Wapno nawozowe granulowane. 788 644 185
FE-8

Sprzedam siano w kostkach, I i II pokos. 602 330 950
DP-pcr

Sprzedam kury, przepiórki. 794 156 414
FE-5

Sprzedam ciągnik Deutz-Fahr DX-92, 1983 r. 783 618 277
RM-10

Sprzedam jałówkę cielną. 510 658 606
SM-8

RÓŻNE

Sprzedam owczarki niemieckie-suczki krótkowłose. 606 532 559
PC-00150/22

Pożyczki. 500 407 047
FC-0114/22

1001 drobiazgów, rowery, lodówki, zamrażarki, zmywarki, kosiarki, materace, meble, dywany, używane. Ojrzeń, 507 108 996
FC-0039/22

Drewno opałowe, obladry, węgiel, kora. 602 663 478, 600 306 637
FC-0025/22

Asfalt z remontera na gorąco. 23 673 34 35
FC-0022/22

Kruszywa, żwir, czarnoziem. 23 673 34 35
FC-0022/22

Sprzedam stawy rybne. Tel. 602 461 845
M5649-70739

Sprzedam piec gazowy. 534 719 428
SM-5

Kupię topolę, lipę, drewno opalowe. 602 663 478
fcp-ar

Sprzedaż mebli wypoczynkowych. 515 108 538
RM-3

TOWARZYSKIE

Praca dla pań. 733 028 016
PC-00136/22

Kawaler pozna pannę do 40 lat. 573 432 567
PC-00180/22

Poznam starszą panią 73-82 lat. 508 153 717
PC-00171/22

Poznam pana w wieku 65-70, związek stały. 517 230 232
PC-00167/22

Poznam kobietę do 40 lat. 516 292 105
PC-00068/22

Pani pozna panów. 792 207 348
PC-01578/21

Przystojny brunet pozna panie. 517 718 105
RM-59

Zapraszam zdecydowanych panów w każdym wieku na gorące spotkania. 576 301 828
M5929-20707

Poznam panią. 516 357 644
RM-13

Wdowa, lat 57 pozna pana w wieku 58-63. Tylko poważne oferty. Tel. 721 625 122 (po 17.00)
FN-12

Przystojny kawaler 40 lat zapozna dziewczynę. 572 702 859
RM-18

Przystojny kawaler 38 lat zapozna dziewczynę. 572 702 859
RM-8

Poznam panią. 513 719 311
RM-16

Pan pozna panią do 38 lat, stały związek. 695 646 318
M5623-36798

USŁUGI

Odnawianie wanien. 600 979 826
FC-0031/22

Posadzki miksokretem. 783 668 320
PC-01711/21

Firma wykona dla Państwa wszelkie remonty, biura, domy, mieszkania. 798 098 051
PC-01714/21

Naprawa lodówek, zamrażarek, lad chłodniczych, schładzalników do mleka. 697 342 132
FC-0056/22

Usługi remontowo wykończeniowe, gładzie, malowanie, płytki, panele, ocieplenia, itp. 503 748 165
PC-00129/22

Układanie kostki brukowej. 507 565 954
FC-0113/22

Krycie blachą, spawanie wiat i montaż. 451 027 575
PC-00175/22

Usługi remontowo-budowlane. 792 851 758
PC-00184/22

Remonty nagrobków, układanie kostki brukowej. 792 851 758
PC-00185/22

Hydraulik. 570 188 332
PC-00189/22

Usługi hydrauliczne. 508 491 711
SM-2

Gładź gipsowa, malowanie, płytki i inne roboty wykończeniowe. 783 188 823
DP-pcr

eprasa.pl ea33f11413